

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku po-

cztowego miesięcznie 5 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia

Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadstawiane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-

szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Czas odnowić przedpłatę na marzec.

Na wulkanie.

I.

Położenie w Królestwie Polskiem, wziętem we dwa ognie polityki rządu carskiego i agitacji socjalistycznej staje się coraz trudniejsze. Obie strony, jakby się zmówiły, aczkolwiek niezależnie od siebie, pragną wygrać atut mas ludowych przeciwko społeczeństwu polskiemu i jego interesom narodowym. Socjaliści robią to według planów swojej polityki partyjnej, opartej na walce klas, rząd rosyjski — z bizantyjskiej nikczemności i z bezwładu, który coraz bardziej czyni jego zachowanie się podobnem do polityki tureckiej i nie wróży, mówiąc nawiasem, rychłej zmiany w stosunkach wewnętrznych państwa, pomimo „soborów” i nieszczerych umizgów do społeczeństwa.

Socjaliści poruszyli u nas, za przykładem partji rosyjskich, lud roboczy, częściowo wiejski i — jak się wkrótce pokazało — zostawić go musieli własnym instynktom, nie mają bowiem dość silnej organizacji i wpływu, aby tym ludem powodować. Masy ciemne, poruszone do walki klasowej, pozostawione bez dyrektywy, dostały się pod bezpośredni wpływ polityki rosyjskiej — i jak na pograniczu — pod wpływ prowokatorów pruskich.

Nie jest to dziś nikomu tajem, że masy robotnicze w Warszawie, w zagłębiu Dąbrowskiem i w miastach fabrycznych, a nawet tu i owdzie lud wiejski — stanowią dziś wulkan z otwartym kraterem, gotowy do wybuchu, a wybuch ten będzie skierowany nie przeciwko caratowi, lecz przeciwko „panom”, do których obecne hasła zaliczają nie tylko szlachtę, fabrykantów i wogóle pracodawców, ale także wszelką inteligencję polską i przeciwko ich dążeniom narodowym, mającym — według podszeptów agitatorów ruchu — sprowadzić na lud ucisk i ponowną pańszczyznę.

Pogłoski takie puszcza dziś między lud policya i biurokracja rosyjska na całej przestrzeni państwa, pragnąc przeciwstawić ciemne masy inteligencji, dążącej do swobód politycznych. W ten sposób walczy skazany na zagładę carat ze swem społeczeństwem. Jest to bizantyjska, obłudna walka wewnętrzna — na śmierć i życie. Biurokracja tem gorliwiej stosuje tę metodę

walki w Królestwie, że pragnęłaby w ten sposób spoliczkować, zbyszczścić i zgniebić narodowy ruch polski. Postępuje nieroztropnie, nawet ryzykownie dla swych własnych interesów, zdaje się bowiem nie dostrzegać możliwych komplikacji międzynarodowych, grożących państwu ze strony choćby Niemiec.

To prawda, ale czyż mało mieliśmy już dowodów dekadencji politycznego rozumu w rządzie rosyjskim? Wojna japońska odsłoniła w sposób drastyczny przed zdumionym światem wyjałowienie ducha caratu i jego dezorganizację. W ciągu tej wojny i w czasie wewnętrznych wypadków dni ostatnich nie zaszło w Rosyi nic, coby świadczyło o istnieniu w tym chorym organizmie państwowym jakichkolwiek pierwiastków twórczych. Nie było jednej zdrowej, żywotnej idei, nie widzieliśmy człowieka, któryby chował w sobie bodaj iskierkę zdolną rozetlić gasnące ognisko caratu.

Wszystko, co rząd rosyjski przedsiębrał, było dziełem bezmyślnej rutyny, wykonywaniem automatycznym formulek, odziedziczonych po dawnych, bardziej twórczych okresach historycznych. Kuropatkin, idąc na plac boju, powtarzał za fanfaronadą aforyzmy Aleksandra I i Suworowa, w boju trzymał się taktyki i strategii Kutuzowa; prasa rosyjska („Nowoje Wremia”) szukała zbawienia w „słowie twórczem” cara, powołując się na przykłady ich cudownego znaczenia w dziejach Rosyi. Nie jest to bynajmniej objaw stałości polityki, widzieć w tem należy raczej dowód ostatecznego skostnienia myśli politycznej, owej tępej bezmyślności, którą nacechowane są wszystkie przemówienia cara w tak ważnej chwili do armii, marynarki, namiestników i wódzów. Wreszcie najlepszym dowodem dekadencji umysłowej rządu jest trzymanie się rutyniczne metody gwałtów, okrucieństw i waśni spolecznych.

To, co teraz rząd rosyjski czyni, terroryzując społeczeństwo przez rzucanie na nie tłuszczy i grożenie rzezią, nie jest nowe; metody tej trzymał się carat bodaj od Iwana Groźnego. Po zabójstwie Aleksandra II młotłoch znęcał się nad inteligencją na ulicach Petersburga i Moskwy, panów w cylindrach zrzucano wtedy w Petersburgu do kanałów; w r. 1896 w dzień uroczystości uniwersyteckich urządzono tamże z wiedzą policyi pogrom akademików, do czego użyto uzbrojonych w kije stróżów kamienicznych, zebranych z całego miasta; w tym samym czasie rzeźnicy w Moskwie otrzymywali od rządu po trzy ruble za „uspokojenie” nożami akademików...

Stanowisko opozycyjne, zajmowane dotąd w Rosyi

to niemal przypadkiem, prawie bez wiedzy autora (np. świetny obrazek pt. „Świnki”). Zawsze zaś stałą częścią składową każdego opowiadania jest szczerza, najczystszej wody poezja. A zawsze znajdzie w nich miły pokarm dla siebie każdy — i małe dziecko i poważny myśliciel. Pod tym względem jedne tylko „Dżungle” Kiplinga mogą się równać z „Bajkami” Andersena.

Skala tych poetyckich piękności jest u Andersena bardzo rozległa, bo od dziecinnie naiwnych obrazków aż do głębokich fantastycznych alegoryj, od „Brzydkiego kaczątka” np., aż do niezrównanej „Matki”. Najbardziej oryginalnym jest on właśnie w tej naiwności swojej, której każde dziecko mogłoby mu pozazdrościć. On się nie sili, nie stara nawet o to, lecz w chwili tworzenia sam staje się najnaiwniejszym z dzieci. Więć np. audyencyę u króla przedstawi w ten sposób: Ubogi, wędrowny rzemieślniczek przybywa do pałacu królewskiego i puka do drzwi. Głos z wnętrza woła: „Proszę!” — więc chłopak wchodzi i widzi na środku pokoju króla z koroną na głowie, z berłem w jednej, a „jabłkiem” w drugiej ręce. Spostrzegłszy przybysza, król wkłada berło pod pachę, podaje chłopakowi uwolnioną w ten sposób rękę, sadza go na kanapie i częstuje piernikami i figami. Wszak to obrazek, wymyślony chyba przez genialną głowę czteroletniego dzieciaka!

Czasami, nie pozbywając się prostoty, naiwności, Andersen tworzy z bajki podniosły, pełen dziwnej powagi poemat. Oto „Matka”. Trzy noce przepędziła bezsennie nad kołyską chorego dziecka, więc podczas czwartej zasnęła na krótką chwilę. Ale właśnie podczas tej chwili Śmierć wykrada jej ukochanego syna. Zrozpaczona matka wybiega w pole i szuka dziecka, wzywa go rozpaczliwym głosem. Wtedy Noc opowiada jej o odwiedzinach Śmierci — ale nie przed jej oczyma, którą Śmierć odeszła, dopóki nie odśpiewa jej wszystkich pięknych piosenek, śpiewanych nad kołyską dziecka. Nieszczęsna matka śpiewa z załamaniami rękami, tży lejąc z oczu — aż, spełniwszy żądanie No-

cez akademików, zajęta obecnie całą inteligencją, obecnie ona staje się pastwą tłuszczy. Krwawe szablony!

Prasa rosyjska coraz częściej podnosi głos przeciwko napastowaniu przez tłum młodzieży uniwersyteckiej, na co policya wcale nie reaguje; organ rządowy „Moskiewskie Wiedomości” raz po raz grożą inteligencji rzezią; niedawno podziwialiśmy telegram Agencji rosyjskiej, jak to gubernator saratowski organizuje „drużyny” z włościan, które będą miały zadanie oddziaływać „moralnie” na inteligencję; w ostatnich czasach posypały się adresy do cara od gromad włościańskich, wyrażające wcale niedwuznacznie gotowość „zwalczania wrogów wewnętrznych”...

Wiemy, jak powstają takie adresy. Są one oczywiście dziełem władz, agitujących wśród ludu, który, wobec tego rodzaju zachęty, spełnia ochoczo obowiązek patryotyczny.

Carat, nie wahający się stosować tej metody do własnego społeczeństwa, tem chętniej stosował ją do t. zw. „obcoplemieńców”, nad którymi dzieje kazały mu rozciąć swoją opiekę. W Finlandyi szczerzo Finów na Szwedów; w krajach nadbałtyckich podburzano Estów i Łotyszów na Niemców; na Kaukazie rzucano Tatarów na Ormian; drobne plemiona, nawet pojedyncze wioski waśniłono z sobą, tolerując, nawet popierając wzajemne rzezie, dokonywane z najblahszych powodów; ten sam rząd sprzyjał rzezi żydowskiej w Kiszyniowie, ten sam hodował nożownictwo w Warszawie, ten sam rzuca teraz lud na „panów”.

Warto się przypatrzeć, jak się to odbywa i z tego przesirogę wyciągnąć.

Spóźnione wyklinanie.

Wiedeń, 5 marca.

(A) Ile razy parlament dotknął się w ciągu dwóch miesięcy ubiegłych spuścizny po gabinecie poprzednim, zawsze trysnęła z pod ręki kropia błota. A to dopiero początek!

Osobiście moglibyśmy odczuwać wielkie zadowolenie. „Słowo Polskie” było jednym z niewielu pism, które jeszcze za rządów okadanego kupną reklamą dra Koerbera przestrzegało obywateli, że nie tylko taktyka polityczna tego ministra, lecz i sposób gospodarzenia groszem publicznym daje wiele, bardzo wiele do myślenia. Tydzień po tygodniu wskazywaliśmy, jak ów minister ambitny aż do niesumienności rujnuje państwo politycznie i ekonomicznie, jaką szerzy korupcję i zgniłiznę w parlamencie, w prasie, w państwie, jak trwoni

cy, biegnie wskazaną jej drogą. Lecz droga rozdziela się — którądy pójść? Krzak tarniny, stojący na rozdrożu, nie prędzej wskaże jej, którądy Śmierć poszła, aż go swem ciepłem nie ogrzeje.

„Więc matka przycisnęła tak serdecznie krzak ostry do łona, że aż kolce wpily się w ciepłe ciało i krew wystąpiła kropkami wielkimi... Aż krzew tarniny wypuścił świeże, zielone listki i zakwitł w mroźną noc zimową. Tak szczerze ogrzało go serce matki! I krzak, osnieszony kwiatem, wskazał jej potem dalszą drogę”.

Ale teraz staje w poprzek nieszczęśliwej ogromne jezioro. Przepłynąć go nie może z powodu kry więc próbuje je wypić, a potem czeka cudu. Lecz jezioro samo ją zawiedzie do domu Śmierci, musi jeno wprzód dać mu, wypłakać swoje piękne oczy. Matka czyni to z radością i dostaje się, ślepa, do cieplarni, w której Śmierć hoduje kwiaty — życia ludzkie. I znowu za piękne swe warkocze dowiadyuje się od strzegącej ogrodu kobiety, jak ma życie syna ocalić: oto wystarczy zagrozić śmierci zerwaniem kilku roślinek, za które jest przed Bogiem odpowiedzialna, aby ją zmusić do spełnienia każdego życzenia. Wreszcie przychodzi Śmierć. Biegła na skrzydłach wiatru, a jednak matka, pomimo tylu przeszkód, przybyła tam prędzej od niej.

— Jakim sposobem mogłaś mnie wypzdzdzić? — pyta Śmierć.

— Jestem matką — odpowiada nieszczęśliwa.

Poznała swe dziecko, kwiat, ale uchronić go nie może — więc grozi zniszczeniem innych kwiatów.

— Nie tykaj ich — rozkazała Śmierć. — Powiadasz, żeś nieszczęśliwa, a teraz oto chciałaś inne matki unieszczęśliwić podobnie.

— Inne matki? — rzekła biedna kobieta i dłoń jej puściła zagrożone kwiaty.

— Oto masz twoje oczy — rzekła Śmierć. — Wyłowiłam je z jeziora, gdzie błyszczały na dnie, jak gwiazdy; nie wiedziałam wtedy, że to twoje. Weź je, teraz nawet jaśniej widzieć będą, i popatrz w tę oto

„Bajki” Andersena.

(„Wybór bajek Andersena.” Spółszczyła Wanda Młodnicka, ilustrował Władysław Witwicki. — Lwów, 1905. Nakładem Księgarni Polskiej B. Połonieckiego. — Osemka wielka, str. 351 i ul. Cena K. 5.)

W swoich „Umysłach współczesnych” opowiada Brandes zabawną anegdotkę o Andersenie.

Pod koniec życia był on tak znany wszystkim dzieciom kopenhaskim, że opadały go bez ceremonii na ulicy, ściskając i całując. Gdy pewna matka zganila swą córeczkę za taki akt serdeczności, mówiąc, że nie należy zaczepiać na ulicy obcych ludzi, zdziwiona dziewczynka odpowiedziała:

— Ależ, mamo, to nie jest nikt obcy — to Andersen!

Dzisiaj, po kilkudziesięciu latach, nie tylko w ojczyźnie znakomitego bajkopisarza, ale w całym cywilizowanym świecie możnaby śmiało powtórzyć zdanie owego dziecka, bo dzisiaj Andersen nigdzie nie jest „obcym” — jak każdy znakomity twórca, wszedł do tej garstki wybranych, których ojczyzna jest świat cały, o których każdy, bez względu na narodowość, może mówić jako o bliskim sobie, o „swoim”.

Zapomniano o jego poezjach, o jego utworach dramatycznych, o „Improwizatorze”, ale jego bajki (a raczej „opowieści fantastyczne”) żyją i żyć będą długie jeszcze wieki, a zawsze wywoływać będą i śmiech szczerzy, i głębokie wzruszenie, i myśli poważne.

Andersena nie można porównywać ani z Lafontainem, ani z naszym Krasickim, ani z żadnym z bajkopisów, których ubiegłe wieki tylu wydały.

Dla nich bajka była tą kanwą, na której dziergali „naukę moralną” lub satyrę — dla niego opowiadanie każde istnieje samo dla siebie, żyje życiem własnem, bez sztucznych podpórki i bez ukrytych celów; jeżeli zaś czasem opowiadanie to nabierze cech satyrycznych,

fundusze państwowe i jak sprzedaje order, tytuły, odznaczenia, byle tylko za gotówkę kupować sobie przy-
ciół, tudzież heroldów, którzy dalsze jego rządy obwo-
ływałyby koniecznymi dla państwa.

I dzisiaj pokazuje się, że każde z owych oskarżeń
opierało się na uzasadnionych podstawach. Historia bu-
dowy kolei Alpejskiej i historia układu, zawartego
z Lloydem austriackim, zawierają dużo ciemnych punk-
tów, potrzebujących wyjaśnienia. Lecz jeszcze, zanim
do tego wyjaśnienia przyszło, już wysuwa się na pier-
wszy plan historia budowy portu w Tryeście, bardzo
nieładna i bardzo niebezpieczna dla wielu osób. Mnożą
się bowiem poszlaki, że tą budową i sfinansowaniem
kosztów kierowano rozmyślnie w taki sposób, aby umo-
żliwić pewnej osobie zarobienie 400.000 kor. poręka-
wczego. Dziennik „Reichspost“ (proszę rozróżniać od
zamkniętej „Reichswehr“) jeszcze na wiosnę 1904 r. po-
dał pod tym względem kilka bardzo znamienitych fak-
tów i cyfr.

A to wszystko — jak powtarzam — dopiero po-
czątek! Następstwa bowiem lekkomyślnej, niesumiennej
gospodarki tudzież polityki byłego prezesa ministrów
będą dojrzewały stopniowo. Dzisiaj tryskają pierwsze
krople błota; całą falą popłynie ono w czas pewien po
należytem zbadaniu budżetu.

Lecz już dzisiaj część zwolenników i popieczników
dra Koerbera zawczasu przygotowuje się do odwrotu,
aby się uchronić przed odpowiedzialnością polityczną.
Boć ogół podnieś oskarżenie z racji błędów ubiegłego
pięciolecia nie tylko przeciwko niesuminnemu ministrowi,
lecz także przeciwko tym wszystkim, którzy go po-
pierali i umożliwiali przez to dalsze jego rządy.

Tymi, którzy najwcześniej i najgłośniej zabierali się
do ataków na gabinet dra Koerbera, aby wykonać od-
wrot właśnie pod ową formą — są posłowie polscy
frakcji krakowskiej vulgo stańczycy. Nikt teraz efekto-
wniej nie pomstuje na ubiegłe pięciolecie, na grzechy
biurokracji, na jej gospodarkę groźnym publicznym, na
lekceważenie przez nią parlamentu, na nadużywanie §.
14-go — niż właśnie stańczycy i ich prasa.

Lecz właśnie ta zbyt gorliwość tworzy dowód
nieczystego sumienia. Wszyscy bowiem doskonale wie-
dzą, że to grupa stańczyków w Kole polskiem stała,
zawsze i bezwzględnie popierała dra Koerbera, spełniała
jego życzenia i zwalczała każdą przeciwko temu gabi-
netowi opozycję. Wszyscy pamiętają, że prasa stańczy-
kowska nie tylko zachwalała gorliwie gospodarkę ubie-
głego pięciolecia, lecz równocześnie nie szczędziła per-
fidnych napaści i oszczerstw na każdego, kto uczciwie
ostrzegał społeczeństwo polskie przed popieraniem sys-
temu „beznamiętnej wytrwałości“. Taktyka tedy, której
się chwycili teraz stańczycy w komisji budżetowej,
w Kole polskiem i w prasie, taktyka, polegająca na po-
tępianiu ubiegłego pięciolecia, jest zwyczajnem mydleniem
oczu. To proste, jędrne wyrażenie nie będzie się
zapewne podobało ludziom, gotowym do zrobienia —
byle tylko w rękawiczkach — jak największej podłości,
niemniej przecież inaczej trudno nazwać postępowania
stańczyków w chwili obecnej. Chcą mydlić oczy ogółowi,
aby się nie spostrzegł, że przez cały czas rządów
Koerberowskich frakcja stańczykowska wzamian za ko-
rzyści partyjne i osobiste prowadziła politykę szkodliwą,
a nawet niemądrą, gdyż popierała człowieka, który pod
każdym względem rujnował państwo... w imię „koniecz-
ności państwowych“.

Ale owa rejterada frakcji stańczykowskiej na nic
się nie przyda: społeczeństwo polskie wie doskonale i
zapamięta sobie wybornie, że to stańczycy byli współ-
nikami dra Koerbera, pracowali nad przedłożeniem jego

głęboką studnię. Powiem ci potem imiona kwiatków,
które chciałaś zniszczyć — tymczasem zobacz ich losy!
I matka spojrzała w głąb studni. Błogo było wi-
dzieć, jak jeden z dwu chłopców stał się dobroczyńcą
ludkości, rozsiewając wkoło siebie błogosławieństwo i
szczęście.

Potem spojrzała na losy drugiego; życie jego skła-
dało się z troski i nędzy, niedoli i hańby.

— Jedno i drugie z woli Boga się spełni — rzekła Śmierć.

— Który jest kwiat niedoli, a który kwiat szczę-
ścia? — pytała matka.

— Tego powiedzieć ci nie mogę — odparła
Śmierć. — Wiedz tylko, że w jednym z tych istnień
widziałas los i przyszłość swego własnego dziecka!

— Który jest kwiatem mojego dziecka? — krzy-
czała matka w przestachu. — Powiedz, zbaw moje
dziecko! Zbaw je od hańby! Weź je raczej i zanies do
królestwa bożego! Zapomnij o moich łzach, prośbach i
błaganiach, zapomnij o wszystkim!

— Nie rozumiem cię wcale — rzekła Śmierć. —
Czy chcesz, abym ci dziecko oddała, czy też mam je
odnieść do krajów nieznanych?

Wtedy, zalamując ręce, padła matka na kolana i
wołała w gorącej modlitwie:

— Nie wysłuchaj mnie, Panie, jeżeli proszę o to,
co się sprzeciwia Twojej woli świętej, która niech się
pełni teraz i po wszystkie czasy! Nie wysłuchaj!

„I pokornie pochyliła głowę.

„A Śmierć poniosła jej dziecko do nieznanej
krajiny“.

Andersena tłumaczono na wszystkie europejskie
języki. Niemcy mają kilka przekładów zupełnych w ogro-

gospodarki, zachwalali ją i patronowali. Dzisiaj zatem
wyklinanie tego ministra, który upadł pod ciężarem wła-
snych, przez stańczyków protegowanych błędów, nie a
nie frakcji krakowskiej nie pomoże. W historii pozos-
tana raz na zawsze współwinowajcami niefortunnej go-
spodarki z lat 1900—1904.

Wieści z Królestwa

Warszawa, 3 marca.

Nocy dzisiejszej zandarmerya odbywała w wielu
domach rewizje. Aresztowano kilkanaście osób, między
innymi p. Stan. Libickiego, redaktora „Kuryera Codzien-
nego“, p. Jana Wład. Dawida, redaktora „Głosu“, oraz
znanych szerzej publicystów: p. Ludwika Krzywickiego
i p. Iżę Moszczeńską. Wrażenie w mieście duże, niema
jednak wcale popłochu, jest natomiast zdumienie, że
władze uciekają się do tak gwałtownych środków wzglę-
dem osób, które właśnie w okresie zamętu ostatnich
miesięcy przeważnie starały się uspakajają oddziały na
opinię. Nie wątpimy tu, że pobyt w cytadeli tych wszy-
stkich aresztowanych będzie bardzo krótkotrwały.

Większe jeszcze zdumienie obudził w Warszawie
ogłoszony dziś manifest carski. Jest to zdaje się naj-
bardziej reakcyjna enuncjacja, jaką ogłoszono podczas
panowania Mikołaja II. Zamiast soboru obiecuje car
swemu narodowi, że utworzy jeszcze jedną komisję
przy Komitecie ministrów, która rozpatrywać będzie skła-
dane przez publiczność projekty i skargi w sprawach
ogólno-państwowych! Manifest ten jest w istocie swej
manifestem wojennym: wypowiada w nim car wojnę
swemu narodowi. Jest to jedyne w swoim rodzaju do-
lanie oliwy do ognia. Można być pewnym, że teraz
wrzenie w całym państwie przybierze daleko groźniej-
sze rozmiary i wypadki zapewne toczyć się będą w zna-
cznie szybszem tempie.

Drażniący ten manifest jest dla nas w danej chwili
wysoce niepożądany. Żywioty, dążące do powiększenia
zamętu i wywoływania chronicznych zaburzeń, pozyskują
w nim wyborny środek agitacyjny. Zapowiedź bezwzględ-
nej represji policyjnej nie ostudzi niezawodnie ani je-
dnej głowy. Nie te czasy, aby można było takimi
środkami osiągać zamierzone cele. Przeciwnie nawet,
wszystkie żywsze, niezrównoważone jeszcze żywioły
z tem większą gorliwością będą teraz szerzyły ideę bez-
względnej walki z rządem. Wiadoma rzecz, że w na-
szym zapalnym społeczeństwie hasła takie występują ze
szczególną wyrazistością. To też można być pewnym,
że represja zapowiedziana z wysokości tronu, odbije się
na nas nie tylko najwcześniej, ale i najsilniej.

Bezrobocie i zaburzenia nie chcą bynajmniej
w Królestwie. Od kilku zaś dni krąży coraz bardziej
uparte pogłoski, że zwolennicy ruchawki szykują na
dzień jutrzejszy, t. j. sobotni, jakieś poważne demon-
stracje. Mówią nawet o bombach, które rzucane być
mają do gmachów rządowych i pałaców prywatnych.
Pogłoskę w tej wersji słyszałem z kilkunastu ust. Jest to
jeszcze jeden dowód, że obecny ruch rewolucyjny u nas
nosi charakter wybitnie socjalny, nietylko nie narodowy,
ale nawet antynarodowy.

W. MAZUR.

Warszawa, 4 marca.

Dzień dzisiejszy wbrew wszelkiem tajemniczemu za-
powiedziom, minął zupełnie spokojnie. Wojska skonsy-
gowano coprawda bardzo liczne oddziały, a nawet
przybyły z miast prowincjonalnych zawezwane specyal-
nie dwa pułki dragonów. Na ulicach przez cały dzień
krążyły liczne patrole. Na Marszałkowskiej, w pobliżu
ogrodu Saskiego, co chwila spotkać można było od-

mnej ilości tanich i wytwornych wydań, nie licząc mno-
stwa „wyborów“ — co roku rozchodzą się tam dzie-
siątki tysięcy egzemplarzy bajek tego „duchowego par-
wieniusza“, który w dzieciństwie głodem przymierał,
a później zasiadał do królewskich stołów.

U nas jeszcze za życia genialnego Duńczyka, t. j.
przed r. 1875, zajmowano się nim stosunkowo dosyć.
Już w r. 1857 wydano w przekładzie Hieronima Feld-
manowskiego dwutomową powieść „Improwizator“ i ma-
ły zbiorek „Obrazków“, w roku następnym wyszła inna
dwutomowa powieść: „Tylko grajek“ w przekładzie T.
H. Lewestama — w r. 1859 znaczny wybór „Powiastek
moralno-fantastycznych“, „naśladowanych“ również przez
Lewestama, po wydanym zaś w trzy lata później nie-
wielkim wyborze „Bajek“ zapał chwilowy znikł i dopie-
ro w ostatnich już czasach wydano w Warszawie dwa
wybory „Opowieści“. Obecnie zjawia się nowy, najob-
szerniejszy z dotychczasowych przekład, dokonany przez
p. Wandę Młodnicką, a starannością o szatę zewnętrz-
ną przewyższający wszystkie poprzednie o całe niebo.

Przekład jest bardzo poprawny — do zupełnej
doskonałości brak mu tylko tego ostatniego przyłożenia
ręki, tej ostatniej „rewizji“, która wygładza znajdujące
się jeszcze tu i ówdzie braki, zwłaszcza w nienatural-
nym tu i ówdzie szyku wyrazów w przekładzie An-
dersena razi nawet najmniejsza nienaturalność stylu. Ale
właśnie dlatego, że przekład jest dobry, należy oczeki-
wać, że p. Młodnicka nie poprzestanie na tem, co do-
tychczas uczyniła, nie stanie w połowie drogi, lecz uzu-
pełni ten piękny tom drugim, zawierającym resztę „fan-
tastycznych opowieści“ i da nam wreszcie to, czego
brak wstyd nam przynosił — całkowity zbiór „bajek“, bez
żadnych wyjątków i bez żadnych skrótów.

T. P.

działek z sześciu do dziesięciu uzbrojonych w karabiny
żołnierzy. Oddziały te spacerowały pod dowództwem
oficerów po chodnikach wśród tłumów publiczności. Je-
dyną ich czynnością było dokonywanie ciągłych rewizyj
osobistych u osób, które wydały im się cokolwiek po-
dejrzanymi.

Bezrobocie naogół cichnie. Tramwaje jednak do-
tychczas nie ruszyły jeszcze. Przedsiębiorcy nie chcą,
a nawet podobno nie mogą zgodzić się na postawione
przez oficyalistów warunki. Kiedy się to skończy — nikt
nie jest w stanie tego przewidzieć.

Aresztowania odbywają się w dalszym ciągu. Wzię-
to podobno w tych dniach z pośród inteligencji 50
osób. Oprócz nazwisk, wymienionych we wczorajszej
mojej korespondencji, znajdują się na tej liście: p. Sta-
nisław Lewicki, obywatel ziemski z Siedleckiego, sędzia
gminny, organizator urzędzonego z pozwolenia władzy
wiecu w sprawach szkolnych, dalej współpracownik
„Głosu“ p. Alfred Węgliński, nauczycielka panna Pasz-
kowska, dr. Zygmunt Szymanowski i dr. Zygmunt Kram-
sztyk. Ten ostatni dostał się do cytadeli za to tylko,
że, pragnąc wyjechać za granicę, wniósł podanie do
kancelarii oberpolicmajstra, zredagowane w języku pol-
skim. Powód istotnie nawet w naszych warunkach nad-
zwyczajny.

— Uwolniono natomiast wczoraj o 5 popołudniu re-
daktora Stanisława Libickiego. Przesiedział on zatem
w cytadeli tylko 8 godzin.

Spodziewana jest w tych dniach dymisja Czert-
kowa. Na jego miejsce ma przybyć ataman kozaków
dońskich, gen. Maksimowicz. Co za figura — nikt tu
nie wie...

W. MAZUR.

Tomaszów lubelski, 4 marca.

Klub szlachełnych.

Wybitni przedstawiciele społeczeństwa polskiego
z okolic Tomaszowa, jak pp. Kiwierski z Łaszczówki,
Bohlen z Rogóżna i inni zapoczątkowali założenie w To-
maszowie Klubu mieszanego dla Polaków i Rosyan, na-
mawiając wszystkich Polaków do zapisywania się naró-
wni z Moskalami.

Niektórzy Polacy, ogłupiali wskutek stałych stosun-
ków z Moskalami, skwapliwie posłuchali zacnych inicja-
torów i zbratali się ze swymi wrogami — przy kie-
lsku i kartach. Tym spodlonym jednostkom nie dziwny
się, bo nie można po nich spodziewać się niczego mą-
drzejszego, ale w liczbie osób zapisanych do owego
„Klubu szlachełnych“ znaleźli się ludzie poważniejsi, za-
jmujący stanowiska niezależne i dotąd używający dobrej
opinii.

Nazwisk ich nie podajemy na razie, ale uczynimy
to, jeśli ci panowie nie wystąpią z klubu w krótkim
czasie.

Wogóle towarzystwo tomaszowskie najwyraźniej
uraga opinii i dążeniom całego kraju i w chwili ogólnych
protestów polskich jednoczy się z Moskalami albo z głu-
poty lub też dla osobistych widoków.

Z.

Zamość, 3 marca.

Sprawa szkolna.

Sprawa szkolna w Zamościu dotąd nie została
załatwioną.

Żle to bardzo świadczy o Polakach, mieszkających
w Zamościu, najwidoczniej inteligencja i mieszczaństwo
pozostaje dotąd w błogiej nieświadomości co do wypad-
ków krajowych! Trudno inaczej usprawiedliwić ten fakt,
a nie chcemy tutaj oskarżać społeczeństwa tamtejszego
o zdradę sprawy, tak dzielnie poprowadzonej przez War-
szawę i inne miasta. Tak, ale dalsza obojętność mie-
szkańców Zamościa bezwarunkowo wywołać musi obu-
rzenie ogólne i może doprowadzić sprawę szkoły w Za-
mościu do niepożądanych wypadków.

Niegodne księdza katolickiego, hańbiące Polaka —
stanowisko zajął w tej sprawie prefekt szkół w Zamo-
ściu ks. J. Mazurkiewicz, który odradzał młodzieży pro-
test i wpływał na rodziców, aby powstrzymali dzieci od
wystąpień.

Ksiądz ów shańbił się jeszcze więcej swoim po-
stąpieniem w sprawie, związanej ze zniszczeniem
portretu cara w internacie progimnazjum męskiego
w Zamościu.

Wypadek zniszczenia portretu przez dzieci był
niemądrym czynem, za który jednakże dzieci bardzo
winić nie należy.

Władza szkolna oburzona jednakże tym faktem,
zarządziła wydalenie 4 chłopców, najniewinniejszych,
a prócz tego dla zrehabilitowania się urządziła następu-
jącą szopkę.

Na umówiony dzień inspektor wezwał wszystkich
nauczycieli (pop nie przyszedł) i zebranych zaprowadził
razem z uczniami mieszkającymi w internacie do sali,
gdzie zawieszono nowy portret cara i tam zażądał, aby
wszyscy uklękli i odśpiewali hymn cesarski.

Profesorowie uczynili tak bez wahania, uczniowie
moskale również, a Polacy uklękli, widząc, że ich kie-
rownik ksiądz prefekt kłeczy. I, o hańbo, wszyscy od-
śpiewali hymn cesarski.

Faktu tego nie oświełamy, ponieważ mówi on
sam za siebie. Wypadek to bardzo smutny i bolesny.

LECH.

Nowy generał-gubernator warszawski.

Korespondent „Dziennika Poznańskiego“ pisze:
„Wiadomość o mianowaniu generała Maksymowi-
cza, dotąd atamana kozaków dońskich, generał-guberna-

Molla Proszki Seidlckie

uniwersalny środek na ciężkie trawienie, brak apetytu
obstrukcyjne, trwale działające. — Cena za pudełko 2 kor.

Główna wysyłka: Aptekarz A. Molla, c. k. radw. dost.
Wiedeń, Tuchlauben 9. — Składy we Lwowie: JAKOB BEI-
SER. — A. Ehrbar. — PIEPES-PORATYŃSKI — plac Berna-
dyński — J. Wewiorski, Szymon Hay, — J. Pineles. En
gros: Stan. Markiewicz, Musiałowiec i Janik O. T. Wincklera
Syn, A. Szkowron.

Wódka francuska i sól Molla

ból ukaja przy wcieraniu przeciw podagrze i reumatyzmowi
i innych następstwach przeziębienia. — Najlepiej znany
środek uniwersalny. Fiaszka kor. 1.90.

torem warszawskim, potwierdzać się zdaje w zupełności.

Warszawa nie wiele wie o nowym swym władcy. Według niepewnych wieści, jakie już wczoraj po mieście kursowały, generał Maksymowicz, pomimo swego atamańskiego charakteru, nasuwającego myśli o kozackiej dzikości, ma być człowiekiem gładkich obyczajów, lubiąącym życie światowe, a przytem energicznym i uchodzącym w kołach militarnych za zdołnego organizatora.

Memoryał naczelnika cenzury warszawskiej.

Korespondent „Dziennika Poznańskiego“ donosi: „W odpowiedzi na memoriał prasy polskiej, domagającej się wołności drukowanego słowa, naczelnik tutejszego komitetu cenzury, p. Emmauskij, wystosował od siebie podanie, wykazujące szkodliwe następstwa, jakieby wypłynęły z ustępstw dla prasy polskiej, wykazując jej nieojalność, wrogie stanowisko względem rządu i szowinistyczne zachcianki“.

Zobowiązania rodziców.

Jeszcze przed warszawskim wiecem szkolnym notowaliśmy wiadomość, że kurator okręgu naukowego próbował uśmierzyć wzburzenie młodzieży w ten sposób, że proponował rodzicom składać w imieniu dzieci deklarację tak poniżającą i upadlającą, że nawet najtchórzliwsi na jej podpisanie zgodzić się nie chcieli. Obecnie otrzymaliśmy ten dokument, który jest tak ciekawy i charakterystyczny, że podajemy go w całości w przekładzie z rosyjskiego. Deklaracja ta brzmi:

„Dowiedziawszy się, że syn mój ma być ukarany za demonstrację, która miała miejsce d. 4 lutego (21 stycznia) 1905 r., w której on żadnego udziału nie przyjmował, a poprostu z głupoty (sic!) po 1 lekcji razem z innymi kolegami udał się prosto do domu, dlatego też jako nie przyjmującego udziału w demonstracji a tylko samowolnie opuszczającego gimnazjum, najpokorniej proszę ukarać i z największym uszanowaniem proszę Jego Ekscelencję wstawić się o zaliczenie go z powrotem w poczet uczniów, choćby z warunkiem, że w przyszłości nietylko nie będzie on przyjmował udziału w jakichkolwiek zgromadzeniach, ale pod słowem honoru będzie im zapobiegał (sic!) za co ja osobiście ręczę“. (Podpis petenta).

Za taką to cenę kurator miał puścić w niepamięć „zbrodnię“ uczniów dopominających się spolszczenia szkół; za cenę upadlającego upokorzenia i zobowiązania się rodziców w imieniu dzieci do szpiegostwa i denuncjacji.

Wieści z Litwy.

Od osoby, która dziś przyjechała z Litwy, otrzymujemy następujące wiadomości: „Kolej petersburska, jak zapewnialią zupełnie otwarcie jej funkcyonaryusze, ma w tych dniach zastrajkować. — Już przed dziesięcioma dniami wybuchł w Wilnie strajk młodzieży szkolnej. Zorganizowali go i kierują tym ruchem Moskale. Strajk ten miał w tych dniach objąć całą Litwę. — Strajki rolne objęły powiat sokołowski w gub. grodzieńskiej i bialski w gub. siedleckiej. Organizatorami są robotnicy z cukrowni Lessera w Elżbiecinie. Strajk rolny ma objąć całą Litwę. O kierowaniu tych ruchów przez jakąkolwiek partję nie może być mowy. Odezwy socjalistyczne są wydawane, cofane, przeczą sobie nawzajem, ale na nikogo właściwie wpływu nie mają. Jest to ruch zupełnie żywiołowy i niepodobna przewidzieć, jakie rozmiary, ani jakie formy przybierze. Litwa pełna jest groźnych i zatrważających wieści.

9

KAZIMIERZ GLIŃSKI.

ŚWIECOWIE.

Powieść z lat dawnych.

(Ciąg dalszy.)

U pana Szarego.

Że to już późna jesień na dobre ludziom w oczy zająrzała i coraz bardziej ku złej zimie się miało, dni zaś krótkie, jako o dobrodziejstwie pamięć ludzka, a noce długie, jako niedola człowiecza, były: nie zabierano się więc jeszcze do snu w słomą krytem domostwie pana Floryana, bo choć szczerza ciemniła zalała świat, nie tak to dawno, jako słońce za bory zaszło i w jakiejś ci utonęło otchłani, a mrok już gęsty ziemię opasał, przemożnym ramieniem ścisnął, okrył włosistą piersią chmur, pochylił swój łeb ciężki na łono jej zniebnięte — i usnął, nieumiarkowanym wichrem jeno sapiąc, jako to czyni człek pracowany po trudzie a harowaniu całodziennem. Zawczasie tedy było do spoczynku się brać; jeno kury pozajmowały przeznaczone miejsca dla siebie i w kuchni siedząc, drzemały, ale ludziom nie marzyło się o śnie jeszcze, szczególnie dziewczuchom, które kupą w jekarnianej izbie się zebrały i topiły wosk, a trepami długość świetlicy mierzyły: której buć pierwszy próg się wysunie ta najpierwsza za mąż pójdzie i wieniec dziewiczy straci. Jedyna to jest strata, której dziewczuchy nie żałują i często bez pozwolenia starszych narażają się na nią w sadach wiśniowych.

Czy to więc w tej części domostwa, gdzie były izby gospodarskie, czy w piekarni, gdzie czeladź się

Z caratu.

Położenie w Petersburgu.

Petersburski korespondent „Berl. Tagebl.“ donosi: Mimo konstytucyjnego ukazu carskiego, jaki wydano pod wrażeniem ostatnich olbrzymich klęsk wojennych i ze strachu przed bardzo groźną postawą ludu, Rosya zbliża się coraz bardziej do katastrofy. Na poniedziałek t. j. na dziś oczekiwany jest wybuch olbrzymiego powszechnego strajku. Nie wiadomo, czy dzienniki w poniedziałek wyjdą. Naprężenie i rozdrażnienie jest tak wielkie, że po rozpowszechnieniu się świadomości o strasznych klęskach Kuropatkina wybuch jest prawie nieunikniony.

Z początku zamierzano poruczyć zwołanie i uregulamentowanie zgromadzenia przedparlamentarnego Wittemu, car jednak uparł się, aby Bułyninowi powierzyć to bardzo trudne i odpowiedzialne zadanie. Dzisiaj też wszystko zależy od tego, jak Bułynin zechce rozkaz carski wykonać.

Podczas gdy wrażenie porannego ukazu carskiego było powszechnie przynębiające, co do znaczenia drugiego wieczornego ukazu opinie są bardzo podzielone. Korespondent „Echo de Paris“ opisuje radość, jaka zapanała w Petersburgu o godzinie 10½ w nocy po ogłoszeniu drugiego ukazu. Wszyscy myśleli, że konstytucja już jest dana. Tylko wtajemniczeni wzruszali ramionami i twierdzili, że o jakiegokolwiek konstytucji nie może być mowy i że chodzi tylko o powołanie pewnej liczby delegatów ziemstw do Rady państwa lub do komitetu dla reform. Korespondent „Matin“ nie widział radości, która wpadła w oko jego koledze z „Echo de Paris“, i twierdzi, że drugi ukaz nie osłabił wcale wrażenia pierwszego. Powszechnie oczekują na dziś strasznych wypadków w Petersburgu.

Urzędnicy jednak ministerstwa spraw wewnętrznych sądzą, że wszystko pójdzie spokojnie. Mimo to sklepy w Petersburgu na pierwszorzędnym ulicach już pozabijano deskami i żelaznymi storami. Posiłki wojskowe nadchodzą ciągle do stolicy. Ale postawa wojska w wielu wypadkach okazała się bardzo niepewną i dwuznaczną. Na olbrzymim zgromadzeniu studentów, w którym wzięło udział przeszło 3.000 osób wyrażono jednogłośnie pogardę carowi i rządowi. W odpowiedzi na to kurator petersburskiego okręgu naukowego relegował wszystkich studentów, jednakowoż z prawem ponownego przyjęcia.

Pogrom uczniów gimnazjalnych.

W Pskowie odbyła się niedawno demonstracja antyrządowa uczniów gimnazjalnych. Na demonstrantów, którzy kroczyli po mieście z czerwonymi sztandarami i z pieśnią rewolucyjną na ustach, wpadł tłum dorożkarzy, stróżów, zarobników pod dowództwem jakichś ciemnych indywiduów i pobił uczniów straszliwie. Wielu niebezpiecznie pokaleczono, policja przyglądała się tej bójce bezczynnie.

„Ruś“ przypomina, że nie jest to fakt odosobniony, w wielu już miastach różne „czarne setnie“ używały pięści, pałki, noża przeciwko inteligencji, jako przeciwko „wrogom wewnętrznym“.

Rzeź w Baku.

Korespondent „Nowosti“ pisze:

„Żołnierze i kozacy byli niemymi i biernymi świadkami pogromu. W ich obecności odbywała się strzelanina i mordowanie; żadnych środków zapobiegawczych nie przedsiębrano. Wielce charakterystyczny był wypadek następujący: Grupa inteligencji ormiańskiej chciała się zgromadzić u jednego z Ormian wpływowych, ażeby

zbierała, by przy ognisku zniebnięte członki ogrzać a z dziewczkami się pogodzić, wsząd przez blony okienne wesołe przebłyskiwało światło, tam i sam ruchały się cienie ludzkie, a byle kto od piekarni drzwi otworzył, wnet wlewała się do sieni jarząca ognia czerwoność, buchało ciepło okrutne i zapach świeżego pieczywa wraz z zmożonymi głosami ludzkimi, dopóki ktoś drzwi nie zatrzasnął na nowo i onej błyskawicy nie zgasił, głosów nie stłumił, że jeno chlebny zapach razowca rozchodził się czas jakiś w powietrzu i psom spoczywającym, węchliwe nozdrza drażnił. Nie obyło się bez przyśpięwu i śmiechów i krzyku dziewczki jakiejś napastowanej, ale snadź nie krzyżacka to krzywda była, bo znowu śmiech zagrzehotał, śpiewka zabrzmiała i krzyk piskliwy, a topiony wosk żółta wstążka do cebra spadał i dziwy wytwarzał.

Noc wczesna okryła świat, wicher dał, zimnica się wzmagala, a że wedle gospodarstwa zrobione już były porządki wszystkie, cniło się parobkom i dziewczuchom po próżnicy siedzieć, gził się więc a weselili, w czym ani ukrzywdzenia ani obrazy nijakiej nie było, bo każde swawoleństwo miarę swą miało, a i starsze ludzie do nijakiego zberezeństwa nie dopuszczali. Psy jeno ziewały a wyciągały się ze skowytami, poszczekując od czasu do czasu, co więcej z przyzwyczajenia niż konieczności czyniły, bo ani wilki nie wychodziły jeszcze z lasów na rozbój niegodny, ani zły człek do dobrze strzeżonego obejścia mógł podejść. Byle zmrok, wnet zamykano bramy i furty, z wrzeczadźwów spuszczano psy stróżliwe a złe jako teściowe, zawždy coś do zięciów swoich mające, ostrokoły zresztą, rowami opasane, strzegły przed wszelką przygodą niespodziewaną, a że tam to sam i kawał strzelniczego muru z lobał się wychynął, aby basztyka okrąglą, gdzie kusznik zarośli łucznik sprawny przysiadła

się naradzić nad tem, w jaki sposób mogłaby zapobiedz dalszym morderstwom. Zawiadomiono o tem przez telefon gubernatora, którego proszono, ażeby wysłał kozaków celem eskortowania tych osób do domu, w którym zebranie miało się odbyć. Gubernator oświadczył, iż nie może zadość uczynić tej prośbie, gdyż kozacy należą do naczelnika wojennego, ale ten odmówił ochrony. Skutkiem tego narady nie mogły się odbyć“.

Odgłosy wojny.

(n) Wczoraj miała się odbyć w Petersburgu wielka rada wojenna nad przyszłym planem kampanii. Odnośna decyzja zapadła, jak się „Times“ dowiaduje, w zeszyły czwartek wieczór — prawdopodobnie po nadejściu depesz Kuropatkina o wyparciu lewego skrzydła rosyjskiego z gór Taling i oskrzydłującym pochodzie Kurokiego na Fuszun, zarazem o dokonywującym się oskrzydłaniu Mukden i odcięciu komunikacji rosyjskich z koleją chińską, mianowicie z Sinmintingiem. Musiano z tych depesz jednak nabrać przekonania o wielkiem prawdopodobieństwie ocalenia armii, o możebności odwrotu Kuropatkina na północ — do Tielingu, może do samego Charbina — jeżeli, w przewidywaniu obecnych niepowodzeń i zajęcia przez Japończyków Mukden, wzięto się do obmyślenia przyszłego planu. Korespondent „Timesa“ dodaje, że rada wczorajsza miała się równocześnie zająć problemem, w jaki sposób dałoby się uniknąć na przyszłość nieporozumień i kłótni między głównodowodzącymi — kłótni i dysput, jakie znamiłowały obronę Portu Artura i znieśliły Grippenberga, jednego z najzdolniejszych generałów do opuszczenia stanowiska.

Jeżeli pierwsza część informacji „Timesa“ nie jest błędną — t. j. jeżeli nie dano jej korespondentowi rozmyślnie w celu zamaskowania obrad nad wręcz odmienną kwestją, mianowicie, czy wobec sytuacji pod Mukdenem dalsza kompania jest w ogóle możliwą — to musielibyśmy wnosić, iż wojenne władze rosyjskie zdecydowane są na wojnę do ostateczności.

Tymczasem wypadki zbliżają się do końcowego kryzysu. Wiemy z onegdajszych telegramów, że ogromna klęska spotkała armię Kuropatkina: generał Kuroki zmusił lewe skrzydło rosyjskie do ustąpienia na całej linii, dotarł przednimi dywizjami do Fuszunu i stamtąd zaagra Mukdenowi i tyłom rosyjskim w kierunku Tielingu. Równocześnie, generał Oku odrzucił prawe skrzydło rosyjskie z wszystkich pozycji nad dolnym Hunem; armia Kaulbarsa cofa się częścią na północ-zachód ku rzece Liao, częścią poza Mukden. Wreszcie gen. Nodzu, dowodzący w centrum przeciw Bilderlingowi, wyruszył naprzód całym frontem i, zdobywszy wzgórze Putiłowskie (gdzie artyleria japońska, posiłkowana przez niektóre ciężkie działa portarturskie, wydała 2.500 pocisków), rozwinął nową linię tuż przed przednimi stanowiskami nieprzyjaciela. Stanowiska te są bronione, podobnie jak były stoki portarturskie, przez kolczaste palisady fortyfikacyjne rowy i wały, nasiane dynamitowemi minami i t. p.

Bardzo wymownym jest fakt, że do dziś rana

niema wieści od Kuropatkina

tj. niema ich od onegdajszego wieczora. Jego ostatnie raporty o wypadkach czwartku, piątku i soboty rano, są pod względem niejasności i sprzeczności monumentalne. Z jednej strony wiodą one czytelnika do przekonania, że Japończycy wszędzie ponosili i dalej ponoszą ciężkie klęski z wielkimi stratami; a z drugiej strony przyznają, że Mukden jest prawie kompletnie otoczony, że wio-

wali, dom pana Floryana ni to mała forteczka wyglądał i czasu wojny nawet większe, nad inne, bezpieczeństwo miał, a cóż, gdy nic pokojowi nie groziło.

Wiatr gwizdał, skowytał i czasami, jako złodziej, drzwi domostwa podważał, albo gmerał się w dachu poszwie słomianej, jako to gospodarze czynią, feleru w robocie szukający, aż mrowie po krokwiach a wianach chodziło, to znów go złość jakaś napadała, porrywał się, targał, szumiął, z dzikim łoskotem po dachowisku przebiegał, o komin łbem walił i do dymnika wpadłszy, wyt ni to potępieniec jaki, że parobczaki gził się przestawili, dziewczuchy, zestrachane kieby owce, tuliły się do siebie, jeno dziady poważne i baby nabożne a złych duchów się bojące, krzyż pański na pierś kładli, szepcząc mamrotliwie:

— Wszelki duch Pana Boga chwali!...

— To ci wiatr!... — mówiła pani Maciejowa, Zarudyńska z domu a Pogorzelska po mężu nieboszczyku, ciotka pana Szarego, w leciech już podeszłych niewiasta, siedząca w izbie gospodarskiej przy stole i zwolna, jako obyczaj każę, piwną polewkę z misy polewanej łyżką lipową nabierając, którą ocierała o brzeg naczynia i do ust ochędożnie niosła. — To ci wiatr!... — powtórzyła, na pana Floryana wzrok podnosząc, który naprzeciw niej siedział, wasy opuścił, łeb zwiesił, policzki wydał, markotny jakiś, nie swój, i choć po izbie rozchodziła się miła woń piwa grzanego, żółtkami i śmietaną zaprawianego suto; choć słodki twarog białością nęcił, a powonienie łechtaly grzanki z świeżo co upieczonego razowca — nie tknął jadła i zdawało się, że ani słów pani Jagnieszki. ani skowytu wichru nie słyszał. Łagodnie oczy a jasne, jak niebo wiosenne, przed się utkwiał, a troska jakaś dwiema dużemi bruzdami zorała mu czoło.

(C. d. n.)

Wielka wypożyczalnia książek i nut STANISŁAWA KÖHLERA we Lwowie ul. Batorego 28.

Wszelkie nowości. — Katalog najnowszy opuścił prasę. — Warunki: 3 tomy naraz mies. 50 ct. kaucya 1 zł. — Naprowincyi 10 tomów naraz mies. 1 zł. Kaucyi 5 zł. Nut 3 kawałki 30 ct. Kaucyi 50 ct. — 20 kawałków mies. 1 zł. Kaucyi 4 zł.

ski, położone o 4 klm. od miasta na zachodzie, są bombardowane z odległości zaledwie 5 klm. Z obowiązku podajemy te nadzwyczajne depesze. W sobotę wieczór nadeszły dwie: pierwsza głosi, że na zachód od Mukdenu przeszła noc spokojnie. „Wczoraj (t.j. w piątek 3 bm.) na północny zachód od Mukdenu pojawił się oddział japoński koło wsi Tasinau. Z zachodu jednakże nadszedł oddział rosyjski, który przyjął z Japończykami walkę. (Z jakim rezultatem? Red.) Z prawego skrzydła niema żadnych doniesień. Od rana trwa ogień działowy koło Sachutiapu. W centrum panuje spokój (!). Japończycy wczoraj zaatakowali nasze pozycje koło Sachopu i rzucając ręczne granaty, doszli aż do przeszkód z drutu kolczastego. Zwrócono przeciwko nim działa i zmuszono do cofnięcia się.“

„Na prawem skrzydle koło Kondolindni o godz. 4 odparto wczoraj atak nieprzyjacielski. Obok naszych pozycji piętrzą się trupy japońskie. Po południu nieprzyjaciel przestał atakować pozycje nasze pod Gutulinem, jednakże na wieczór oczekiwany jest nowy atak. Na lewem skrzydle waika ustała. Zauważono oddział japoński koło pozycji naszych pod Kudjatsu, które się cofały. Podczas walk wczorajszych (piątkowych) zostali rannymi gen.-major Szatylo i pułkownik Górko. Dziś (tj. w sobotę) zauważyły przednie stráže, że nieprzyjaciel wykonał manewr, celem obejścia naszego prawego skrzydła na przestrzeni pomiędzy drogą z Mukdenu do Sinnintsu a rzeką Hun, a 8 wiorst od stacji kolejowej Mukden. Dziś rano nieprzyjaciel zajął stację Suchutiapu, jednakże nie posunął się dalej. Po zaciętej walce, nieprzyjaciel zajął także Lanszanpu. Marsz japoński na pozycje nasze pod Sachopu, rozpoczął o godz. 5 rano, ustął pod wpływem ognia naszych przednich straż. O godz. 11 wieczór i 1 w nocy (naturalnie w piątek. P. R.) Japończycy ponowili ataki, które odparto. O godz. 8 wieczorem odparto 13 atak japoński. Straty Japończyków są wielkie. Przeciw pozycjom naszym pod Gutulinem Japończycy w nocy przedsięwzięli dwa ataki, oba jednakże odparto. Na najskrajniejszym naszym lewem skrzydle noc minęła stosunkowo (!!) dość spokojnie.“

Druga depesza sobotnia ma pozory nieoficjalne i zdaje się streszczać wiadomości powyższego raportu. Datowana z Mukdenu o godz. 6 rano opiewa:

„Wczoraj (dnia 3 bm., w piątek) nieprzyjaciel w ciągu dalszym atakował nasze pozycje na zachodzie. W centrum do wieczora utrzymywany był tylko ogień działowy. Japończycy zaatakowali nasze pozycje pod Sachopu i dotarli do przeszkód z drutu kolcowego zostali jednakże odparci. Nasze lewe skrzydło koło Landolizan dziś o godz. 4 rano odparto 14 z rzędu atak Japończyków. Do wczoraj wieczorem odparto wszystkie ataki japońskie na wąwoz Gutulin. Nieprzyjaciel wszędzie poniósł ciężkie straty. Walka artylerii na prawem skrzydle trwa dalej.“

Nakoniec w sobotę w nocy telegrafowano jeszcze do Petersburgu, znów „półurzędowo“, z Mukdenu:

„Od wczesnego ranka rozpoczęła się kanonada na zachód od Mukdenu. Linia japońskich straż przednich ciągnie się o 9 klm. od Mukdenu równolegle od linii kolejowej, Japończycy zasypują pociskami wsie, położone o 4 klm. od Mukdenu. Rosyjskie i japońskie baterie zasypują się tak granatami, że gęste chmury dymu zasłaniają widnokrąg.“

Nie ulega atoli wątpliwości, że od soboty po dzień dzisiejszy

waika najstraszniejsza toczy się między Kurokim i Leniewiczem.

na skrzydłach wschodnich, na wielkich nizinach, gęsto zasianych wzgórzami, między pasmami gór Taling i Kamaling — a na południe od górnego Hunu. Nie potrzebujemy wskazywać, jak wielką dla Rosyan jest strategiczna doniosłość tych okolic, łączących centralną Mandżurję z Władywostokiem. Punkt centralny odporności generała Leniewicza leży teraz koło miejscowości Madziadania. Na ten punkt idą dywizje Kurokiego linią lutową. Korespondent „Now. Wremia“ donosi już w piątek, że, jeżeli Japończykom powiedzie się z nad górnego Hunu (z Fuszun) zająć na tyły Madziadania, to skrzydło Leniewicza zostanie niechybnie od Mukdenu odcięte. Podobno głównodowodzący generał rosyjski w Madziadanie oznajmił swoim wojskom, że stanowiska tego nie opuści, choćby tam miał stracić wszystkie swoje sily.

A dotąd nie wiemy wcale, co się dzieje na najdalej zachodniej północy, między Sinminin a Tienlingiem, gdzie do zeszłego czwartku stał z czterema dywizjami bohater porarturski, gen. Nogi.

Wiadomości polityczne.

Szwecya i Norwegia.

(n) Konstytucyjna kwestya, która temu dni kilka spowodowała upadek gabinetu Hagerupa i która od r. 1892 stanowi przedmiot dysputy między Szwecją i Norwegią, ma swoje źródło w narodowych dążnościach norweskiego społeczeństwa od r. 1815, t. j. od przyścia do skutku zjednoczenia obu krajów pod egidą Szwecyi. Norwegczycy żądają, aby, jako odrębny i osobny polityczny naród, mający swoje osobne ciało prawodawcze, mieli także swoją zagraniczną reprezentację konsularną i konsularno agencyjną, zamiast poprzestawać, jak dotąd, na reprezentacji, sprawowanej przez urzędników szwedzkich. Dodatkowo, lecz już w mniejszym stopniu, domagają się większej niezawisłości w swoich stosunkach zagranicznych.

Konstytucyjny stosunek Norwegii do Szwecyi tem

się przedewszystkiem zaznacza, że kraj subordynowany od r. 1815 posiada pewną miarę samorządu. Rada państwa składa się wprawdzie z przedstawicieli obu krajów, ale obok szwedzkiej Izby poselskiej w Stokholmie, obraduje w Norwegii narodowy Storthing. Król, dzierżący w Szwecyi władzę wykonawczą, może się sprzeciwić ustawom przeprowadzonym w Storthingu — ale prawo to jest ograniczone i ustaje, jeżeli Storthing, wybrany kolejno trzy razy, zdecydować za każdym razem przeciw królewskiej decyzji. Niepodobna więc przeczyć, że akt r. 1815 pozostawia Norwegii dość znaczną miarę niezależności. Ale zasadniczemu postulatowi narodowemu — ażeby sprawy norweskie były powierzane Norwegczykom — nie stało się dotychczas zadość, mimo, że Storthing kilkakrotnie już odnośną ustawę przeprowadził i uchwalił.

Król Oskar obstaje energicznie przy zaprowadzeniu jak najściślejszej unii między obu krajami i narodami. Kiedy więc przed 15-stu laty Storthing uchwalił ustanowienie osobnej służby konsularnej dla Norwegii, król swej sankcyi odmówił. Gabinet norweski, nle godząc się z królewskim veto, podał się do dymisji.

Stan opinii w kraju, silny w okrogach wyborczych rozdział między obozem radykalistycznym i konserwatywnym, ogromnie utrudniał ministeryalne zadanie; z początku położenie było bez wyjścia, lecz miesiąc później Storthing przeprowadził rezolucję, zapraszającą przywódcę partii liberalnej. Steema, do pozostania w gabinecie i odraczającą kwestję konsularną na czas nieograniczony. Jednakże zgoda stronnictw w tej sprawie nie trwała długo, w r. 1893 Steen znów się podał do dymisji. Po nim objął władzę przywódca konserwatystów, Stang — choć nie miał w Izbie za sobą większości.

Król, na którego nowy gabinet tak samo jak poprzedni, wywierał bezustannie nacisk, zezwolił w 1897 na odrębną flagę dla Norwegii. Było to pierwsze formalne uznanie norweskiej niezależności od czasu unii. Ale obóz liberalny nie zadowolili się bynajmniej taką problematyczną sankcją swoich żądań, nieprawidłowa pozycja Stanga stała się niemożliwą i tego samego roku, 1897, odbyły się powszechne wybory, po których radykałisci objęli ster rządu — z większością 44 głosów w Storthingu. Gdyby więc sprawa była tylko prawoda w c z a, trudności by nie było żadnych. Kraj był po stronie rządu, królewskie „veto“ można by wyzerpać — przeprowadzić ustawę, mocą której odrębna reprezentacja zagraniczna stałaby się faktem dokonanym. Ale sprawa jest konstytucyjną, król więc, a z nim większość opinii szwedzkiej utrzymuje, że na żądania norweskie „riksakt“, państwowy akt szwedzko-norweski, daje odpowiedź decydującą i stawia im nieprzełamaną zaporę.

Ostatnimi laty cja kwestya zaostrzyła się, zatarg sporny zaczęli nawet etykę unii obu krajów. Niedawno temu, pierwszy minister norweski, dr. Hagerup, przemawiając na posiedzeniu Storthingu, nie wahał się powiedzieć, że jeżeli istniejące pakt norwesko-szwedzkie mają ograniczyć „zajęcie przez Norwegię tej narodowej i międzynarodowej pozycji, do jakiej ją uprawnia jej charakter, jako państwa udzielnego“ — to pakt istniejący „muszą być na nowo rozważone“. Słowa te dowodzą, do jakiego stopnia spotęgowało się w Norwegii uczucie narodowe i pragnienie wyłamania się raz na zawsze z pod zależności, która dziś jeszcze jest niezaprzeczoną i w wielu kierunkach z temi uczuciami niezgodną.

Galic. Tow. gospodarskie.

(Drugi dzień obrad.)

Sobotnie przedpołudniowe obrady zakończył dyr. Kędziór referatem „o kredycie melioracyjnym“ który streszcza się w następujących 13 wnioskach przyjętych przez zgromadzenie:

1) Rada ogólna galic. Towarzystwa gospodarskiego uznaje dotychczasową organizację kredytu melioracyjnego za niedostateczną i nieodpowiadającą potrzebom upadającego rolnictwa.

2) Rada ogólna poleca komitetowi, ażeby się odniósł do Wydziału krajowego o wyjednanie u Sejmu utworzenia w Banku krajowym oddziału melioracyjnego, któryby podobnie jak czeski Bank krajowy udzielał spółkom wodnym i poszczególnym właścicielom gruntów pożyczek, nisko oprocentowanych i umarzalnych w latach 50 do 78, a to przy pomocy emisji, obligów melioracyjnych ulg skarbowych, przyznanych w § 11 ustawy z dnia 30 czerwca 1884 Dz. p. p. Nr. 116 dla przedsiębiorstw subwencyonowanych z państwowego funduszu melioracyjnego.

3) Rada ogólna poleca komitetowi, ażeby się odniósł do rządu o wyjednanie w drodze konstytucyjnej zmiany ustępu drugiego punktu 5 § 2 ustawy z dnia 6 lipca 1896 Dz. p. p. Nr. 144 w tym kierunku, ażeby renta melioracyjna przy 4 proc. odsetkach nie przenosiła 4/4 kapitału bez dodatku na administrację.

Na tem odroczone obrady do godz. 6 popołudniu.

Obrady popołudniowe

rozpoczęły się referatem br. Brunickiego Juliana „o postępowem sadownictwie“, w którym referent, posługując się obrazami świetlnymi podał w krótkości wskazówki przy zakładaniu i pielegnowaniu sądów.

W końcu przemówienia odczytał wnioski zmierzające do racjonalnego podniesienia sadownictwa w kraju.

Wnioski te są: Poleca się komitetowi, aby poczynił starania: 1) O ustanowienie przez Wydział krajowy w czasie jak najbliższym posady fachowego in-

spektora sadownictwa, któryby nadzorował czynności instruktorów powiatowych, szkółki wszelkie i w ogóle akcję podniesienia sadownictwa miał w swem ręku.

2) O zaprowadzenie przez Wydział krajowy sądów doświadczalnych w kilkunastu okolicach kraju.

3) Zważywszy konieczną potrzebę wykształcenia fachowych ogrodników sadowych, jest rzeczą nieodzowną przyspieszyć reorganizację szkoły na Wulce Kapitańskiej.

P. Poluszyński, instruktor sadownictwa przy zarządzie głównym Tow. Kółek rolniczych poparł w przemówieniu p. referenta, przedstawiając straty, jakie właściciele większych ponoszą przez brak fachowych robotników dla sądów.

P. Cieński zwrócił uwagę na Zakład sadowniczy w Zaleszczykach, który bardzo dobrze rozwija się. W rezultacie uchwalono wszystkie wnioski referenta.

Z kolei p. Chodkiewicz Bronisław wygłosił referat „o taryfach kolejowych ze stanowiska interesów rolnictwa“. Referent w dłuższym wywodzie przedstawił historię taryf kolejowych w Austrii, podnosząc przytem, że taryfy te są najmniej odpowiednie dla płodów rolniczych. Co do stosunków galicyjskich, to kraj nasz jest pod względem taryf i dróg żelaznych najbardziej upośledzony w całej Austrii. Wobec tego referent postawił wniosek, polecający komitetowi wydelegowanie stałej komisji dla badania bieżących spraw taryfowo-kolejowych i obrony interesów rolnictwa na polu polityki komunikacyjnej.

Z kolei postawił p. Artur Cielecki następujący wniosek, przyjęty bez dyskusji:

Zważywszy, że w myśl ustawy kanałowej i uczynionych ówczesnie przyrzeczeń ze strony rządu budowa kanału Kraków-Wiedeń miała się rozpocząć na linii galicyjskiej jeszcze w r. 1904 — Rada ogólna poleca komitetowi, ażeby podjął jak najenergiczniejsze kroki w celu przyspieszenia budowy kanału Kraków-Wiedeń.

Zważywszy, że rząd, który w myśl programu w r. 1904 miał wypłacić na rzecz regulacji rzek krajowych jedną dziesiątą część całej kwoty 17.000.000 koron, a więc blisko 1.900.000 koron, — wypłacił za r. ub. zaledwo 1.000.000 — poleca się komitetowi, aby na właściwej drodze przedstawił rządowi potrzebę przyspieszenia regularnej i wczesnej asygnaty kwoty, corocznie na regulację rzek galicyjskich przeznaczanej.

Z porządku dziennego przyjęto następujące wnioski, zapadłe na obradach poufnych:

XL. Rada ogólna galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego uchwaliła polecić komitetowi:

1. aby zwrócił się do Oddziałów Towarzystwa o zbieranie funduszy na premie dla służby folwarcznej, uznając premiowanie jako jeden ze środków do polepszenia stosunków służby w gospodarstwie utrzymywanej.

2. aby przeznaczył uzyskać się mającą subwencję krajową w r. 1905, w kwocie 1000 k. na premie dla służby gospodarskiej, jako nadzwyczajne odznaczenie za długoletnią wierną służbę.

3. Wreszcie Rada Ogólna wyraża zdanie, że przedewszystkiem premiowanie służby przez chleboborców może tymże zapewnić dobrą, wierną i oddaną sobie służbę.

1) Rada ogólna, wyraża zdanie, że ubezpieczenie nie służby i urzędników gospodarskich, na wypadek niezdolności do pracy i na starość, jest słusznym postulatem zdrowej polityki socjalnej i wogóle ze względów sprawiedliwości.

2) Następnie Rada ogólna poleca komitetowi, by czuwał nad tem, iżby w przeprowadzeniu ustawowem tej sprawy uwzględnione zostały w odpowiedni sposób odrębne warunki naszego kraju i ciężkie położenie ekonomiczne naszego rolnictwa.

3) Poleca się komitetowi wpleść w uchwalony przepis projektu ustawy paragrafy, któreby obawę częściowej utraty nagromadzonych przez służbę praw do zaopatrzenia, wiązały tę służbę do pozostawania u tego samego służbodawcy.

4) Komitet zechce czuwać nad tem, aby w razie przyścia do skutku ustawy o ubezpieczeniu i zabezpieczeniu i zaopatrzeniu na starość służby i urzędników rolniczych — zarząd główny tej instytucji nie był z centralizowany w Wiedniu, ale poruczony pokrewnym instytucjom w poszczególnych krajach koronnych a w Galicyi Towarzystwu wzajemnej pomocy urzędników prywatnych.

XL. Rada ogólna galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego uchwala:

Poleca się komitetowi, aby poczynił starania:

1) O przymusowe stosowanie § 9. ustawy o chowie bydła co do obowiązku gmin zapewnienia dostatecznej liczby buhajów licencyonowanych.

2) O ścisłą kontrolę ze strony komisji licencyjnych tudzież organów władzy autonomicznej nad należytem utrzymaniem buhajów licencyonowanych. W razie należytego utrzymania, o spowodowanie umieszczenia u innego hodowcy, dającego w tej mierze lepsze rękojmię. Ten sam obowiązek ciąży na oddziałach Towarzystwa co do buhajów subwencyonowanych i subwencyjnych.

3) Aby §. 16 ustawy o chowie bydła został zastosowany, a przekraczający go w rzeczywistości surowej karze podlegali. (Ref. komitetu wiceprezes Bryczyński Stanisław).

Poleca się komitetowi, aby poczynił u rządu odpowiednie starania o to, aby rząd o ile możliwości zwał dzisiejsze stacje ogierów a rozdawał je prywatnym hodowcom (in Privatpflege), aby opłatę na wynajem ogierów obliczono według faktycznej wartości konia, aby cenę remont w interesie hodowców podniesiono na 800 koron i aby targi na remonty odbywały się

jak najczęściej, w jak najliczniejszych miejscowościach i na placach publicznych.

Poleca się Komitetowi, aby w ministerstwie wojny i wogóle u rządu poczynił odpowiednie przedstawienia i zwrócił uwagę panów ministrów na to, że odbywanie ćwiczeń wojskowych na łąkach i pastwiskach zwłaszcza w porze tania śniegu i w porze deszczowej ogromne wyrządza rolnikom szkody.

Dokonano następnie wyboru czterech członków komitetu.

Wybrani zostali: Fedorowicz Tadeusz, Krzysztofowicz Mikołaj, hr. Szeptycki Kazimierz i Schnell Oskar.

Do komisji rachunkowej wybrani zostali pp. dr. Al. Raciborski, Stanisław Cieński i Bolesław Śmiałowski, jako zastępcy p. p.: A. Terlecki, A. Ożarowski i K. Menzel.

W końcu przemówił poseł Vivien, udzielając wyjaśnień w sprawie akcji zapomogowej dla dotkniętych posuchą, wreszcie przemówił dr. Kozłowski i na tem po godzinie 10 zakończono obrady.

MAŁY FEJLETON.

L. Andrejew. Ściana.

Ja i drugi trędowaty, podpełzaliśmy ostrożnie pod samą ścianę i spojrzeliśmy w górę. Szczytu ściany stąd nie było widać; wznosiła się prosta i gładka, i zupełnie jakby rozciąła niebo na dwie połowy. Nasza połowa nieba była buro-czarna, a ku horyzontowi ciemno-błękitna, tak, że nie można było wyobrazić sobie, gdzie się kończy czarna ziemia, a gdzie się zaczyna niebo. Izdużona ziemia i niebem zadyszała się ciemna noc, i głucho i ciężko jęczała i za każdym westchnieniem wypływała ze swego łona ostro i gorący piasek, z którego jątrzyły się nasze rany.

— Spróbujmy przeleźć — rzekł do mnie trędowaty, i oddech jego był wstrętny, cuchnący, tak samo, jak mój. I podstawił grzbiet, a ja stanąłem na nim, ale ściana i tak była wysoka. Tak samo jak niebo, rozciąła ona i ziemię, leżała na niej, jak gruba, syta żmija, spadała w przepaść, wznosiła się do góry, a chowała za horyzontem głowę i ogon.

— No, to ja zwalmy! — zaproponował trędowaty.

— Zwalmy! — zgodziłem się.

Uderzyliśmy plecami w ścianę i zaczerwieniła się krew naszych ran, ale nie przestała być głuchą i niewzruszoną. I wpadliśmy w rozpacz.

— Zabijcie nas! Zabijcie nas! — jęczyliśmy i pełzaliśmy, ale wszystkie twarze odwracały się od nas z obrzydzeniem i widzieliśmy tylko grzbiety, wzdrygające się z głębokiego wstrętu. Takeśmy dopęłzli do głodnego. Siedział oparty o kamień i zdawało się, że nawet granitowi sprawiał ból jego ostre, kolczaste łopatki. Wcale nie miał ciała i kości stukaty za każdym poruszeniem, i sucha szeleściła skóra. Zwisła mu dolna szczeka i z ciemnego otworu ust wychodził oschły bezdźwięczny głos:

— Ja głodny...

Parsknęliśmy śmiechem i popęzliśmy prędzej, gdy wtem natknęliśmy się na czterech, którzy tańczyli. Schodzili się i rozchodzili, obejmowali jeden drugiego i kręcili się, a twarze mieli blade, zmęczone, pozbawione uśmiechu. Jeden się rozplakał, bo padał z tego tańca bez końca i prosił, żeby przestać, ale drugi objął go w milczeniu i zakreślił, i znów zaczął się schodzić i rozchodzić, i za każdym krokiem spływała mu po twarzy duża, mętna łza.

— Chcę tańczyć — wybelkotał mój towarzysz, ale pociągnąłem go dalej. Znow przed nami ukazała się ściana, a koło niej siedziało dwóch w kuczki. Jeden w pewnych odstępach czasu uderzał głową w ścianę i padał, tracąc przytomność, a drugi patrzył na niego surowo, macał ręką po jego głowie, potem po ścianie i kiedy tamten przychodził do przytomności, mówił:

— Jeszcze trzeba; niewiele już brakuje...

Roześmiał się trędowaty.

— A to głupcy — rzekł, wesoło nadymając policzki. — A to głupcy. Myślą, że tam jasno. A tam tak samo ciemno i tak samo pełzają trędowaci i proszą: zabijcie nas.

Wpadłem w złość; uderzyłem towarzysza boleśnie po pęcherzach, wydymających się na jego czerepie i krzyknąłem:

— A czegożeś sam łaził?

Rozplakał się, płakaliśmy obaj i popęzliśmy dalej, prosząc:

— Zabijcie nas! Zabijcie nas!

Ale twarze odwracały się ze wstrętem i nikt nas nie chciał zabić. Dorodnych i silnych zabijali, a nas bali się dotknąć. Podli!

*

Dla nas nie było czasu, i nie było wczoraj, ani dzisiaj, ani jutro. Noc nigdy nas nie opuszczała i nie wypoczywała za górami, ażeby wrócić stamtąd silną i spokojną. Dlatego to była zawsze taka zmęczona, zadychająca się i ponura. Zła była. Zdawało się, że znieść nie mogła naszych skarg i jęków, widoku naszych ran, goryczy i złości, i wówczas wściekłością kipiała jej czarna, głucho pracująca pierś. Ryczała na nas, jak zwierzę schwyte, któremu pomieszało się we łbie i gniewnie migała strasznymi oczami, oświeclającymi czarne, bezdenne przepaście, ciemną, dumnie spokojną ścianę i politowania godną gromadkę drżących ludzi. Jak do przyjaciela tulił się do ściany, oddawali się pod jej opiekę, a ona zawsze była naszym wrogiem, zawsze. I noc burzyła się na widok naszej małoduszności,

naszego tchórzostwa i zaczynała groźnie chichotać, potrząsując swoim szarym brzuchem, a stare łysy góry podchwytwały ten szatański chichot. Ochoczo wtórowała mu rozweselona ściana, swawolnie rzuciła na nas kamienie, które rozłupywały nam głowy i spłaszczaly ciała. Tak zabawiały się te olbrzymy i nawoływały się i wiatr wyświstywał im dziką melodję, a my, leżąc twarzą do ziemi, przysłuchiwaaliśmy się, jak we wnętrzu ziemi kręci cię coś gromadnego i warczy głucho, stukając i domagając się swobody. Wówczas wszyscyśmy blagali:

— Zabijcie nas!

Ale, umierając każdej sekundy, byliśmy nieśmiertelni, jak bogi.

Mijał poryw szalonego gniewu i wesela, i noc płakała łzami żalu i ciężko wzdychała, charkając na nas mokrym piaskiem, jak chora. Żegnaliśmy ją z radością, śmiejąc się z niej, wyczerpanej i słabej, i cieszyliśmy się jak dzieci. Słodkim śpiewem wydawał nam się lament głodnego, i z wesołą zawiścią patrzyliśmy na tych czterech, którzy się schodzili, rozchodzili i kręcili bez końca.

I para za parą i my zaczynaliśmy się kręcić, i ja, trędowaty znajdowałem sobie chwilową towarzyszkę. I było mi tak przyjemnie, tak wesoło! Obejmowałem ją, a ona się śmiała, i zębki miała bielutkie, bielutkie, i policzki różowutkie, różowutkie. Takie to było przyjemne!

I trudno pojąć, dlaczego się tak działo, ale radośnie wyszczerzone zęby zaczynały kłapać, pocałunki stawały się kąsaniem, i z wrzaskiem, w którym nie znikła jeszcze radość, zaczynaliśmy się wzajemnie gryźć i bić. I ona, bielutkie zębki, także mię biła po mojej chorej, słabej głowie i ostrymi paznokciami wpijała się w moją pieś, dobierała się do samego serca, — biła mnie, trędowatego, biednego, takiego biednego. I to było straszniejsze, aniżeli gniew samej nocy i bezduszne chichotanie ściany. I ja, trędowaty, płakałem i drżałem ze strachu i pocichutku, skrycie całowałem brudne nogi ściany i prosiłem ją, żeby mnie, mnie jednego tylko przepuściła do tego świata, gdzie niema szalonych, mordujących się wzajemnie. Ale ściana, nikczemna, nie przepuszczała mnie, i wtedy plułem na nią, biłem kulkami i krzyczałem:

— Patrzcie na tę zabójczynię! ona się z nas naśmiewa.

Ale głos mój był odrażający i oddech cuchnący i nikt nie chciał słuchać mnie, trędowatego.

*

I znówemy pełzli, ja i drugi trędowaty, i znów zaszumiło dokoła, i znów w milczeniu kręciło się tych czworo, otrząsając kurz ze swojej odzieży i zalizując krwawiące się rany. Aleśmy ustali, było nam boleśnie, i życie nam ciążyło. Mój towarzysz usiadł i, uderzając równomiernie po ziemi opuchniętą ręką, belkotał:

— Zabijcie nas. Zabijcie nas.

Gwałtownym ruchem skoczyliśmy na nogi i rzuciliśmy się w tłum. Ale tłum się rozstał i plecy tylko zobaczyliśmy przed sobą. I klanialiśmy się plecom i prosiłymi:

— Zabijcie nas.

Niewzruszone jednak i głuche były plecy, jak druga ściana. Takie to było straszne, kiedy się nie widziało twarzy ludzi, tylko ich plecy, niewzruszone, głuche.

Ale oto opuścił mię mój towarzysz. Zobaczył twarz, pierwszą twarz, taką samą jak jego, poranioną, straszną. Ale to była twarz kobiety. I zaczął się uśmiechać, i kręcił się koło niej, wyginając szyję i szerząc smród, a ona także uśmiechała się do niego popękanymi ustami i zatapiała w nim oczy, pozbawione rzęs.

I pobrali się. I na chwilę wszystkie twarze zwróciły się ku nim, i szeroki, niepohamowany śmiech wstrząsnął zdrowymi ciałami: tak byli śmieszni, umizgając się do siebie. Śmiałem się i ja, trędowaty: toć głupio żenić się, kiedy się jest tak brzydkim i chorym.

— Głupcze — rzekłem szyderczo. — Cóż ty będziesz z nią robił?

Trędowaty uśmiechnął się napuszyście i odpowiedział:

— Będziemy handlować kamieniami, które spadają ze ściany.

— A dzieci?

— A dzieci będziemy zabijać.

To głupie: rodzić dzieci, ażeby je zabijać. A zresztą, ona go bardzo prędko zdradzi — takie chytre ma oczy.

*

(Dok. nast.)

Tł. Z. KŁOSNIK.

Wiadomości bieżące.

— **Zamek na Wawelu.** Z powodu, że Edward hr. Raczyński nie przyjął współudziału w stałym krajowym Komitecie dla odbudowy zamku na Wawelu, powołał Wydział krajowy do tegoż komitetu dr. Bolesława Ulanowskiego, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, członka wielkiego wydziału krakowskiej Kasy oszczędności.

— **Zmiany w duchowieństwie.** Dyecezya tarnowska. Instytuowany na probostwo w Gnojniku ks. Józef Nowak. Odznaczony „expos. can.“ ks. Jan Czopek, proboszcz w Jakóbowicach. Zamianowani administratorami parafii: ks. Stanisław Kocyan w Otfinowie; ks. Józef Olszowiecki w Muszynie. Przeniesieni: ks. Jan Tokarz z Przyszowej do Łozoziny górnej; ks. Kazimierz Solewski z Gnojnika do Męciny na administratora in spir.

Zaaplikowani jako wikarzy: ks. Karol Zdebel, zakonu OO. Paulinów do Kopaczy; ks. Hilary Jarosiewicz, zakonu Braci Mniejszych do Szczawnicy; ks. Ambroży Ligas, zakonu Braci Mniejszych do Przyszowej.

— **Przeniesienia.** W okręgu dyrekcyi stanisławowskiej kolei państwowych przeniesieni: komisarz maszyn Klemens Wein z warsztatów w Stanisławowie do oddziału 5 (służba ruchu) w dyrekcyi; rewident Samuel Krauss z oddziału 5 w dyrekcyi do warsztatów w Stanisławowie; oficyał Aleksander Dolnicki, naczelnik urzędu stacyjnego w Jezupolu, na takie same stanowisko w Bolechowie; adjunkt Adam Hulanicki, naczelnik urzędu stacyjnego w Psarach, na takie same stanowisko w Żurawie-Nowosielskich; adjunkt Józef Staszyszyn, naczelnik urzędu stacyjnego w Bolechowie, do urzędu ruchu w Stanisławowie; asystent Zdzisław Deszkiewicz, naczelnik urzędu stacyjnego w Żurawie-Nowosielskich, na takie same stanowisko do Hołoskowa; asystent Juliusz Orłowicz, naczelnik urzędu stacyjnego w Hołoskowie, na takie same stanowisko do Jezupola, oraz asystent Leon Solecki z oddziału 1 do oddziału 2 w dyrekcyi w Stanisławowie, na koniec aspiranci: Wilhelm Ojak z warsztatów w Stanisławowie do urzędu stacyjnego w Buczaczu a Karol Szeligowski z urzędu stacyjnego w Buczaczu do warsztatów w Stanisławowie.

— **Powszechnie wykłady uniwersyteckie.** — Dziś w poniedziałek, dnia 6 b. m. Doc. pryw. uniw. Dr. E. Biernacki: „Co to jest choroba“ (z obraz. świetlany-mi). Zakład fizyczny uniw. Długosza 8. Pocz. o g. 7.30. We wtorek, dnia 7 bież. m. Docent prywatny uniwersytetu dr. B. Gubrynowicz: „Współczesny teatr polski“. Sala XIV uniwersytetu, II piętro, ulica św. Mikołaja 1. 4. — Początek o godzinie 7.30 wieczorem. —

— **Towarzystwo zabaw ludu i młodzieży** pragnąc wykształcić jak największą ilość sił fachowych do kierownictwa gier i zabaw ruchowych, urządza we Lwowie w br. dwa ośmiodniowe kursy dla kierowników gier i zabaw, a mianowicie w czasie świąt wielkanocnych od 25 kwietnia do 2 maja, z terminem zgłoszeń do 10 kwietnia 1905 i w czasie feryi, od 17 do 24 lipca, z terminem zgłoszeń do końca czerwca 1905.

Wpisowe do kursu 2 k. dla nieczłonków, a 4 k. dla członków Towarzystwa.

Kursy te, które zostawać będą pod kierownictwem pp. dra Piaseckiego, B. Błażka i K. Hemerlinga, dzielić się będą na wykłady teoretyczne i ćwiczenia praktyczne.

Kurs wiosenny (25 kwietnia do 2 maja) przeznaczony będzie głównie dla miejscowych uczestników, dla zamiejscowych zaś, o ile będą mogli z niego korzystać na własny koszt, natomiast co do kursu wakacyjnego (17—24 lipca) liczy Towarzystwo na poparcie Rady szkolnej krajowej, której już odnośne wnioski zostały przedłożone, a która niezawodnie uczestnikom z zawodu nauczycielskiego, przybywającym z prowincyi, udzieli stosownych zasiłków.

W razie większej ilości zgłoszeń postara się Towarzystwo o wspólne, tanie kwatery, a zarazem pozwala sobie zwrócić się do szan. publiczności, a zwłaszcza członków Towarzystwa z prośbą o ofiarowanie — o ileby to było możliwe — u siebie gościnności dla niezamożnych uczestników kursu.

Wszelkie zgłoszenia przyjmuje już obecnie biuro Tow. zabaw ludu i młodzieży we Lwowie ul. Trzeciego Maja 1. 2.

— **Zapowiedzi karnawałowe.** Wieczorek z tańcami odbędzie się we wtorek 7 b. m. o godzinie 9 w wielkiej sali „Gwiazdy“ na dochód funduszu Stowarzyszenia.

W Kasynie urzędniczym odbędzie się we wtorek 7 bm. na zakończenie karnawału wieczorek taneczny przy muzyce wojskowej. Początek z uderzeniem godziny 8-ej.

— **Wieczorki i zabawy.** W Kasynie miejskim w środę 8 b. m. pogawędka przy śledziu, urozmaicona śpiewem chóru akademickiego i grą technicznego Kółka mandolinistów. Początek o godz. 8 wieczorem. Lista otwarta.

Raut Stowarzyszenia „Pracy kobiet“ odbędzie się w niedzielę 12 b. m. w salach Kasyna miejskiego. Na program składają się: obraz sceniczny ze „Strasznego Dworu“ Moniuszki, przedstawienie teatralne, obrazy z żywych osób do „Krzyżaków“ Sienkiewicza, oraz koncert muzyki wojskowej pod batutą swego niezmównego kapelmistrza p. Rolla. Staraniem gospodyni rautu urządzony będzie obfity bufet, do którego wstępy po ściśle oznaczonej a bardzo umiarkowanej cenie wykluczają nawet cień jakiegokolwiek karoty. Początek o godzinie 8 wieczorem.

— **P. Michał Tarasiewicz**, znakomity deklamator urządził przed wyjazdem do Warszawy, we czwartek, dnia 9 b. m., w Kole literacko-artystycznym wieczór Słowackiego, na którym odczyta poemat: „Makryna Mieczysławska“. Członkowie „Koła“ z najbliższymi rodzinami mają wstęp wolny; wprowadzeni goście płać po 2 kor. od osoby na fundusz sprowadzenia zwłok Słowackiego do kraju.

Wieczór wspomniany zainauguruje postne zebranie towarzyskie w „Kole“. Początek z uderzeniem godziny 8 wieczorem.

— **Prof. Henryk Melcer** przybył do Lwowa, aby udzielić kilku lekcji w szkole muzycznej p. Ottawowej.

— **Egzaminy.** P. Robert Foedrich, rodem z Brzozowa, otrzymał w akademii ziemianstwa w Wiedniu (Hochschule für Bodenkultur) tytuł inżyniera leśnictwa.

— **Wiadomości osobiste.** W kościele św. Maryi Magdaleny ks. kanonik Ollender pobłogosławił związek małżeński dra. Ignacego Karca, sędziego w Rożniam

towie, z p. Maryą Osadówną, córką ś. p. Michała i ś. p. Kajetana Osadców.

— Teatr. Teatr miejski:

W poniedziałek 6 bm. po raz trzeci: „Apajune duch wodny“, operetka w 3 aktach K. Millöckera.

We wtorek 7 bm. po raz pierwszy (nowość): „Ijola“, dramat w 4 aktach, z czasów średniowiecza, napisał Jerzy Żuławski. Gościnny występ Romana Żelazowskiego, artysty i reżysera teatrów warsz. W przedstawieniu biorą udział panie: Solska (rola tytułowa), Gościńska, Kozłowska, Zielińska, Stawińska; pp. Adwentowicz, Solski, Chmieliński, Jaworski, Antoniewski, Brzozowski, Wysocki, Kliszewski i inni.

We środę 8 bm. po raz drugi (nowość): „Ijola“, dramat w 4 aktach z czasów średniowiecza, napisał Jerzy Żuławski. Gościnny występ Romana Żelazowskiego, artysty i reżysera teatrów warsz.

We czwartek 9 bm. po raz trzeci (nowość): „Ijola“, dramat w 4 aktach, z czasów średniowiecza, nap. Jerzy Żuławski. Gościnny występ R. Żelazowskiego.

W piątek 10 bm. po raz 4-ty: „Apajune duch wodny“ operetka w 3 aktach K. Millöckera.

W sobotę 11 bm. po raz czwarty: „Ijola“, dramat w 4 aktach, Gościnny występ p. R. Żelazowskiego.

— Prusy oburzone. Nasz korespondent wiedeński (A) pisze:

Korespondent wiedeński gazety „Kölnische Ztg.“ pozostaje stale w stosunkach jak najściślejszych z ambasadą niemiecką nad Dunajem. Zmieniają się korespondenci, lecz stosunek wzajemny pozostaje. Dlatego owe listy wiedeńskie posiadają znaczenie polityczne.

W najnowszym liście zaatakowano z niezmiernym impetem Polaków galicyjskich za to, że słowem i piórem ostrzegają braci w zaborze rosyjskim przed najazdem pruskim. Korespondent nazywa owe ostrzeżenia manewrem polskim, dążącym do poróżnienia Rosyi z Prusami. Zapowiada też, że Prusacy dobrze sobie ów manewr zapamiętają i postarają się za niego odplacić.

Maksymilian Harden, wydawca berlińskiej „Zukunft“, w artykule p. t. „Fastenpredigt“ twierdzi zupełnie poważnie, że Polacy nie tylko uciskają Rusinów, lecz co gorsza — i na to właśnie Niemcy się oburzają — usiłują środkami niedozwolonymi zniszczyć w Galicyi kulturę ruską, która jest starszą i wyższą, niż polska.

O stosunku Polaków do Rusinów w Galicyi. Niemcy puszczać już od paru lat najrozmaitsze baśni. Lecz na koncept, że kultura społeczeństwa ruskiego w Galicyi stoi wyżej, niż polskiego, — na taki koncept zdobył się dopiero pan Witkower-Harden. Szkoda! Uważaliśmy tego pisarza za poważniejszego.

— **Poufne obrady ziemian.** W ubiegłą sobotę w sali Towarzystwa kredytowego ziemskiego odbyły się poufne obrady ziemian w sprawie obecnej sytuacji w Królestwie. Zgromadziło się stu kilkudziesięciu ziemian, zebraniu przewodniczył prezes klubu demokratycznego poseł Albin Rayski. Po dłuższej dyskusyi, w której zabierali głos pp. Adolf Cieński, Artur Cielecki, dr. Włodzimierz Kozłowski i ks. Czartoryski, uchwalono jednomyślnie rezolucyę, która dosłownie brzmi:

Zebrani we Lwowie ziemianie polscy wyrażają przekonanie:

1. że rodacy nasi pod rządem rosyjskim, w obecnej ważnej chwili dziejowej, zachować winni spokój i zimną rozagę, nie dać się porwać do środków gwałtownych, lecz powinni pomimo srogich a prowokacyjnych prześladowań, stanowczo i z godnością bronić praw narodu polskiego i dopominać się wytrwale o należne nam swobody religijne i polityczne;

2. że naszym obowiązkiem jest w tym kraju, który dzięki swobodom konstytucyjnym może rozwijać systematyczną pracę w kierunku narodowym, utworzoną przed dwoma laty przez wyborczy komitet centralny organizację po powiatach podtrzymywać i umacniać, a dążyć do połączenia wszystkich obywateli choćby odmiennych zapatrywań politycznych w jeden zastęp narodowy.

— **Towarzystwo ochrony podatników.** Piewsze walne zgromadzenie tego Towarzystwa odbyło się wczoraj popołudniu w sali ratuszowej pod przewodnictwem hr. Baworowskiego. Wedle sprawozdania komitetu o czynnościach wstępnych, przedłożonego przez dra Skobielskiego, Towarzystwo to liczy obecnie członków we Lwowie 1.210, a oddział w Stanisławowie 591. Centralne biuro poruszyło we Lwowie 1.351 spraw podatkowych różnego rodzaju, z tego władze skarbowe załatwiły 460, a z pomyślnym skutkiem w 420 wydatkach. Oddział Stanisławowski załatwił 912 spraw podatkowych. Wróćce powstać ma oddział Towarzystwa w Krakowie. Od 15 marca do końca grudnia z. r. miało tow. Lwowskie przychodu 6.685 kor. 90 gr., wydatków 6.644 k. 61 gr. pozostało 41 kor. 29 gr. W dyskusyi nad sprawozdaniem podniósł dr. Lipowski, że nowy zarząd winien przede wszystkim zająć się sprawą reformy podatku domowo-klasowego. Po udzieleniu komitetowi absolutoryum, uchwalono wysokość rocznej wkładki na 2 kor., z tym dodatkiem, że zarządowi przysługuje prawo w wyjątkowych wypadkach zniżyć członkowi wkładkę lub zupełnie go od niej uwolnić. Omawiano też sprawę drobnej zmiany statutu. Nastąpiły wybory. Prezesem został Jerzy hr. Baworowski, wiceprezesami dr. Konst. Lipowski, Kraków, Józef Neumann, Lwów, Mar. Jaroszyński, Stanisławów. Członkami Wydziału: Miecz. Brykczyński, ks. dr. Ciemniwski, Klem. hr. Dzieduszycki, Herm. Feldstein, dr. Zygm. Gargas, bar. Alf. Gostkowski, J. Ihnatowicz, Aleks. Krzczunowicz, Józef Lisiewicz, Janusz hr. Tyszkiewicz.

— **Towarzystwo budowy tanich mieszkań dla robotników katolików.** Około 6 lat temu grono ludzi podjęło myśl stworzenia towarzystwa, któreby miało na celu budowę tanich mieszkań dla robotników katolików. Statut został ułożony, sprawa jednak przeciągnęła się i dopiero w grudniu z. r. statut uzyskał zatwierdzenie

namiestnictwa i sądu. W myśl tego statutu ma firmę: „Towarzystwo budowy tanich mieszkań dla robotników katolików“, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką, ma swoją siedzibę we Lwowie. Towarzystwo ma na celu dostarczenie robotnikom katolikom tanich i higienicznych pomieszczeń. W tym celu może Towarzystwo domy budować, zakupywać lub najmować i wynajmować je, lub na własność odstępować robotnikom katolikom. Wysokość udziału wynosi 50 koron. Radę nadzorczą złożoną z 9 członków wybiera walne zgromadzenie, dyrekcyę złożoną z 3 członków wybiera rada nadzorcza.

W sobotę o godzinie 5 po południu odbyło się w sali posiedzeń magistratu konstituujące zgromadzenie towarzystwa, na które przybył między innymi arcybiskup ks. Bilczewski.

Zgromadzenie zagałę przewodniczący komitetu inicjatorów wiceprezydent Dylewski. Sprawozdanie z dotychczasowych czynności komitetu przedłożył następnie prof. Thulie. Czynność komitetu musiała być skierowaną przede wszystkim do zbierania funduszy. W przeciągu tego krótkiego czasu zebrał komitet 80 udziałów — 2.000 kor. ofiarował ks. Bilczewski — a spodziewać się należy, że liczba udziałów wkrótce znacznie wzrośnie. Ponadto będzie Towarzystwo mogło uzyskać do swego rozporządzenia 10.000 koron z fundacyi jubileuszowej miejskiej im. Leona XIII. tudzież 2.000 koron, które pozostały jako czysty dochód z rozsprzedaży kartek jubileuszowych, a że prawdopodobnie Rada miejska udzieli bezpłatnie gruntu, a w myśl statutów Zakład ubezpieczenia robotników od wypadków jest zobowiązany do popierania takich celów przez udzielanie taniego kredytu będzie mogło towarzystwo już w niedalekiej przyszłości przystąpić do zrealizowania swych celów statutowych.

Sprawozdanie przyjęto do wiadomości, poczem dokonano wyboru Rady nadzorczej i komisji rewizyjnej. Do Rady nadzorczej weszli pp. radny miejski radca Wczelak, dyrektor Kasy oszczędności dr. Steczkowski, prof. Thulie, zastępca marszałka krajowego dr. Pilat, wiceprezydent Dylewski, prof. Rydygier, ks. kanonik Świsterski, prof. Mostowski, do komisji rewizyjnej zaś pp. dr. Bliziński, Bauer i dyrektor Bolesław Lewicki.

— **Z okazji zamknięcia wystawy rzeźb Tadeusza Błotnickiego i przyjęcia darów jego dla muzeum miejskiego** urządził wczoraj „Związek artystów polskich“ w lokalnościach Koła literackiego ucztę na cześć artysty. Podczas wieczery przemawiali wicepr. Koła p. St. Reychan, prezes Związku artystów Zygmunt Rozwadowski. Mowcom podziękował p. Błotnicki, poczem przemówił wicepr. miasta p. Stanisław Ciuchciński, p. Michał Rolle odczytawszy kilka ustępów z listów W. Pola (z r. 1851) zaznaczył, iż charakteryzują one wybornie dzisiejsze nasze stosunki i toastował na rozwój i nieśmiertelność sztuki polskiej. W końcu przemawiali p. dr. Tadeusz Rutowski, jako przyjaciel ojca i wielbiciel artysty, Reychan jako prezes Tow. sztuki pięknych zaznaczył konieczność budowy „Pałacu sztuki we Lwowie“, a wreszcie pp. St. Meliński i Rybkowski.

— **Niezwykłe powodzenie** spotkało nową sztukę Żuławskiego nie tylko zanim jeszcze pierwsze przedstawienie się odbyło, ale zanim sprzedaż biletów na nie rozpoczęto. Świadczy o tem list pewnego akademika, który pisze nam, z prośbą o umieszczenie, co następuje:

Z doniesienia teatralnego, umieszczonego w sobotnim numerze „Słowa Polskiego“, dowiedziałem się, że sprzedaż biletów na wszystkie przedstawienia tej nowości („Ijola“) rozpoczęła się w kasie teatralnej w poniedziałek rano, jakież więc było moje zdziwienie, gdy się dzisiaj (niedziela) dowiedział, że bilety na premierę prawie już wysprzedane, chcąc jednak koniecznie być na pierwszym przedstawieniu pięknego dramatu udałem się czempredzej do kasy p. Wojciecha, ten jednak odparł mnie z niczem, upewniając mnie, że „niena już ani jednego biletu na III piętrze“. Wobec tego pytam się szanowną dyrekcyę teatru i szanowną redakcyę, czy ma się tu tylko do czynienia ze zwykłym błędem drukarskim, czy też wchodzi tu w grę wpływ p. Wojciecha?

— **Odnaczenie po śmierci.** Biuro korespondencyjne doniosło w piątek, że cesarz nadał inspektorowi policyjnemu w Krakowie Karolowi Tychemu srebrny krzyż za usługi z koroną. Tymczasem — jak donosi jedno z pism krakowskich — starszy inspektor Karol Tychy, przeniesiony w stan spoczynku przed pół rokiem, umarł w zeszłym miesiącu. Powyższe odnaczenie jest więc znamienym dowodem pośpiechu biurokratycznego.

— **Znowu zamach na profesora.** Inspektor szkół średnich, radca Dworski, wyjechał z polecenia Rady szkolnej krajowej do Sambora, gdzie się wydarzył nowy zamach ucznia na profesora. Mianowicie uczeń V klasy Fried, strzelił do profesora Snopka, a potem sam sobie życie odebrał. Profesorowi podobno nic się nie stało. Pogrzeb ucznia odbył się wczoraj, w niedzielę.

— **O katowanie dziecka** oskarżono onegdaj Maryę i Władysława Stepniów, zamieszkających przy ulicy Balonowej pod l. 14. Zbitego i okrytego strupami synka ich siedmioletniego, wyrzuconego pół nago na ulicę, oddano komisaryatowi dzielnicy III.

— **Kronika policyjna.** Onegdaj w pociągu, dążącym do Krakowa, skradziono profesorowi szkoły lasowej, p. Stanisławowi Sokołowskiemu palto czarne z podszewką w kraty. — W domu pod l. 5 przy ulicy Podlewskiego rozbito piwnice p. Tekli Smarzewskiej i kilku innych lokatorów i skradziono znaczną ilość kartofli i rąbanego drzewa — W ul. św. Anny dostał się złodziej z sąsiedniej budowy przez dymnik na strych realności pod

l. 9 i skradł na szkodę p. Henryka Reisera znaczną ilość bielizny damskiej i męskiej, znaczonej literami L. R. i M. R. W ul. Żółkiewskiej pod l. 22 rozbito drzwi trafiki A. Fruchtmanna i skradziono z szuflady kilkanaście halerzy. Złodzieje zawiedli się srodze, gdyż za tych kilka halerzy rozbić musieli aż trzy kłódki.

□ **Stanisławów. Koło Panien Polek.** Pośród licznych towarzystw polskich w naszym mieście zasługuje na szczególniejszą opiekę jedno z najmłodszych, bo przed dwoma laty zawiązane Koło Panien Polek, opiekujące się zaniedbanymi dziećmi. Zdawałoby się, że młode Towarzystwo o tak filantropijnym celu zyska większą popularność w społeczeństwie i stanie w krótkim czasie na wyżynie swego zadania. Niestety w ciągu dwuletniego istnienia zdołało skupić w swoim gronie, zaledwie 87 członków zwyczajnych i tyluż członków wspierających. Mimo wszakże obojętność ogółu, zdołał zarząd Koła przełamać liczne przeszkody i bodaj w części urzeczywistnić zakreśloną programem działalność. Z przedłożonego za rok adm. 1904 sprawozdania dowiadujemy się, że pod opieką Koła pozostawało 91 bezdomnych dzieci, a to 43 chłopców i 48 dziewcząt. Opieka ta ma w myśl statutu Towarzystwa uwzględniać moralne i materialne potrzeby dziatwy. Dzwignienie moralne i podniesienie poziomu umysłowego osiągnąćby się atoli nie dało bez sprzyjających okoliczności materialnych. Mając to na względzie, starał się Zarząd w pierwszym rzędzie o dostarczenie biednej dziatwie najniezbędniejszych środków do życia. Siedmiorgo dzieci otrzymało staraniem lub funduszem Koła odpowiednie umieszczenie. Za opłatą 12 kor. miesięcznie umieszczono jedną dziewczynkę u SS. Służebniczek, cztery po domach prywatnych za opłatą miesięczną, 4—8 k. Dwoje dzieci zostaje pod opieką prywatną, a 4 chłopców będących już w odpowiednim wieku, oddano do terminów rzemieślniczych. Nadto staraniem Koła otrzymują niektóre dzieci bezpłatne obiady w Kuchni ludowej, a biedne rodziny tychże zapomogi w naturaliach, odzieży, obuwiu itd.

Celem uświadomienia dziatwy w kierunku narodowym, komisya korepetycyjna udzielała co soboty w lokalu „Młodzieży Polskiej“ nauki historii polskiej, uczyła wygłaszania z pamięci wierszy i pieśni religijnych lub patriotycznych.

Na te lekcye uczęszczało w roku sprawozdawczym 63 dzieci, z tego 37 chłopców i 26 dziewcząt. Wydatki komisji ubraniowej na obuwie, odzież, podarki na gwiazdę i różne wydatki wynoszą kwotę 497 kor 62 hal. By dziatwie umilić choć trochę czas wolny, a zarazem podnieść jej uczucia religijne i patriotyczne, urządziło Koło w ciągu roku dwie uroczystości, a to: „Bożego drzewka“ i „Święconę“. Nadto w maju r. z. odegrały uproszone dzieci rodzin stanisławowskich przy współudziale Guńcia i Ireni Geppertów ze Lwowa przedstawienie teatralne, z którego dochód wynosił 167 k. Fundusze Towarzystwa, na które składają się tylko wkładki członków, subwencye, i jednorazowe datki, nie wystarczyłyby na pokrycie nawet najniezbędniejszych potrzeb Koła. przeto zarząd urządził w ciągu roku przedstawienia amatorskie, rauty, wieczorki itd. Sprawozdanie kasowe wykazuje obrót 2.420 kor. i nadwyżkę w gotówce w kwocie 236 kor. 9 hal. Na walnem zgromadzeniu członków Koła udzielono absolutoryum ustępującemu wydziałowi i obrano ponownie przewodniczącą Koła na r. 1905 p. Halinę Gerstmanównę, zastępczynią teje p. Janinę Jaworowską.

□ **Thuste. Białe kruki.** Od półtora prawie roku poczynają Polacy w Thustem budzić się z długiego letargu pod względem narodowym i to na seryo, bo w tak krótkim czasie zawiązano Kółko rolnicze, otwarto sklep katolicki, urządzono kilka wieczorków patriotycznych, jak w rocznicę powstania listopadowego, styczniowego i wieczór Mickiewiczowski i odegrano kilkanaście przedstawień amatorskich, jak: „Żyd w becze“, „Chłopi arystokraci“, „Gwiazda Syberyi“, „Pałka Madeja“ itd.

Na każde z tych przedstawień i wieczorków poszono i Rusinów. Ani jeden nigdy nie przybył. Raz tylko zjawił się, będąc jeszcze administratorem, obecny proboszcz ruski — i to kiedy na przedstawieniu był p. starosta z Zaleszczyk, a probostwo było jeszcze na konkursie. Bolało to bardzo Polaków, zgody tylko pragnących, zwłaszcza że czysty dochód z każdego przedstawienia przeznaczony był nie na cele polskie, ale na okrycie biednych dzieci szkolnych obu obrządków.

Nie chcieli bracia Rusini jawić się, aby ich aż na śmierć nie zakłuł język polski i to na ziemi polskiej, mogli a raczej powinni byli kupić bilety na ubrania dzieci ziomków swoich. I tak musieli Polacy, aby nie zadać kłamstwa temu, co napisano w zaproszeniach, ubrać polskimi groszem dzieci wrogów swoich.

Ale jak wszędzie i we wszystkim, tak w Thustem i w przedstawieniach amatorskich zmłpowali Rusini Polaków. Wybrali z bogatej swojej literatury wysokiej literackiej wartości jednoaktówkę „Taniec Petra z Katarzyną“, czy tam coś podobnego, i urządzili dnia 25 lutego br. przedstawienie, na które zaprosili i Polaków. Zdawało się, że wszyscy Polacy jak jeden mąż pójdą solidarnie i nie wezmą udziału w przedstawieniu. Ale niestety! Zdawało się tylko, bo znalazło się kilku panów (5 panów i 1 pani), którzy poświęcili swoje najświętsze przekonania, a jak złośliwi twierdzą — dla względu pana radcy. Bolesne to bardzo, ale prawdziwe i dlatego należy napiętnować. Już czas największy panowie apostaci! — aby nasz sentymentalizm ku Rusinom nieco osłabł. Ks. Stanisław Wilkoń.

□ **Zaieszczyki. Elektryczne oświetlenie.**

Pod energicznym zarządem burmistrza Dr. Blutreicha, miasto przybiera powoli charakter europejski. Wodociągi funkcjonują wybornie — obecnie kolej na oświetlenie elektryką będziemy mieli, rokowania z przedsiębiorcą mają się ku końcowi i z wiosną w powodzi światła będzie się kapać małowiczne nasze miasteczko.

Pożegnanie Dra Dolnickiego. Ogólnie szanowany i lubiany Dr. Cyryl Dolnicki, lekarz powiatowy, został przeniesiony do Stryja. Zaskarbił sobie w tut. powiecie miłość ogólną i życzliwość sfer wszystkich, czego dowodem najlepszym było pożegnanie, w którym wzięli udział wszyscy bez wyjątku jego znajomi dalsi i bliżsi, ofiarując mu podarek z życzeniami, by pamiętał o Zaleszczykach i o życzliwych tamże.

Sprostowanie. W jednym z poprzednich numerów „Słowa Polskiego” pojawiła się korespondencyja, w której członkowi „Gwiazdy” p. Sterniukowi, poważanemu kupcowi w Zaleszczykach zarzucano, że tenże na Walnem Zgromadzeniu zażądał zaprenumerowania „Naprzodu”. Gdy treść tego doniesienia mija się z prawdą, bo nie p. Sterniuk, ale inny członek taki wniosek postawił, dla zachowania prawdy, fakt ten podnosimy.

Epidemie. Tyfus szerzy się w Żeżawie i Pieczarnej, gdzie było już kilka wypadków śmierci, a szkarłatyna panuje w Bedyrykowcach i to dość silna, bo w jednym dniu było 11 pogrzybów, na szkarłatynę umierają nie tylko dzieci, ale i starsi, w sąsiedniej wsi Kasperowcach jest także kilka wypadków tej choroby.

□ Czerniowce. Banda fałszerzy pieniędzy. Tutejsza policja odkryła w miejscowości Unterpertstie bandę fałszerzy pieniędzy, wśród osiadłych w tej miejscowości cyganów. Fałszerze posiadali całą pracownię do bicia monet niklowych. Głównego „mechanika” G. Paraschara zastała policja przy pracy.

Z życia towarzyskiego. Tow. rękodzielników „Gwiazda”, które w tym karnawale wydało kilka ożywionych zabaw tanecznych, będzie urządzało co tydzień wieczory z odczytami, o poważniejszej, patrytycznej treści, oraz przedstawienia amatorskie. — Tow. akademickie „Ognisko” krząta się około urządzenia wieczoru mazurkowego w kostiumach.

Znamienne głosy. W ostatnich czasach poruszają często dzienniki bukowskińskie sprawę założenia krajowego Tow. ubezpieczeń od ognia. „Czern. Tagblatt” podaje jako przyczynę tych żądań wysokie taryfy Towarzystw ubezpieczeń obcych i odrzucanie wielu zgłoszonych ubezpieczeń. Te enucyacje wymierzone są od jakiegoś czasu przeciw krakowskiej Floryance, na którą zazdrośnie spoglądają konkurencyjne Towarzystwa. Dowodem tego są żądania, aby w miejsce p. Abrahamałowicza, wybrano delegatem innego, o charakterze „międzynarodowym” a nie wybitnie polskim.

□ Tarnów. Z wydziału Sokoła piszą nam: Walne zgromadzenie tutejszego Sokoła odbędzie się dnia 17 marca b. r. o godz. 7 wieczorem, a w razie braku kompletu w niedzielę dnia 19 marca b. r. o g. 4 popołudniu z porządkiem dziennym ogłoszonym afiszami. Do tego czasu wstrzymać się musimy z odpowiedzią na korespondencję zamieszczoną w nr. 92 „Słowa Polskiego” z 23 lutego b. r., której autor, członek Sokoła wystąpił z krytyką stosunków panujących w stowarzyszeniu z pominięciem pierwszej i właściwej drogi, służącej każdemu do załatwiania spraw przedewszystkiem w zakresie stowarzyszenia, a nawet posunął się do zarzutu, że godności w tutejszych towarzystwach przyjmuje się w celach osobistych.

□ Przemyślany. Szpital a zdrowotność. Donoszą nam: Zarząd szpitala powszechnego umieścił obok drogi, prowadzącej ze szpitala do gościńca lwowsko-brzeżańskiego otwarty zbiornik wszelkich nieczystości szpitalnych, stałych, płynnych i lotnych, które po wypełnieniu zbiornika przelewają się, spływając wzdłuż drogi na gościńca, zatrzymując powietrze, szerząc chorobliwe zarazki. A przecież codziennie przechodzą do obok położonego starostwa urzędnicy i fizyki, (który, obecnie także obok nabył realność). Cóż oni na to? Jak długo jeszcze zechcą nas odurzać temi zabójczymi zapachami? Stały prenumeratorem.

Dostawę wążkotorowych lokomotyw, oraz parku wozowego do robót ziemnych przy budowie nowego dworca w Czerniowcach, które wykonuje przedsiębiorstwo budowy K. i E. Tauber, otrzymały fabryki urządzeń kolejowych, firmy Roessemann i Kühnemann (oddział kolejek wążkotorowych Artura Koppela) Lwów-Praga-Wiedeń-Budapeszt.

Podziękowanie.

• Niepocieszeni matka i bracia po stracie ukochanego syna i brata ś. p. Aleksandra Pirgo, składają na tem miejscu Wielmożnym Panom prof. politechniki, Kolegom zmarłego, przyjaciółom i znajomym — za tyle okazanego współczucia w tej ciężkiej chwili — serdeczne „Bóg zapłać”.

Zjazd „Ogniwa”.

Zawitali do Lwowa mili goście. Z Krakowa, Wiednia, Czerniowiec, Gracu, Leoben, Przybramu, ze Stanisławowa, Sambora, Przemyśla, Bochni, Wieliczki, Cieszyzna zjechali się delegaci stowarzyszeń naszej młodzieży, ażeby z delegatami stowarzyszeń lwowskich radzić o wspólnych sprawach, obchodzących wszystkie towarzystwa i cały związek, ażeby się wzajemnie poinformować, pouczyć i zapalić do dalszej pracy nad sobą i nad kolegami.

Wspólna wymiana myśli, wyszukiwanie projektów

dla zaradzenia złemu i dla podniesienia tego, co jest dla młodzieży dobrem, to cel, który zawsze z uznaniem spotykać się musi. Należy więc powitać serdecznie naszych młodych przyjaciół i życzyć im szczęśliwego rozwiązania zagadnień. Im więcej nauczy się młodzież, im lepszą ona będzie, tem większy stąd pożytek dla naszej przyszłości

Wczoraj o godz. 11 otworzył zjazd p. M. Prószynski, przewodniczący Związku krótkim przemówieniem, które ze względu na jego znaczenie postaramy się podać w całości w jednym z najbliższych numerów.

Imieniem Wszechnicy lwowskiej przywitał młodzież rektor uniwersytetu prof. Puzyra. Rektor zaznaczył, że to co mamy najdroższego, stało się z wielką korzyścią dla młodzieży przedmiotem godnych pochwały jej zabiegów. Zjazdu „Ogniwa”, z których dwa się już odbyły, mają zadanie podnieść ogół młodzieży, wszystkie stowarzyszenia do tego poziomu, do którego wznosi się ta młodzież w chwilach większego podniesienia i skupienia. „Niech geniusze narodu” prowadzą zawsze naszą młodzież i oświecają jej drogę.

Rektor politechniki, prof. Syroczyński wita z równą serdecznością zjazd, gromadzący razem studentów politechniki ze studentami innych wyższych zakładów naukowych. Żyjemy w czasach przewrotu w technice i kulturze materialnej. W rękę człowieka XX wieku zgromadziły się takie siły, że odpowiedzialność za myśli i czyny wzrosła ogromnie. Tem wyraźniej występuje potrzeba przygotowania się do życia i zawodu.

Imieniem delegatów miejscowych zabrał głos przewodniczący „Czytelnia akademickiej” p. B. Bator. Ogniwu ma za sobą dwuletnie doświadczenie. Związek się rozwinął, mimo pewnych trudności. Cechuje go wielka żywotność. Choćbyśmy się mieli w pewnych kwestiach na zjeździe różnić, niemniej taka właśnie żywa dyskusja uwydatni silnie ogólną jedność młodzieży w sprawach zasadniczych.

Imieniem akademików krakowskich składa zjazdowi akad. p. Buła serdeczne życzenia. Oby solidarność wśród młodzieży polskiej wzrastała coraz silniej.

Prof. dr. A. Halban z Czerniowiec przysłał na zjazd następujący list: Szanowny Zarządzie! Dziękując za uprzejme zaproszenie, żałuję, iż nie mogę w tej chwili przyjechać do Lwowa i wziąć udziału w obradach „Ogniwa”. Życząc powodzenia w działalności tak ważnej dla młodzieży polskiej, pozwalam sobie zwrócić szczególną uwagę panów na tutejsze tow. akad. polskie „Ogniwu” i prosić o jak najusilniejsze popieranie jego rozwoju.

Przystąpiono do wyborów prezydium zjazdu i komisji. Do prezydium zjazdu wybrano p. M. Prószynskiego, p. W. Kahla prezesa „Ogniska” wiedeńskiego i p. T. Bułę akademika z Krakowa jako zastępców przewodniczącego, p. Kostusia z Sambora, Burka z Cieszyzna i p. Szydłowskiego z Leoben.

Wybrano i zorganizowano następujące komisje: dla przyjęcia protokołów, weryfikacyjna, oświatowa, pracy na prowincji i wnioskowa.

Popołudniu od godziny 3-ciej rozpoczęto omawianie sprawozdań Towarzystw związkowych. Omówiono dotąd 18 towarzystw.

Wieczorem odbyło się w lokalu Związku naukowo-literackiego zebranie towarzyskie z programem wokalnemuzykalnym.

NADESLANE.

Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.

Dr. Antoni Blumenfeld

b. asystent kliniki dermatolog. w Uniwers. wrocławskim osiedlił się we Lwowie i ordynuje w chorobach skórnych, wenerycznych przy ul. Kopernika 28 od 3—5 pop. (466)

Sekundaryusz szpitala i b. asystent uniwersytetu

Dr. Krzyszkowski

ordynuje w chorobach skórnych i wenerycznych od 3—5 ul. Krzywa 12 (nad kawiarnią Schneidra).

DO Szanownych Pp. właścicieli realn. miasta Lwowa.

Zawiadamiamy niniejszem, że przedsiębiorstwo nasze istniejące od roku 1882 we Lwowie pod niżej podaną firmą z dniem dzisiejszym zostaje znacznie powiększone, w którym też celu zakupiliśmy wszelkie naczynia w zakres ten wchodzące od przedsiębiorcy p. Gustawa Siegla, który przedsiębiorstwo swe zupełnie związa.

Polecając się nadal łaskawym względem Szan. Panów, pozostajemy kresląc z głębokim szacunkiem

A. Sieher i J. Rischales

przedsiębiorcy czyszczenia kanałów i kloak c. k. wojskowych, kolejowych i prywatnych we Lwowie, Inwalidów 21 ub Szpitalna 6. 2146

Beoczyńska fabryka cementu portlandzkiego

„UNION” nie należy do „kartelu”.

Zawiadamiamy Szan. P. T. Odbiorców, że wystąpiliśmy z ringu kartelowego dla wyrobu cementu i sprzedajemy dalej nasz znakomity wyrób, który jest trwalszy o 50 proc., aniżeli przepisuje norma Związku architektów i inżynierów, po cenach nader niskich.

Zastępstwo generalne dla Galicji i Bukowiny poruczyliśmy

p. M. Fadenhechtowi w Buczaczu

który na żądanie wszelkich informacji listownie, ewentualnie ustnie udzieli. 1907

Dr. Adam Greliński

ordynuje w chorobach dróg moczowych

(nerek, pęcherza, cewki, prostaty etc.) 1518

od 2—4 popoł. Lwów, ul. Sykstuska 37, I. p.



Sztuczne pełne oczy

sporządzać będzie

p. Müller z Wiesbadenu

10 i 12 marca 1905 r. o godz. 10 rano w klinice ocznej Uniwersytetu lwowskiego. 854

Telegramy „Słowa Polskiego”.

Zjazd przyrodników i techników w Poznaniu.

Poznań. (Tel. pryw.). Odbył się tu w sobotę liczny zjazd przyrodników i techników. Przed południem zwiedzano miasto. Popołudniu odbyło się posiedzenie w Towarzystwie przyjaciół nauk. Wykład wygłosił inżynier Suchowiak. Wieczorem odbyła się wspólna uczta.

† Ks. Henryk Jackowski.

Chyrów. (Tel. wł.). Dzisiaj zmarł tu ks. Henryk Jackowski T. J., założyciel konwiku chyrowskiego. Pogrzeb odbędzie się w środę popołudniu.

Z pół naftowych.

Borysław. (Tel. wł.). W szybie kopanym na terenach t. zw. „Na Litwie”, dotarto w sobotę do drugiego pokładu naftonośnego. Obecnie szyb ten, mający 900 m. głębokości, wydaje trzy cysterny ropy dziennie.

Położenie na Węgrzech.

Budapeszt. (Węg. Biuro kor.). Z Wiednia donoszą, że hr. Ferdynand Zichy był w niedzielę o g. 11 przedpołudniem na jednogodzinnej audyencji u monarchy. Hr. Zichy po audyencji oświadczył, że wyłuszczył monarsze swoje zapatrywania na wewnętrznopolityczne położenie na Węgrzech. Zapatrywania te są zgodne z poglądami stronnictwa ludowego. Monarcha wyraził życzenie, ażeby hr. Zichy wziął udział w rozwiązaniu przesilenia.

Budapeszt. (Węg. B. kor.). Z Wiednia donoszą, że wczoraj o g. 1/2 1 był u cesarza na jednogodzinnej audyencji baron Dezydery Banffy. Po audyencji bar. Banffy oświadczył, że miał monarsze sposobność przedstawić znane swoje zapatrywania na położenie polityczne. Br. Banffy oświadczył, że odniósł wrażenie, że położenie jest trudne. Popołudniu o g. 1/2 2 był u monarchy na audyencji pos. Maksymilian Falk i ta audyencya również trwała niemal całą godzinę. P. Falk oświadczył potem, że cesarz jest dobrze poinformowany o sytuacji i ocenia ją zupełnie przedmiotowo. Zdaniem pos. Falka, trudność polega na tem, że trudno bardzo znaleźć teren dla koalicyjnego rządu.

Budapeszt. (Tel. wł.). Dzienniki tutejsze stwierdzają z żywym zadowoleniem, że wszyscy politycy węgierscy powołani w sobotę i w niedzielę do monarchy do burgo wiedeńskiego, stwierdzili jednomyślnie potrzebę powołania do steru gabinetu utworzonego z połączonych stronnictw zwycięskiej opozycji.

Nawet tak zdecydowani zwolennicy programu liberalnego, jak były minister br. Ernest Daniel i naczelny redaktor dziennika „Pester Lloyd” dr. Maksymilian Falk nie wahali się oświadczyć cesarzowi, że inny gabinet, aniżeli pozostający w ścisłych stosunkach z koalicyą sprzymierzoną nie może liczyć na poparcie parlamentu węgierskiego.

Dzienniki twierdzą także, że monarcha porzucił już zasadniczo opór przeciw rozdziałowi celnemu obu półów monarchii.

Audyencye.

Wiedeń. (TBK.) Wiceprezydent namiestnictwa Wł. hr. Łoś był dziś u cesarza na zwyczajnych audyencyach.

Przesilenie gabinetowe we Włoszech.

Rzym. (TBK.). Z powodu przesilenia gabinetowego, król przyjął na posłuchaniach wiele wybitnych osobistości.

Finanse Stanów Zjednoczonych.

Waszyngton. (TBK.) W Izbie reprezentantów stwierdził przewodniczący komisji budżetowej, że kredyty uchwalone w ciągu ubiegłej sesji wynoszą ogółem 697,048.104 dolarów, gdy preliminarne dochody na rok przyszły wynoszą 725,590.515 dolarów. W senacie Allison złożył nieco odmienne oświadczenie, wyraził bowiem zdanie, że niedobór w tym roku nie będzie większy, niż był w ostatnim roku finansowym.

Następnie kongres odroczył się na czas nieokreślony, ale prezydent Roosevelt natychmiast zwołał senat na sesję nadzwyczajną.

Sprawy bałkańskie.

Konstantynopol. (TBK.) Próba patryarchy ekumenicznego doprowadzenia do zgody z byłymi opozycyjnymi członkami synodu nie udała się z powodu ich niesprawiedliwych żądań, które wspólna rada patryarchatu jednogłośnie odrzuciła. O tem patryarcha uwiadomił ministra wyznań.

Z caratu.

Na Kaukazie.

Eriwan. (Pet. Ag. Tel.) Przyszło tu do starć pomiędzy Mahometanami a Ormianami. Wiele osób zabitych.

Nowe strajki.

Carycyn. (Gub. Saratowsk) (TBK) Strajk towarzystwa „Ural Wolga” rozszerzył się na wszystkie drukarnie i fabryki. Sklepy pozamykane. Ulicami przeciągają patrole. Robotnicy zachowują się stosunkowo spokojnie.

Czy to już skutek reskryptu konstytucyjnego?

Kursk. (TBK) Z powodu niepokojów jakie się tu zaarżyły dnia 25 lutego gubernator ogłasza, że zarządził surowe śledztwo co do zbytnej surowości w postępowaniu policji z uczniami. Zapowiada, że śledztwo to przeprowadzone zostanie bezstronnie, a wynik jego będzie podany do publicznej wiadomości.

Powrót „bohatera“.

Petersburg. (Ros. Ag. Tel.) Naczelnik miasta wręczył gen. Stösslowi adres od miasta Petersburga.

Gdzie jest O. Gapon?

Paryż. (Ag. Havasa) Na dworcu ljońskim ani w prefekturze policji nie wiedzą nic o tem, jakoby ks. Gapon przybył do Paryża. Owszem sądzą, że go tutaj nie ma.

Paryż. (Tel. wł.) Do „Journalu“ donoszą z Genewy, z wszelkimi jednakże zastrzeżeniami, jakoby ks. Gapon przebywał w pewnej willi położonej nad brzegiem jeziora genewskiego, niedaleko już terytorium francuskiego. W tej też willi odbył się niedawno kongres terrorystów rosyjskich.

Powrót do pracy.

Petersburg. (Pet. Ag. Tel.) Donoszą z Ługańska: W mieście i powiecie tutejszym powoli nastaje spokój. Sądzą, że dziś (tj. w poniedziałek) we wszystkich pracowniach przywrócony będzie ruch normalny.

Żądania Finlandyi.

Helsingfors. (TBK) Senat uchwalił wystosować do cara adres najpoddaszy, zawierający żądanie stanów, aby przywrócony został dawny ustrój prawny kraju.

Batum. (TBK) Gubernator wojskowy wezwał robotników warstatów Buitowskich, ażeby wrócili do pracy inaczej bowiem warstaty te będą ostatecznie zamknięte.

Na ziemiach polskich.

Ponowne krwawe rozruchy w Łodzi.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) O niepokojach w fabryce Poznańskiego w Łodzi donoszą, że kiedy tłum napierany przez kozaków cofał się, wiele osób wpadło do stawu. 24 kobiet utonęło, 4 robotników zabitych. W piwiarni, położonej w pobliżu kantoru fabrycznego, wybuchła bomba dynamitowa. Piwiarnia zniszczona, gospodarz jej zabity. Trzech dedektywów zamordowano. Na poniedziałek obawiają się wybuchu strajku ogólnego.

W Warszawie.

Poznań. (Tel. pryw.) „Kurier Poznański“ donosi z Warszawy, że z powodu zamierzonego strajku przeszło 60 policjantów osadzono w cytadeli.

Według tego samego pisma aresztowano w Warszawie także lekarza dr. Szymanowskiego.

Dymisja Czertkowa.

Petersburg. (Ros. Ag. tel.) Reskrypt cara do gen. Czertkowa zwalnia go z powodu zdrowia ze stanowiska generał-gubernatora i komendanta wojsk okręgu warszawskiego, a w uznaniu przeszło 50-letniej pełnej poświęcenia służby przydziela go do świty carskiej. Dalej reskrypt mianuje atamaną kozaków dońskich generała porucznika Maksymowicza, generał-gubernatorem warszawskim.

Wiedeń. (Tel. wł.) Od osoby, przybyłej tu dziś rano z Warszawy, dowiaduję się następujących szczegółów o nowo mianowanym generał-gubernatorze warszawskim generał-poruczniku Maksymowiczu. Maksymowicz jest hetmanem kozaków dońskich, pochodzenia małoruskiego. Jest on w rzędzie generał-gubernatorów warszawskich od czasu zniesienia godności namiestnika Królestwa Polskiego siódmym z rzędu. W kołach warszawskich wywołuje zdziwienie, że zamianowano generał-gubernatorem warszawskim generała piastującego stosunkowo niską rangę, dobrze poinformowane osoby przecież twierdzą, że Maksymowicz jest bardzo dobrym żołnierzem i że w pierwszej linii zadaniem jego będzie podnieść stan bojowy wojsk rosyjskich, znajdujących się w Królestwie Polskiem, który to stan bojowy zarówno za czasów Imeretyńskiego, jak i za czasów Czertkowa został znacznie zaniedbany.

WOJNA.

Jeszcze nie ostateczna klęska ale początek klęski.

Londyn. (Biuro Reutera). Korespondent z głównej kwatery gen. Kurokiego donosi pod datą 4 bm.: Japończycy ostrzeliwują bez przerwy z ciężkich dział oddzielnych obwarowane pozycje lewego rosyjskiego skrzydła. Zdaje się niemożliwym, aby pozycje rosyjskie długo mogły się oprzeć tak strasznej kanonadzie.

Druga depesza tego samego korespondenta donosi: Japończycy odnieśli po drugiej stronie rzeki Hun nadzwyczajne zwycięstwo, mianowicie pobili oddzielnie dwie niedawno przybyłe z Europy dywizje XVI korpusu i zadali im wielkie straty. Zdobyli też znaczną ilość amunicji. (Zwracamy uwagę, że depesze „Biura Reutera“ noszą zazwyczaj cechę absolutnej niemal pewności. Przyp. Red.).

Mukden. (B. Reutera.) Korespondent z kwatery rosyjskiej donosi: Rosyjskie prawe skrzydło rozpoczę-

ło d. 1 marca pod Czantan (na zachód od Sandiapu) odwrót. Przyszło do walki koło Taotaitsu, niedaleko od Maturan, przyczem Rosyanie zdobyli kilka karabinów magazynowych. W liczbie jeńców, których wzięli do niewoli, znajduje się kilku żołnierzy z wojsk, które pod gen. Nogi walczyły pod Portem Artura. Straty Rosyan były wielkie, ale swoim ogniem szrapneli zniszczyli oni też koło Czantau cały pułk japoński. Rosyanie spalili wszystkie zapasy paszy we wsiach na północ od Hunho.

Japończycy zaatakowali Czantau od strony Sandiapu i równocześnie posunęli się w kierunku rzeki Liao, co kompletnie zaskoczyło Rosyan, którzy mieli to wrażenie, że Japończycy posługują się koleją z Sinmintin jako połączeniem ze stroną zachodnią. Sądzą, że Japończycy byli w sile trzech dywizyj.

Zdaje się, że nastąpią nadzwyczaj niespodziane zdarzenia wojenne. Wiadomości, jakie otrzymali Rosyanie, donoszą, że na froncie rosyjskim były czynne tylko 3 dywizje japońskie. (A reszta gdzie znikła? P. R.) Sądzą, że wojska nieprzyjacielskie (japońskie) w ogromnej sile maszerują na Tielin i że możliwym jest, aby połączenie z Chinami zostało odcięte.

Na innych rosyjskich stanowiskach w centrum nic się nie zmieniło. W Mukdenie panuje ożywiona działalność. Wszystkie drogi, zwłaszcza kołowe, są przepełnione transportami wojsk, ściąganych z wielkim pośpiechem, aby stawić czoło Nogiemu. Wiadomości o wypadkach, rozgrywających się na prawem skrzydle od 3 dni zelektryzowały armię rosyjską.

Niuczwang. (B. Reut.) Upadek Mukdenu uważany jest za bardzo bliski. Wczoraj udało się gen. Nogiemu odciać oddział rosyjski, składający się z 4 sotni kozaków i 26 dział, który starał się dotrzeć do Mukden. Japończycy pobili go i zmusili do odwrotu do Tielinu. Inne wysunięte naprzód oddziały Rosyan, które powołano do Mukdenu dla wzmocnienia zostały także pobite i otrzymały rozkaz odejścia do Tielinu.

Według ostatnich sprawozdań Rosyanie przygotowują się na odwrót z Mukdenu palą nagromadzone na tamtejszym dworcu zapasy.

Tokio. (Urzędowo.) Marszałek Oyama donosi: W okolicy Hsingking oddział japoński przed kilku dniami wyparł Rosyan z ich stanowisk o 15 mil na południowy wschód od Fuszana na inne pozycje, położone o 15 mil dalej na południe. Tam też obecnie toczy się walka. W okolicy Szacho Rosyanie ponowili atak w nocy na 3 marca, ale ich odparto.

W części terenu walki, położonej na zachód od kolei, Japończycy w dalszym ciągu silnie nacierają i obecnie obsadzili obszar, który rozpocziera się od Wutenginy (5 mil na zachód od Szachopu) aż do Sufupu, które położone jest o 8 mil na północny zachód od poprzednio wymienionej miejscowości. Na prawym brzegu rzeki Hun nasze wojska, odparłszy nieprzyjaciela, posuwają się na północ.

i przerwały linię obronną Rosyan rozciągającą się od Czanton do Hsufangtai.

Następnie ścigali nieprzyjaciela. W pościgu osiągnęły one linię, która ciągnie się od Wutzu o 15 mil na południowy zachód od Mukdenu aż do Tatsopu o 13 mil na wschód od Mukdenu i Lamuhu, o 3 mile na południe od Tatsopu. Straty nieprzyjaciół w ostatnich dniach były znaczne, również wielki był nasz łup, trudno jednakże wszystko dokładnie skonstatować.

Londyn. (Tel. wł.) Tutejsze gazety poranne zaprzeczają wprawdzie wiadomości podane w sobotę wieczorem przez gazety berlińskie, jakoby armia generała Kuropatkina została całkowicie pobita, przyznają przecież na podstawie własnych raportów Kuropatkina ogłoszonych urzędowo, że położenie prawego tj. zachodniego skrzydła rosyjskiego jest wręcz rozpaczliwe. Owo prawe czyli zachodnie skrzydło było jeszcze w piątek wieczorem oddalone o 18 wiorst na zachód od toru kolejowego, w sobotę zaś Japończycy zbliżyli się do toru kolejowego już na odległość 8 wiorst, czyli w przeciągu 24 godzin zdobyli teren szerokości 10 wiorst. W razie, jeżeli skrzydło prawe rosyjskie w ciągu niedzieli i dnia wczorajszego będzie musiało jeszcze dalej się cofnąć, w takim razie cała linia kolejowa znajdująca się na tyłach armii Kuropatkina i stanowiąca jedynie jego łącznik z Rosją i ze wszystkimi magazynami materiałowym wojennym i żywności wpadnie w ręce Japończyków.

„Daily Mail“ i „Daily Express“, utrzymują, że również i lewe skrzydło rosyjskie, t. j. wschodnie zaczyna się cofać coraz to szybciej, a armia generała Kurokiego, tworząca prawe skrzydło japońskie, naciera z coraz to większą energią i powodzeniem na pozycje lewego skrzydła rosyjskiego.

Mukden. (Pet. Ag. Tel.) Przybyli tutaj zbiegowie z Siu mintin na północ od rzeki Hun. Japończycy, których wzięto do niewoli wczoraj pod koniec dnia na skrzydle zachodnim byli tak wyczerpani, że nietylko nie mogli iść dalej, ale wogóle nie byli w stanie utrzymać się na nogach.

Leżą oni obecnie pod drogą nawpół żywi. Fakt ten świadczy, na jak straszne wysiłki narażeni są Japończycy wskutek nadzwyczajnego pośpiechu, z jakim generał Nogi prze naprzód ze swoją armią.

Tokio. (Biuro Reutera.) Marszałek Oyama w dalszym ciągu dokonuje ogromnego ruchu oskrzydłającego przeciw obu skrzydłom rosyjskim. Skrzydła japońskiej linii bojowej tworzą obecnie olbrzymi łuk

z podstawą nad rzeką Sza. Skrzydło prawe japońskie sięga aż do punktu, położonego koło Fuszana, skrzydło zaś lewe aż na zachód od Mukdena.

Oyma zacieśnia coraz bardziej linię, okalającą armię Kuropatkina, który robi rozpaczliwe wysiłki, aby powstrzymać pochód wojsk japońskich przez odpięcie ataków skrzydłowych i przez ataki ze swej strony na centrum japońskie.

Szczerze życzenia sojusznika.

Londyn. (Tel. wł.) Przedstawiciel paryski dziennika „Standard“ dowiaduje się od wybitnej osobistości politycznej francuskiej, że w kołach finansowych i politycznych w Paryżu życzą sobie powszechnie klęski Kuropatkina, gdyż uważają tę klęskę za jedyną możliwość szybkiego zakończenia wojny.

Natomiast przeciągnięcie się wojny przez czas dłuższy francuskie sfery polityczne i finansowe uważają wprost za katastrofę dla Francji, gdyż Rosya tem mniej będzie pożytecznym sojusznikiem dla Francji, im dłużej wojna przeciągać się będzie.

Flota japońska śpieszy na łowy,

Londyn. (TBK.) Do „Daily Mail“ donoszą z Hongkongu pod datą wczorajszą: Niemiecki parowiec „Nubia“ dnia 4 b. m. o 100 mil morskich na południowy wschód od Hongkongu (a więc już na morzu południowo-chińskim. P. R.) widział dwie japońskie eskadry.

Pierwsza, złożona z okrętów liniowych i opancerzonych krążowników, w liczbie 9 statków, płynęła pełną parą w ścisłym szyku z przyćmionymi światłami. Okrety japońskie skierowały przez kilka minut światło reflektorów na „Nubię“, aż ujrzały jej nazwę. Eskadrę tę widział parowiec niemiecki o godz. 2 nad ranem.

Drugą eskadrę, złożoną z 13 wielkich okrętów wojennych, widział ten parowiec w ciągu popołudnia.

Berlin. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze donoszą z Petersburga, że reskrypt na imię ministra spraw wewnętrznych Bułygina nie sprawił takiego wrażenia, jak w pierwszej chwili doniosły dzienniki.

Cała inteligencja rosyjska oświadcza, że ów reskrypt jest stanowczo nie wystarczający, a to już dlatego, że zredagowano go w wyrazach bardzo ogólnikowych i nie podaje terminu, kiedy Bułigin ma skończyć swoje prace przygotowawcze. Stronnicy konstytucji i gruntownych reform oświadcza, że Rosję może uspokoić tylko manifest carski, nadający moc prawa temu programowi, jaki za ks. Światopółk-Mirskiego uchwalił na zjeździe prywatnym przedstawiciele ziemstw w Petersburgu.

Ponieważ ów program zawiera nie tylko konstytucję i ustanowienie parlamentu, ale również i wszystkie gwarancje swobody obywatelskiej i swobody prasy, przeto ten program musi i nadal pozostać celem, do którego zdążają wszystkie żywioły niezawisłe w Rosji.

LITERATURA I SZTUKA

Teatr.

(K. M.) Szczęście w zakątku. Dla Romana Żelazowskiego wznowiono, wczoraj trzyaktową komedię Sudermana „Szczęście w zakątku“, rzecz znaną, nawet bardzo znaną. „Szczęście w zakątku“ nie należy do najlepszych utworów autorów „Gniazda rodzinnego“; jednakże „wirtuoz techniki scenicznej“ umie uczynić z tematu nawet bardzo niebogatego w treść, rzecz efektowną, a to znanym swoim sposobem skupiania całej siły dramatycznej, (o ile ona jest już w zamiarze) w kilku scenach, zazwyczaj w scenach końcowych. Scenom tym wybranym poświęca całą uwagę, cytuje je i upiększa najbardziej nieznacznymi szczegółikami i stara się wagę ich spotęgować wszelkimi środkami, znanymi technice scenicznej, chociażby miała na tem ucierpieć całość, często zbyt rozwlekła, mająca zamiast jednego, kilka ognisk skupiających.

Stąd ta nierówność, sprawiająca, że od dramatu w sztuce Sudermana częstokroć krok tylko do melodramatu, jeśli grający artysta nie skupi w grze swojej całej dramatyczności. Akt trzeci „Szczęścia w zakątku“ wyglądał dlatego nieco melodramatycznie na naszej scenie.

Żelazowski grał barona Röcknitz'a. Baron Röcknitz jest to ordynarny wielki pan; rozpasane bydlę mające wielkopańską, kulturę, która nauczyła go starannie ukrywać właściwy wygląd swojej twarzy i dochodzić do haniebnego celu tak, aby się zdawało, że nietylko nie czyni źle, ale czyni dobrze.

Żelazowski w skórze barona Röcknitza był przepysznym; od końców butów do rozdziału na głowie był to ten wielki pan, zarazem szubrawiec w wielkim stylu, skradający się kocim ruchem do piersi kobiety, na którą czyha. Mistrzowskie pod każdym względem były te sceny, w których Röcknitz przywołuje na pomoc całą swoją sztukę wikłania, całą znajomość zakładania sieci na chwilę polowu, zatacza coraz ciśniejsze kręgi słów, spojrzeń muskania ustami włosów, nieznaczących dotknięć rękami, aż w końcu położy ręce na trupie ofiary. Znakomity artysta nie pominął najmniejszej drobnostki i dopomógł grą swoją poecie; takiemu pokuszeniu, tak mówionym słowom nie mogła się oprzeć Elżbieta Wiedeman.

Za przepyszną grę dziękowano Żelazowskiemu owacyjnie; teatr był wypełniony po brzegi.

Ostrzeżenie!

Apteka Piotra Mikolascha we Lwowie, przestrzega

sulfogajakolowego ordynowanego przez Pp. lekarzy w zastępstwie Siroliny, Syropu sulfosot itp. żądała wyraźnie: WYROBU APTEKI PIOTRA MIKOLASCHA, gdyż wyrób ten przysługuje wyłącznie tej aptece, a wszelkie inne wyroby, przeciw którym wdroyłem dochodzenie są dowo-karne, są prawnie NIEDOZWOLONYM FALSYFIKATEM.

☉ Muzyka.

Opery polskie we Włoszech. Dzienniki medyolańskie donoszą, że p. Ludwik Heller, były dyrektor teatru lwowskiego, objął kierownictwo sezonu operowego w teatrze Lirico w Medyolanie, w sezonie jesienno-jedynym, i że zamierza wystawić „Halke“ Moniuszki, „Maryję“ Statkowskiego, „Sprzedaną narzeczoną“ Smetany i Masseneta: „Jongleur de Notre-Dame“. Co do piątej opery decyzya jeszcze nie zapadła. Wszystkie dzienniki mówią z wielkim uznaniem o pomysle p. Hellera i są zdania, że nie małą to będzie zasługą, zapoznanie publiczności włoskiej z muzyką słowiańską.

☉ Piśmiennictwo.

„Wychowanie estetyczne“, opracowała Janina Mortkowiczowa. Warszawa 1904. G. Centnerszwer i Ska. Przyznać trzeba, że wychowanie estetyczne stoi dziś na bardzo niskim szczeblu rozwoju, jakkolwiek poczucie piękna i wrażliwość na piękno w szeregu dóbr duchowych człowieka zajmują miejsce niepodważalne. Co więcej z reguły jest jeszcze ciągle teorią, którą usiłuje się wprowadzać w praktykę niezgrabnie i nieudolnie. Najgorszym zaś jest to, iż się znaczenia wychowania estetycznego należycie nie ocenia. Słusznie zauważa autorka omawianej książki, że „śledząc przyczyny dzisiejszego zaniku i spacenja poczucia piękna, dojść musimy do wniosku, że przede wszystkim wpłynęło na to zaniedbanie ćwiczenia i uprawianie popędu estetycznego“. Dziś już otrząsamy się z tej nagannej apatii i zaniedbania i żądamy „rozwijania i kształcenia w dzieciach zadatków estetycznych obok strony moralnej i umysłowej“. Skąpą w tym kierunku treść podręczników pedagogicznych, na których się w największej ilości ogranicza wiedza przeważnej części zawodowych wychowawców — rozszerzy i doskonale kwestyę tę uprzyjemni omawiana książka. Dla niezawodowych, częstokroć w zupełności nieprzygotowanych również jest przystępną i cel swój osiągnie w zupełności. M. B.

„Architekt“, miesięcznika poświęconego architekturze, budownictwu i przemysłowi artystycznemu, wyszedł numer drugi za luty b. r. Bardzo mało pism dorówna temu wydawnictwu fachowemu pod względem wytworności i piękności wydania. W dziale ilustracyjnym przynosi „Architekt“ za luty wizerunki kościoła OO. Misyonarzy w Tarnowie (wraz z planem budownictwem), pawilonu z wystawy rolniczo-przemysłowej w Kijowie w r. 1897, dworu w Rogowie, pięknego dzieła arch. Kozłowskiego i Nienawskiego i hotelu europejskiego w Warszawie, zbudowanego przez H. Marconiego; w dziale literackim: dokończenie dłuższej pracy Gotfryda Sempera: „Cztery pierwiastki sztuki budowniczej“, artykuł o „Nowym systemie konstrukcji żelazno-betonowych“ i artykuł dotyczący programu budowy domu Krakowskiego Towarzystwa technicznego. Zeszyt zamykają wiadomości drobne.

Nowe książki nadesłane do Redakcyi:

Bronisława Ostrowska. Poezye. Lwów, 1905. Polskie Tow. nakładowe.

Karol Landmann. Napoleon I, Przekład Jana Kleczyńskiego. Warszawa 1905.

Jan Szczerota. Bożymir. utwór sceniczny wierszem. Brody, 1905, nakładem E. Westa.

H. M. Zbory i senatorowie protestancy w dawnej Rzeczypospolitej. Warszawa 1905, u Aleksandra Ginsa.

S. Juszkiewicz. Żydz; powieść, z rosyjskiego przełożył Z. Kłosnik. Lwów, 1905. Księgarnia narodowa.

Deotyma. Sobieski pod Wiedniem. Część IV. Nakładem Biblioteki dzieł wyborowych. Warszawa, 1905.

Pamiętnik jubileuszowy gal. Izby Inżynierskiej. Lwów, 1905.

Ks. dr. A. Pechnik. Z podróży do Szwajcaryi. Kraków, 1904. Nakładem autora.

Z nad Adryatyku.

(Abazya. Rjeka. Cirkwenica. „Therapia“).

Cirkwenica, w lutym.

Zima tegoroczna była dla mieszkańców Południa fatalna. Od lat dwudziestu takiej zimy tutaj nie pamiętają. Lód stał na rzekach, śnieg sypał się z przestworzy niebieskich jak nad Wisłą i Dniestrem, chuchano w palce i biedzono się niepożądanym tym gościem, tem przykrzejszym, że na powitanie go nikt przygotowanym tutaj oczywiście nie jest.

Wyjątkowo tylko, w niektórych hotelach i zakładach leczniczych, znajdują się piece, zresztą zbytku tego nie znajdziesz nigdzie. Gdziekolwiek, jeżeli zimno mocno już dokuczy, wstawiają przenośne piecyki, naftą ogrzewane, za wiele ciepła pewnie nie dające.

Tak samo jak u nas, tak i tutaj nie brak „najstarszych ludzi“, na których się historia dnia, szczególnie w kwestyach przygód i zdarzeń atmosferycznych zwykła powoływać. Otóż tutejsi „najstarsi ludzie“ istotnie nie przypominają sobie tak srogiej zimy, a fakty takie, jak ślizgawka, lub zastanowienie pociągów z powodu zasp śnieżnych, będą niewątpliwie zapisane w rocznikach kronik tych okolic, jako dziwolagi.

Wyjechawszy przed dwoma tygodniami na „Południe“, nie mało się zatroszyłem, ujrawszy z okien wagonu w Krainie rzeki lodem ścięte i góry śniegiem okryte. W Lublanie zastałem 12 stopni C. poniżej zera i dobrze musiałem się otulać w futro, ażeby nie dać po sobie poznać syna „Północy“, niby to na mrozy tak, jak kaczka na wodę się radziwego.

Poważną zmianę temperatury odczuwa się dopiero

w Rjece, ogromnie szczęśliwie pod tym względem położonej, jakoteż w miejscowościach klimatycznych, tuż obok niej rozrzuconych, w Abazyi, Volosce, Ice, Lovranie, szczególnie zaś w Cirkvenicy, gdzie urządziłem sobie właśnie przybytek, jako najlepiej od zmian atmosferycznych ubezpieczonej. Podczas gdy bowiem Abazya, zresztą bardzo piękna, zupełnie jest otwarta i wystawiona na działanie wiatrów, to w Cirkvenicy, więcej na południe i na wschód posuniętej, panuje cisza, góry Karstu osłaniają ją bowiem od wiatrów północnych, wyspa Veglia zaś, wynurzająca się tuż naprzeciw, jak wieloryb z morza, zasłania ją od duszącego „Sirocco“. Termometr stoi tutaj zawsze wyżej aniżeli w Abazyi i dzień o półtorej godziny, co najmniej, jest dłuższy, słońce bowiem, skrywszy się za plecyma wyrastającej za Abazyą „Monte Maggiore“, jest już dla niej na resztę godzin dnia zupełnie stracone.

Kto szuka rozrywki, niechaj zatem jedzie do Abazyi, dzisiaj równie nudnej, co i Nicea i Monte Carlo, przypuściwszy, że dużo ma się do wyrzucenia pieniędzy. Kto zaś szuka zdrowia i wypoczynku, dla starganych nerwów, niechaj unikając zgłębku, ucieka w zacisne inne miejscowości tutejszej Rivieri. Przez Abazyę przesuwają się tysięczny tłum ludzi, a statki spacerowe, krążące co godzinę pomiędzy Rjeką i Abazyą przepelnione są podróżnymi rozmaitych narodowości, uzbójnymi w „Kodaki“, lornety i lunety, „Hartlebeny“ i t. p. przybory wycieczkowe. Jeżeliby ktoś, patrząc na tę ciżbę podróżnych, lub procesy w czapeczki rajenderskie i szerokie haweloki przybranych gości abazyjskich, mniemał, że są to mieszkańcy sezonowi pięknych wил i pałaców tamtejszych, byłby w wielkim błędzie. Są to przeważnie jednodniowi goście, którzy przybyli tutaj z ciekawości, dla mody, prawdziwe trapiduchy pocztowe, mający ambicję rozesłania z stemplem pocztowym „Abbazia“ jak największej liczby widokówek po wszystkich krewnych, znajomych i nieznajomych, w wszelkich możliwych zakątkach ich ojczyzny się ukrywających. Naczelnik poczty w Abazyi, mąż pełen powagi, zapewniał mię, że wysyłka widokówek stamtąd jest po prostu pocztową plagą. O rozmiarach tego sportu daje wyobrażenie waga tych kart razem wziętych, dochodząca do 25 klgr. dziennie!

Nie brak jednak, obok takich, kilkogodzinnych gości, także i na dłuższy pobyt tutaj przybyłych, tych jednak faktycznie liczba jest nie wielka, o czym najlepiej zresztą świadczą niewynajęte wille, domy i pałace, a jest ich wiele. Głównie ukoronowanych dotychczas nie ma, są jednak ukwiecone, bawią mianowicie ks. Fürstenberg z rodziną i dworem, około czterdziestki głów liczącym, oraz ks. Luxemburg również z licznym otoczeniem.

Nie brak oczywiście ludzi bogatych, kupców, bankierów i ziemian z Węgier, prowincyj austriackich, Rosyi i Polski, wreszcie aferzystów z szerokiego świata i przedstawicieli pół i ćwierćświata, bez których żadna podobna miejscowość klimatyczna o zakroju europejskim, się nie obywa.

Tuż obok tego pstrego i hulaśliwego jarmarku ludzkich drobnych ambicji, upodobań i namiętności, o krok dalej, w porcie Rjeki, słyszysz prawdziwy krzyk życia. Tuż obok wyrafinowanego próżniactwa, układającego nerwy do słodkiego flirtu i „dolce far niente“, bucha żar pracy ludzkiej, a uzojony trud myśli człowieka świeci tryumfem. Oto piętrzą się dziesiątki kominów statków parowych, szumią żagle i powiewają dumnie flagi okrętów austriackich, węgiersko-kroackich, greckich, włoskich, angielskich i amerykańskich. Pracują śruby okrętowe, zmuszając do posłuszeństwa zuchwałe wody Adryatyku, zbliżając do siebie lądy i przenosząc ich produkty i ludzi, pewnie i szybko, z miejsc na miejsce, z ścisłością prawie że matematyczną. O jeden krok od siedziby miękkiego zbytku i rozkoszy, tuż zaraz eksport biedy ludzkiej za morze. Olbrzymie statki kompanii „Cunard“ wywożą dwa razy na miesiąc tysiące emigrantów z wszystkich krajów austriacko-węgierskich. Nie brak tam i naszych Polaków i Rusinów, rzucających kraj z węzłem ubogim pod pachą, bogatych jedynie nadzieją, że z tamtej strony oceanu wszystko będzie inaczej, aniżeli tutaj było, oczywiście lepiej.

Rjeka, po włosku Fiume zwana, jest miastem handlowym i przemysłowym. Sklep obok sklepu, magazyn obok magazynu, wszystko kupczy, spieszy się, handluje, słyhać tylko trąbki parowe oddalających się z portu okrętów, to świst lokomotyw, rozbiegających się na wszystkie strony pociągów. Po nad miastem zaś, niby ciężka chmura, zalega zwój skłębionych smug dymu z kominów fabryk i parowozów. Fabryk zaś jest tu kilka, ogromnych, pomiędzy temi słynna fabryka torpedów, obecnie z powodu toczącej się wojny na wschodzie dzień i noc zatrudniona.

Literatura i sztuka w tym zgłębku życia handlowego nie mają przybytku. Jest teatr, ale przez pół roku zamknięty, o koncertach się nie słyszy, wystawy lub jakiegos muzeum dzieł sztuki, ani śladu. W starożytnym klasztorze franciszkańskim na „Tersatto“, królującym ponad Rjeką i okolicą, znalazłem jedynie kilka obrazów Pawła Veronese i Tasciego, nowożytnych mistrzów jednak zdaje się tutaj nie znać wcale.

Mimo to jednak wre życiem i kipi. Kiedy zapłoną latarnie, nagle pojawiają się na Corso maski i cała ulica szaleje. Dziewczęta, panie, mężczyźni, przywdziewszy kostiumy i maski zakrywający oblicze uwijają się żwawo po ulicach z piskiem i weselem, wpadają do kawiarni i restauracji, tańczą i piatają figle, a w zabawie tej bierze udział cała publiczność.

Nikt się nie obraża, nikomu też przez myśl nie przejdzie stawiać zabawie tej jakiegokolwiek przeszkody. Tak trwa do późnej nocy, a nazajutrz służba miejska wiele ma kłopotu z uprzątnięciem z ulic rozsypanych

suto „confetti“. Poranek zastaje znowu wszystkich przy pracy, pełnej wysiłków i codziennych trosk. Oczywiście karnawał ten uliczny, ma miejsce w dni pogodne tylko, tych zaś niestety niewiele dotychczas było.

Jakże miło od tego huku i zgłębku miasta portowego, od dymu fabrycznego i szaleństw ulicy uciec w zacisze Cirkvenicy, niezamącone wrzawą brukową, w powietrze przeczyste i odświeżające płuca! Z teras przepysznego pałacu „Therapii“ patrzysz na morze mieniące się tęczą barw precudnych i ścigasz okiem barkę rybacką, łupinę prawdziwą, na przestworzu olbrzymim, z takim spokojem oddającą się tajemniczemu fałom morza, jak dziecko swojej kołysce i podziwiasz z odległości kilkuset kilometrowej pyszne góry Velebitu, lśniące w blaskach słonecznych od złotego, zda ci się, śniegu.

A teraz, na zakończenie dzisiejszego listu z nad Adryatyku, kilka informacji, mogących się przydać moim ziomkom, uciekającym przed złowrogimi wichrami marca pod cieplejsze niebo Dalmacyi.

Dlaczego wybrałem na pobyt Cirkvenicę, zaznaczyłem to już wyżej, do tamtych przyczyn jednak dołączają się jeszcze względy inne, niemniej uwagi godne. Zakład „Therapia“, w którym przebywam, znany jest publiczności polskiej z lat ubiegłych, kiedy dzierżawił go rodak nasz, dr. Ebers. Jest to pałac wspaniały nad morzem, mogący swobodnie pomieścić kilkaset osób, urządzony z wszelkim komfortem. Z Rjeką łączy go komunikacja sześciorazowa dziennie parowcami Towarzystwa węgiersko-kroackiego. Podróż trwa półtorej godziny a cena biletu 1 kl. wynosi wszystkiego 40 halerzy. W zakładzie znakomita jest opieka lekarska, którą sprawują dr. Coitelli, nadw. lekarz arcyks. Józefa, oraz dr. Jan Regiec, Polak, znany publiczności naszej lekarz zdrojowy z Rymanowa. Wogóle zakład ma charakter polski, zarząd bowiem „Therapii“ spoczywa także w rękach Polaka, p. Przybyłowskiego, tak, że Polacy tutaj przebywający czują się zupełnie jak w domu.

Urządzenia „Therapii“ dają wielką sumę wygod. Pomijając inne, świetna n. p. jest komunikacja telefoniczna. Ponieważ Cirkvenica połączona jest telefonem z siecią europejską, mogą zatem sobie swobodnie, siedząc w domu, rozmawiać telefonem ze znajomymi w Wiedniu, Krakowie, czy we Lwowie i każdej chwili dowiedzieć się, czy zdrowi są i co porabiają. Wartość o dogodności takie postarać się u nas, dla naszych stacyj klimatycznych i zakładów kąpielowych.

Wreszcie szczegół także ważny. Jest tu znacznie taniej, aniżeli w Abazyi, co na ciężkie czasy nasze wcale obojętnem nie jest.

ST. BŁOTNICKI.

Dział ekonomiczny.

— Program działalności rolniczej Tow. Kółek rolniczych. Zarząd główny Tow. Kółek rolniczych wydał do zarządów powiatowych odezwę, w której zwraca ich uwagę na potrzebę zorganizowania pracy nad podniesieniem gospodarstw włościańskich. Zarządy powiatowe powinny się zastanowić nad najważniejszymi brakami tych gospodarstw i opracować program swej działalności na lat kilka. Zarząd główny będzie akcyi tej współdziałał, skupiał ją i doświadczenia jednych powiatów komunikował drugim. Posiedzenia zarządów powiatowych w tym celu odbyć się winny najdalej do 1 kwietnia 1905. Zarząd główny zaleca następujące tematy:

1. Zaprzeganie do wozu i pluga krów, co Zarząd główny uważa za rzecz nadzwyczajnej doniosłości dla małorolnych naszych gospodarzy. Utrzymanie koni tam, gdzie niema zarobku z furmanek, jest ruiną wielu włościan.
2. Gnojownie.
3. Zakupno nasion i nawozów. Niszczenie chwastów.
4. Osuszanie gruntów.
5. Poprawa łąk.
6. Rozpowszechnianie roślin pastewnych odpowiednich danym warunkom.
7. Mleczarstwo.
8. Pastwiska.
9. Rozpowszechnianie drobnego inwentarza jak kóz, które małorolnym gospodarzom mogą oddać nieocenione usługi; królików, które mogą dostarczyć taniego mięsa itp.

10. Współdziałanie z Towarzystwami rolniczymi w kierunku podniesienia hodowli bydła świń i koni.

Zarząd główny zwraca jeszcze uwagę na przewodnie podstawy, na których praca nad podniesieniem gospodarstwa włościańskiego przez Kółka opierać się powinna:

a) Każda akcyja dążyć powinna do wyrobienia samodzielności członków Kółek rolniczych, poczucia, że tylko w zrzeszonych siłach prawdziwa potęga. Każda nasza czynność powinna wzmacniać siłę i dzielność Towarzystwa „Kółek rolniczych“, jako takiego.

b) Przykład żywy jest stokroć lepszym nauczycielem, niż najwymowniejsze wykłady.

c) Należy wyszukiwać, gdzie tylko można, współpracowników i powierzać im ściśle określone zadania, z których winni zdawać sprawę na zebraniach Zarządów powiatowych.

d) Nie należy szukać co raz to nowych tematów dla działania, bo nie w tem leży nasza żywotność i siła, ale powinniśmy możliwie intensywnie skupiać się na długi czas na tych kwestyach, które za zasadnicze uznamy.

== Wystawa była w Tarnopolu otwarta będzie dnia 30 maja br

== Międzynarodowy kongres mleczarski, drugi z rzędu odbędzie się w Paryżu w październiku r. b.

== Wywóz koni galicyjskich. W roku ubiegłym wywieziono z Galicyi do Niemiec 2,645 koni, z Węgier 1881, z innych krajów austriackich 3.699. Można atoli przyjąć, że w tej ostatniej cyfrze jest co najmniej 20% koni galicyjskich. Wartość koni eksportowanych z Austrii i Węgier do Niemiec jest stosunkowo bardzo znaczna.

== Mleczarnie duńskie w Królestwie. „Warszawskij Dniownik“ donosi, że zawodowi mleczarze duńscy uznali, iż Królestwo Polskie bardzo się nada dla rozwoju produkcji mleczarskiej. Wskutek tego jedno z towarzystw duńskich założyło w Trawnikach wielką maślarnię, dla której zakontraktowało mleko z 7 okolicznych majątków i u włościan, — inne towarzystwo urządza podobną maślarnię w okolicach Warszawy, jeszcze inne wokół Radomia. Masło iść będzie na rynki angielskie.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 6 marca.

Dzisiaj notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszemica gotowa od 8.65 do 8.80, pszemica natermina 8.40 do 8.60. Zyto gotowe 6.60 do 6.75, żyto na termin 6.40 do 6.50. Owies obrotowy gotowy 7.30 do 7.60, Owies obrotowy na terminy 7— do 7.30. Jęczmień pastewny 6.50 do 6.75, jęczmień browarniany 7.10 do 7.75. Rzepak 11.00 do 11.25. Lnianka 0— do 0—. Groch pastewny 7.25 do 7.50, groch do gotowania 7.75 do 10.—. Wyka 8.50 do 10.00. Bobik 7.50 do 8.—. Hreczka 7.80 do 8.—. Kukurudza nowa 8.50 do 8.75, kukurudza stara 7.10 do 7.50. Chmiel nowy za 56 kilo 200— do 210—, chmiel stary za 56 kilo — do —. Konieczyna czerwona 55— do 80—, konieczyna biała 45— do 68, konieczyna szwedzka 65— do 80—. Tymotka 25 — do 30—.

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. nowy od 44.50 do 44.75, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — do —, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 32.50 do 32.75.

Mimo lepszego usposobienia na targach zagranicznych, u nas ruch ograniczony, a tendencja niezmieniona. Jedyne co do wyki, bobiku i owsa stale dobra. Spirytus obniżył się w cenie.

Zmarli.

We Lwowie: Antonina Zachaczewska, wdowa po komisarzu powiatowym, lat 75.— Tekla Ponikowska, lat 92.— Katarzyna I voto Żelechowska 2 v. Madejewska, żona rzeźnika, lat 65.— Z Łuczyńskich Helena Gruclowa, żona em. dysponenta hr. Potockiego.— Antonina Porwisz, żona woźnego sądu pow. w Gródku obok Lwowa, lat 41.— Marya Mięka, żona woźnego namiestnictwa, lat 29.— Aleksander Pirgo, słuchacz politechniki, lat 20.

W Drohobyczu: Henryka Konstancja Niemczycka, córka p. Jana Niemczyckiego, funkcyjariusza urzędu pocztowego w Drohobyczu, lat 20.

We Francji: znakomity malarz szwedzki Gustaw Anderson.

W Krzywczycach: Wojciech Skwarecki, rotmistrz wojsk polskich z r. 1863/4, lat 71.

W Łodzi: Jan Petersilge, wydawca „Łódzkiej Zeitung“, założyciel tego pisma.— Znany przemysłowiec Gustaw Lorenz.

W Mentonie: Josel Bauminger, znany finansista krakowski.

W Monte Carlo: Wincenty hr. Tyszkiewicz, szambelan i właściciel dóbr, lat 74.

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziemiński.

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

W poniedziałek dnia 6 marca 1905.

Apajune

operetka w 3 aktach F. Zella i R. Genée, przekład Adolfa Kitchmana. Muzyka Karola Millöckera.

OSOBY:

Książę Alamir Pruczesko, rumuński bojar

Heloiza, jego małżonka

Hlinka, jego siostrzenica

Manole Niczano, rotmistrz dorobalców

Marko, młody wieśniak

Natalica, jego żona

Doboroj } jej rodzice

Katina } jej rodzice

Aleksandri, plenipotent księcia

Joza, wachmistrz dorobalców

Wójt z Totroci

Jankew, karczmarz

p. Lelewicz

pni Kasproviczowa

pna Brzeska

p. Recheński

p. Malawski

pni Kliszewska

p. Fedyczkowski

pna Weiglówna

p. Kratochwil

p. Kosiński

p. Paszkowski

p. Ruszczyk

Początek o godzinie 7 wieczorem.

Colosseum w pasażu Hermanów. Począwszy od d. 1 do 15 marca 1905. Codziennie wspaniałe przedstawienia sił atrakcyjnych, Lilian Denis, subretka ekscentryczna, Jean Paul, komik. — Jednoaktówka polska. — Ferry i Gesory, potrójny rek, Lon de Arnoto, Picardy i Willien, Gimionesco Similec, mandolinista, 6 gwiazd szczęścia itp.

OLYMPIA w Pasażu Mikolascha Najpiękniejszy

— — Teatr różności we Lwowie — —

Codziennie występ pierwszorzędných atrakcyj. — Znakiem restauracya po cenach przystępnych. 2284

DEPENDANCE

Hotel Bristol 1 p. Teatr różności. Występ najlepszych sił artystycznych. — Codziennie 2 nowe sensacyjne komedye. 2225

Premiera na scenie lwowskiej 7 b. m.

IJOLA dramat w 4 aktach z czasów średniowiecznych, napisał Jerzy Żuławski.

Cena kor. 5, — z przesyłką pocztową K. 5.45.

Nakład KSIĘGARNI NARODOWEJ we Lwowie. 2302

DROHOBYCZ — HOTEL BOULEVARD

Nowo otworzony pierwszorzędny w centrum miasta, urządzony z nowoczesnym komfortem, poleca się Szan. P. I. Publiczności. Z poważaniem J. SCHECHTER. 1458

Mleko i śmietankę

w zamkniętych flaszkach

2066 dostawia codziennie do mieszkań

Mleczarnia Przeworska

we Lwowie pl. Smolki 5, ul. Hetmańska 8.

Wydawnictwo „Słowa Polskiego“

Józef Krajewski

Tajne związki polityczne w Galicyi

(od r. 1833 do r. 1841)

według niewydanych źródeł rękopiśmiennych, oraz aktów sądowych i gubernialnych.

Cena 1 k. 20 h.

Do nabycia w Administracyi „Słowa Polskiego“ oraz we wszystkich księgarniach. 1709

Dla dogodności inserujących zaprowadziło

Słowo Polskie

Korespondentki

1405

inseratowe.

które nabywać można w Administracyi, w biurze sprzedaży „Słowa Polskiego“, we wszystkich biurach dzienników i trafikach po cenie 60, 90, 120, 150, 180 halerzy. Korespondentki inseratowe upowiadają do umieszczenia ogłoszenia w „Słowie Polskim“ o 10, 15, 20, 25 lub 30 wyrazach.

Patenty

wyjednywa inżynier

M. Gelbhaus

rządowy i zaprzysiężony rzecznik patentowy. Wiedeń VII., Siebensterngasse 7, naprzeciw ek. urzędu patentowego. 2

Wydawnictwo Słowa Polskiego

Tajemnica pewnej

rodziny polskiej

— POWIEŚĆ —

Z oryginału duńskiego przełożyła J. Klemensiewiczowa. Cena K. 1.20

w ozdobnej oprawie K. 1.80. Do nabycia w Administracyi Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorażczyzna 17—19, we własnych kantorach: w Pasażu Mikolascha (od ul. Kopernika) i przy ul. Klementyny Tańskiej 1. 1 (róg ul. Akademickiej) oraz we wszystkich księgarniach. 1779

Źródłem siły dla wszystkich

którzy się czują słabymi i wyczerpanymi, zdenerwowanymi i pozbawionymi energii, których siła twórcza obniżyła się skutkiem duchowego lub cielesnego przepracowania albo też którym wyniszczające choroby i ciężkie wstrząśnienia umysłowe zabrały odporność, jest

51

SANATOGEN

Świetne uznania z górą 2000 lekarzy wszystkich krajów cywilizowanych.

Do nabycia w aptekach i drogueryach. Broszura darmo i opłatnie przez Bauera et Cie Berlin, SW. 48. — Generalny zastępca dla Austro-Węgier: C. Brady, Wiedeń I, Fleischmarkt 1.

Powietrze lasów iglastych w pokoju otrzymuje się przez rozpylanie

125

Kadzidla Sosnowego

Prócz miłego leśnego zapachu, posiada nieocenione własności higieniczne. — Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w tak wysokim stopniu, że jest powszechnie polecane przez pp. lekarzy do oddechania cierpiącym na choroby płuc.

Flakon 1.20 kor. — Rozpylacze od 60 hal. do 6 koron.

Mydło z igieł sosnowych bardzo korzystnie wpływa na płuca Kawałek 60 halerzy.

Fan Jkmatowicz

Kraków: Sukiennice 1. 20 Przemyśl: Mickiewicza 1. 11. Lwów: Sklepy własne: ul. Sykstuska 25 i pl. Maryacki 11

ZAKŁAD

rysowniczy

Dory Horowitz

przeniesiony od 1-go marca na 1383

ul. Grodziekich 2

poleca wielki wybór

monogramów

i wzorów do haftu.

Wydawnictwo Słowa Polskiego

J. H. ROSNY: **Doktor Harambur**

POWIEŚĆ

4532

przekład Bronisławy Neufeldówny.

Cena 1.20 kor. — Do nabycia w Administracyi Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorażczyzna 17—19, we własnych kantorach: w Pasażu Mikolascha (od ul. Kopernika) i przy ul. Klementyny Tańskiej 1. 1. (róg ulicy Akademickiej) oraz we wszystkich księgarniach.

WACŁAW GĄSIOROWSKI

Trylogia powieści historycznych z epoki Napoleońskiej

Część I

HURAGAN

3 tomy

cena egzempl. broszur. K. 6.—

cena egz. w ozd. opr. K. 7.80

Część II

ROK 1809

2 tomy

cena egzemplarza broszurowanego K. 4.—

cena egzemplarza ozdobnie opraw. K. 5.20

Część III

Szwależerowie Gwardyi pod prasą

nabywać można we wszystkich księgarniach

1380

lub wprost w Administr. Słowa Polskiego, Lwów, Chorażczyzna 17-19

UWAGA. Abonentci Słowa Polskiego nabywać mogą powyższe dzieła po cenie niższej K. 4.

(w oprawie K. 5.80) za część pierwszą, K. 3. (i w oprawie K. 3.60) za część drugą.

Drobne ogłoszenia

Wyjaśnienie dotychczasowych ogłoszeń, nadawca „Słowa Polskiego” po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.
Głoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.
Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Polecamy nasz „Korespondentki inseratowe”; nabywac je można we wszystkich biurach dzienników i w większych trafikach. Ogłoszenia nadesłane korespondentkami inseratowymi, bezzwłocznie zostaną umieszczone.
Admistr. „Słowa Polskiego”.

Dra Pierson'a
Pruszek na odwie. e nie
(depilatorium)



do natychmiastowego usunięcia szpecących włosów na twarzy i ciele. Zupenie nieszkodliwy. Cena pudełka wraz z przepisem użycia koron 3.
Perfumerya
M. E. Mayer
Wiedeń, 1., Lobkowitzplatz 1.
2209

Wychowanie i nauka

Technik poszukuje lekcyi za skromnem wynagrodzeniem. Adres D. technik Politechnika. 2267

Uczniów, którzy w domu niechętnie się uczą, przyjmuje na całe popołudnie pod nadzór i opiekę, prywatystów do wszelkich egzaminów, przygotowuje pensjonat Alfreda Tureckiego, Lwów, Czarneckiego 28. 1378

Przygotowanie panien miejscowych i zamiejscowych do egzaminów prywatnych i kwalifikacyjnych. Nauka języków obcych ul. Ossolińskich 8. Bielska. 2313

Starszy nauczyciel udziela nauki konwersacji francuskiej ul. Batorego 34, parter. 2315

Kursa prywatne dla nauki rachunkowości państwowej i buchalterii

urządza według wymagań komisji egzaminacyjnej. Warunki bardzo przystępne. Dla pan osobne godziny. Za korzystny wynik nauki jestem odpowiedzialny. Lwów, ul. Ścieżkowa 1. 22. W. Grzybek, c. k. urz. rach. 343

Nowe kursa buchalterii obecnie urząda koncesjonowana szkoła handlowa Szlagowskiego, Kopernika 9. 745

Posady poszukiwane

Dame française, arrivée nouvellement de la France, cherche engagement durable dans bonne famille, préférence a la campagne. Ossolińska 4, II étage M-me Marchal. 1366

Rutynowany majster ceglarski, umiejący wypalać w piecach połowych lub sklepionych: cegły, dreny, dachówki i wszelkie inne wyroby, poszukuje posady. Maciej Dziepak cegielnia w Rudniku p. Piaseczna. 2259

Ważne dla chorych. Masaż, hydroterapia, pielęgnację chorych, wykonywa rano posiadający długoletnią praktykę karlsbadzką - Radomski, Gródecka 9. 1864

Panna władająca językami franc. włoskim, portug. i niemieckim poszukuje posady towarzyskiej lub do dzieci. Zgłoszenia pod E. B. do Adm. Słow. pol. 2321

Gorzelnik z 20 letnią praktyką, szkoła prof. Delbrücka w Berlinie, obeznany z najnowszymi aparatami poszukuje posady. Zgłoszenia pod Z. Z. do Adm. „Słowa p. 2303

Rządca dóbr z kaucją poszukuje administracji majątku lub poręczającej dzierżawy (kupno folwarku nie jest wykluczone). Zgłoszenia pod „A. B.” post.-rest. Tarnów. 2251

Zdolny praktyczny ekonom gospodarz z powodu wydzierżawienia majątku, poszukuje posady. A. S. poste restante Halicz. 2245

Leśnik z egzaminem żonaty, lat 30, obeznany z pomiarami i wykoficzeniem planów lasowych, oraz bartnictwem, posostający 7 lat jako leśniczy w wielkim skarbie, chce zmienić posadę zgłoszenia K. K. do Administracji Słowa. 2244

Posady zaofiarowane

Poszukuje się magazynierki do fabryki betonów i składu materiałów budowlanych w Marosławiu. Oferty: Michał Mikoś, Tarnów. 2119

Poszukuje zdolnego kucharza, który służył po dworach ul. Kraszewskiego 1 i p. 2320

Agencja pracy Kosanowskiego Lwów, Sykstuska 2, poszukuje bony Niemki, pisarza ekonomicznego zaraz. 2308

Mundanta praktycznego z świadectwami, piszącego maszyną przyjmie adwokata ul. Sykstuska 2. 2305

Poszukuję bardzo pracowitej porządnej pokojowej. Zgłoszenia między godz. pół do 3 a pół do 4 popoł. ul. Chorążczyzny 19, II. p. III sch. 2293

Poszukuje się koncypienta adwokackiego z prawem substytucji w mieście obwodem. Zgłoszenia „Koncypienci” biuro dzienników Płohna. 2318

Rutynowany solycytator z praktyką prowincjonalną poszukiwany zaraz. Wiadomość: Dr. Szamiński, Lwów, Zygmuntowska 17. 2291

Z powodu częstych reklamacji zmuszeni jesteśmy zwrócić uwagę osób nadsyłających do nas listy z ofertami w odpowiedzi na szyfrowane (zaopatrzone w znak adresowy) ogłoszenia naszego pisma, że nadawcy odnośnych ogłoszeń nie są administracją, a skutkiem czego nie może ona być pomocną w odyskaniu ewentualnych zgłoszeń.

Zaleca się ważniejsze dokumenta, świadectwa itp. dołączać do listów nie w oryginale, lecz tylko w odpisach.

Poleconych listów z ofertami nie możemy przyjmować z tychże samych powodów zarówno w interesie inserujących jak i oferentów.

Adm. Słowa Polskiego.

Artykuły spożywcze

Miód pszczełny świeży (lipcowy, tegoroczny) patokę, kuracyjno-deserowy, bez żadnych domieszek, wysła w blaszankach po 5 kg. z pasiek własnych już z opłatą pocztą za 7 koron. — Zarząd dóbr ziemskich i pasiek Zygmunt Lityńskiego w Siemikowcach, poczta Siemikowce. 1445

Szynki na sposób praski marynowane, smalec topiony czysty na paczki, kiszki domowe wyborne oraz wszelkie inne wyroby masarskie poleca firma protok. Józef Demeter we Lwowie, Ruska 12. 1507

70 ct.

poł kilograma kawy aromatycznej, niezrównanej jakości, Herbaty ciemnonaciągającej z wybornym smakiem i aromatycznym zapachem pół kg. 1.50 zł. poleca MARKUS PARNES, Lwów, ul. Jagiełłowska 15. Filia: Lwów, ul. Karola Ludwika 31. 81

Sałatę, rzodkiewkę i inne jarzyny, oraz owoce poleca Dom ogrodnicy, Akademicka 14. 2256

Kupno i sprzedaż

Skład Płócien Korczyńskich i bielizny gotowej Lwów, ul. Halicka 146 poleca 1801

kompletnie gotowe wyprawy ślubne wraz z pościelą poczwarszy od 200 złr.

Fortepian krzyżowy, krótki, znakomity tanio sprzedam. Akademicka 8, Szklarski. 1384

Fortepiany Boesendorfera, Schweighofera, Wirtha i innych fabrykantów, tudzież pianina w składzie fortepianów J. MUSSIL, dawniej J. BALKO we Lwowie ul. Karola Ludwika 7. 2173

Warsztat mechaniczny dla maszyn rolniczych w Jezierzynie, fachowo urządzony, z powodu śmierci właściciela jest zaraz do sprzedania lub wydzierżawienia. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd warsztatu w Jezierzynie. 1964

1000 cetrn. kartofli ma do sprzedania dwór Stróże poczta Zakliczyn st. kolei Gromnik. 2242

Fortepian krótki w dobrym stanie za 170 zł. sprzedam Łyczaków 4. 2247

Dęby na pniu około 400 sztuk o miąższości 600 metrów kubicznych, tudzież klepki debowe na 2000 cwiartówek piwnych sprzedam F. Młynarski w Limanowej. 2252

Test znakomity pies myśliwski do sprzedania. Zamarystynów pod Lwowem M. Roman. 2254

Siewnik rzędowy nowszej konstrukcji używany kupi Kazimierz Jaworski Ostrowczyk — Skwarzawa. 2236

Interesy handlowe

Majątki ziemskie, większe i mniejsze, także z lasami i gorzelniami, różne folwarki poleca nader korzystnie. Pośrednik Lwów, post. rest. fuch 20. 2311

Kamienice dwupiętrowe, piętrowe, bardzo rentowne, także z ogrodami poleca najkorzystniej Tannenbaum, ul. Karola Ludwika 41, u zegarmistrza. 2312

Willa z ogrodem na sprzedaż, ul. 29 Listopada 9. 2230

Za 200.000 kor. chcę odkupić różne towary (także dobra, kamienice). Udzielam wyższemu urzędnikom państwowym i kupcom 6% pożyczki. Lwów, fuch pocztowy 30. 2085

Kamienica dwupiętrowa na sprzedaż. Wiadomość M. K. Słowo polskie. 1378

12 tysięcy koron pożyczki udzieli na drugą hipotekę realności lwowskiej. — Sprzedam kilka rentownych kamienic. — Dom komisyowy „Merkury” Lwów, ul. Miłkowskiego 2. 2196

Koncesya na rafinerię nafty wraz z odpowiednim gruntem w Galicji tuż przy torze kolejowym do odstąpienia. Zgłoszenia pisemne pod „Rafineria”. Biuro dzienników Buchstaba Lwów. 2273

Fotograficzne dwa zakłady (bez konkurencji) z kompletnym urządzeniem, oraz skład materiałów fotograficznych sprzedam. Egzystencya świetna. Jnworski, Złoczów. 2240

Piękna willa piętrowa, ze stajnią, łożownią, wielkim ogrodem z fontanną, w pięknym położeniu, do sprzedania. Wiadomość u dr. Borysiewicz, Słowackiego 16. 1381

Zakopane. Pięknie położona willa do sprzedania. Wiadomość: Warszawa, Dobra 64, Zimater. 2318

Mieszkania i sklepy

4 pokoje, przedpokój, kuchnia II piętro, Chorążczyzna 12 od 1 kwietnia. 1873

Zulińskiego 11 a. 5 pokoi z balkonem, przedpokojem, kuchnią, łazienką na I piętrze od 1 maja do wynajęcia 2266

Dwa frontowe umeblowane pokoje, przedpokój z całym utrzymaniem od 15-go w pensjonacie Mignon ul. Kraszewskiego 1. 15 do wynajęcia. 2317

Przy ul. św. Zofii 16, do wynajęcia od 23-go marca lub 1 kwietnia pomieszczenie samo dla siebie w parterze 3 pokoje, łazienka, przedpokój, kuchnia, pralnia z przynależnościami. 2179

Parterowa sala 10x8 m. z dwoma pokojami w podwórzu przy ul. Akademickiej do wynajęcia. Wiadomość: Skład pieców Hardtmutha pasaż Hausmana 11 8. 2185

Potrzebny od 15 marca pokój z osobnym wchodem, blisko uniwersytetu, śródmieście. Zgłoszenia w Administr. pod „Nauczycielka”. 1374

Pension Exquisite Lwów, Chorążczyzna 19, II. p. III. schody. Pokoje elegancko urządzone z całym utrzymaniem. Światło elektryczne 384

Doniesienia różne

Choroby weneryczne i zastarzałe, obojga płci choroby skórne i kobiece, osłabienie na tle neurasthenii leczy radykalnie 7

Dr. FRISCH PASAŻ HAUSMANA 8. Zabieg leczniczy odbywają się pod osobistym dozorem. Badania mikroskopijne i endoskopijne w godz. od 8—10 i od 2—5.

Mężczyzna, lat 40, Polak, inteligentny, zdrowy, przystojny, mający dochodu przeszło 5 tysięcy k. rocznie i osobny kapitał, poszukuje panny lub wdowy z 20.000 k. Rzecz celem przedkiego doprowadzenia do skutku traktuje na seryo. — Dokładne zgłoszenia listowne z podaniem adresu lub oznaczenia punktu zejścia się, uprasza pod „Antoni 50” p.-r. Lwów, a za dyskrecję ręczy słowem szlachcica. 2195

Wyższy przyjmuję do tresury, oraz mam różne rasy na sprzedaż leśniczy Grubenthal Bochnia. 235

200 kor. zaraz dam za wyrobie posady woźnego przy jakiegokolwiek instytucji. Post.-rest. 25 Lwów.

Drobne pożyczki dla urzędników, profesorów (także supleatów), oficerów udziela Bendel, Lwów, fuch pocztowy 34. Listy nieuwzględnione zostają bez odpowiedzi. 1380

Pracownia i magazyn meblowych MARCELI GASTOROWSKI. tapicer i dekorator. Lwów, ul. Akademicka 8.

Przyjmuje wszelkie roboty w zakresie tapicerstwa dekoracji wchodzące. Ceny przystępne. Wzory tapet i materii na żądanie tak w miejscu jak i na prowincji. 1495

Sikawski ogniowe i wszelkie przybory pożarne w obfitym wyborze poleca największy skład M. KORKESA, pracownia słusarsko-mechaniczna, Lwów, ul. Gródecka 10. 572

Zgubiono 2 marca w południe na przejściu z placu Halickiego na pl. Maryacki pulares czarny z biletem i dwoma fotografiami i listami. Znalazca zechce oddać u portyera Wydziału krajowego, gdzie otrzyma nagrodę. 2301

Pożyczki! Urzędnicy i oficerowie mogą otrzymać pożyczki za kondyktym i bez. Oferty pod „Pożyczki” Biuro dzienników Buchstaba. Na odpowiedź marki pocztowe. 2282

Zakopane. Duży pensjonat do wydzierżawienia. Wiadomość: Agencja Sokołowskiego Lwów. 2314

Agencja dóbr P. Aszkana-zy założona w r. 1840 pośredniczy w kupnie i sprzedaży dóbr. Obecnie ul. Akademicka 22. 2304

300 koron kto raczy mi pożyczyć w krótkiej drodze, na niewielki procent. Spłata w małych ratach miesięcznych lub kwartalnych. Mam 1690 koron stałej płacy. Łasuuw zgłoszenia pod „K. Ch. 300” post.-rest. Słoboda rungurska via Kołomyja. 2310

Główna wygrana koron 300.000

wygrał los komunalny Serya 270, numer 45. Polecamy na statę: 1 los austr. czerw. krzyża 1 los włoski czerw. krzyża 1 los węgierski 1 los Dombau-Bazylika 1 los serbski tytoniowy 1 los Józjiv (dobr. serca) 15 ciagnień rocznie za gotówkę wedle kursu dziennego albo w 30 ratach mies. po koron 8. Natychmiastowe prawo gry: czek i gazeta „Kotwica” bezpłatnie.

KANTOR WYMIANY Rohatyn i Ułam Lwów, Sykstuska 8. 2224

Drukarnia, Stereotypia Słowa Polskiego we Lwowie

ul. Chorążczyzna 1. 17-19 posiada:

Masyny rotacyjne i poszczeg. Maszyn do gładzenia, perforowania i cięcia.

Kompletną stereotypię płaską i okrągłą.

Wielki wybór czcionek dziełowych, ozdobnych, ornamentów i pism plakatowych. wykonywa:

Dzienniki — Czasopisma — Dziela — Ilustracje — Bruszury — Cenniki — Wszelkie druki dla handlu, przemysłu i rolnictwa — w najkrótszym czasie po możliwie najniższych cenach.

Młodzieniec ubogi, sierota, ma chęć poświęcić się stanowi duchownemu, a nie mając funduszu na utrzymanie w zakładzie Salezjańskim w Irrei (Italia) przez cztery lata do (wyswięcenia się) celem oddania się misyom katolickim w Ameryce uprasza ludność o dobrowolne datki na pokrycie częściowe wydatków (część daruje tenże zakład) datki prosimy słać pod adresem urzędu gm. Hladki poczta Hruboczek Wiel. 2241

4% Cisańskie losy polecamy z prawem gry 1 kwietnia. Cena 420 koron w ratach po 14 kor 4% odsetki należą do nabywcy od dnia złożenia pierwszej raty przez co cena się redukuje o 20 kor. Następnie polecamy: LOS TURECKI 400 fr., LOS WŁOSKI CZERW. KRZYŻA o dziesięciu ciagnieniach rocznie z prawem gry 1 kwietnia. Oba losy 240 koron w ratach po ośm kor. miesięcznie. Za gazetę losowań ani za czek pocztowe nic nie liczymy.

Dom bankowy SCHÜTZ i CHAJES Lwów, pl. Maryacki 7.

Cudownymi są

wyniki, jakie osiągają panie przez użycie angielskiego „MLEKA OGÓRKOWEGO”. Usuwa ono z skóry twarzy już po dniach kilku piegi, wyrzuty i inne choroby skórne, wygładza zmarszczki, nadaje licom, bez szkody naskórka, biały, świeży, delikatny cerę. Środek ten wypiekniający, odznaczony na wystawach w Paryżu i Wiedniu, wyparł z użycia w krótkim czasie wszelkie inne środki wypiekniające. Flaszka po kor. 2.— Do tego prawdziwe angielskie „Mydło ogórkowe” kor. 1.— i puder kor. 1.2.— Krem ogórkowy kor. 2.— Do nabycia w każdej aptece. Skład główny: Zygmunt Rucker, Lwów; F. Breyer, Przemysł na Bramie 1.4; Reim i Ska, Kraków. 1715

Skutki nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno. i trwale usunąć pouczają jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka ilustrowana:

Dra Retau'a Ochrona własna

Cena wydania polskiego 2 kor., niemieckiego 4 kor. Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za nyciem kuracji w książce tej zaleconej zupełnie uzdrowienie. Za nadesłaniem franko nuleżytości otrzyma się książkę w kopercie franko przez Verlags Magazin, Leipzig, Neumarkt. 21. 10454

Czy koniecznie!

trzeba z Hamburga i Tryestu sprowadzać?

Znany w kraju główny i wyłaczny skład nerbaty i kawy pod firmą Adolfa Singera we Lwowie, Sykstuska 1, poleca spróbować

KAWY

Santos dobra 55 ct. za pół kg. Portoriko prima 65 „ „ „ „ Ceylon wysm. 75 „ „ „ „ „ plantae. 90 „ „ „ „ „ perłowa 90 „ „ „ „ „ Mocca arabska 80 „ „ „ „

HERBATY

Cougo dobra 1 40 ct. pół kg. Moning familijna 1 60 „ „ „ „ Kaysow dobor. 1 80 „ „ „ „ Souehong wysm. 2.— „ „ „ „ „ najlep. 2 50 „ „ „ „ „ Kintuk arom. 3.— „ „ „ „ Wszytki 2 kg. kawy i 1 kg. herbaty razem za pobraniem franco 75

ZORA Drogami życia

powieść współczesna. — Cena Kor. 1 20. —

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzny 17—19, we własnych kantorach: w Pasażu Mikołaschna (od ul. Kopernika) i przy ul. Klemencyny Tanskiej 1.1 (róg ul. Akademickiej) oraz we wszystkich księgarniach. 1771

HERBATA z RĄCZKĄ

zawsze świeża, największy import w kraju, wszędzie do nabycia, a gdzie nie ma, proszę pisać do
Magazynu Juliusza Groszego w Krakowie, Rynek. 165

Z powodu zamierzonej parcelacji większej realności, przy jednej z najpryncypalniejszych ulic w centrum miasta Lwowa położonej, jest 2192

Kilka tysięcy metrów

GRUNTU BUDOWLANEGO

po cenie około 60 kor. za metr do sprzedania. Bliższa informacja w kancelarii adwokata dra Władysława Majewskiego we Lwowie, ul. Kopernika 1. 12.

WAPNO SKALISTE

poleca od 1 marca b. r.

Spółka wapienników lwowskich

Lwów, 3 Maja 7.

1868

Ważne dla PT. Interesowanych!

Po cenach najumiarkowańszych i najlepszej jakości sprzedajemy i dostawiamy wszelkie **materyały**, jak również **wyroby fabryczne potrzebne do budowy**. W zastępstwie dostawiamy do budowy pieców kaflowych lub kamyczkowych „powielacz ciepła”

Spółka kredytowa budowniczych
ul. Trzeciego Maja 7, we Lwowie.

2095

Kaszel

chrypke i wszelkie inne dolegliwości **piersiowe w krótkim czasie usuwają:**
Syrop, Pastylki — i Ziółka

Dra Seeburgra.

Skład wysyłkowy **SYNON**
HAY, aptekarz c. i k. do-
stawca nadv. we Lwowie.

Wysyłki na prowincję odwrotnie.

Nowość! KAWA PALONA

z własnego parowego palenia

za pomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydajna

codziennie świeżo palona

po 1 kilo kawy palonej po 70, — 90, 110, 120 i 140 złr.
Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych
w wadze 1, 1/2, 1/4 i 1/8 kilo.

Poleca handel herbaty i kawy 17

Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.



Siatki druciane do ogrodzeń domów, willi, ogrodów, placów do gry „Lawn-Tennis”, druty kolczaste, linawy druciane, materace sprężynowe, meble żelazne — poleca Henryk Wonsch, dom agencyjny, Lwów, ul. Sądownicza 1. 7. Cenniki do dyspozycji. 2030

WYDAWNICTWO SŁOWA POLSKIEGO.

Juliusz Słowacki.

Makryna Mieczysławska

Wydał i objaśnił Dr. Henryk Biegeleisen.

— Z portretem przełożonej klasztoru i poety. —

Cena koron 2.

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego i we wszystkich większych księgarniach. 7446

Poszukuję na Lwów

rzetelnej firmy do intensywnego rozpowszechniania moich

Amerykańskich biurek,

Amerykańskich szaf na książki i modernistycznych mebli biurowych.

Wykonano już większe dostawy dla Galicji. Tylko pierwszorzędne firmy, rozporządzające kapitałem, zechcą się zgłaszać 2211

E. W. MAASS, Wiedeń I, Kolowratring 6.

Specjalny interes dla modernistycznych mebli biurowych.

Stolla dyetet. Preparaty z koli

jako to: wino z koli, eliksir, Kaiser-Kola, kola granulowana z najlepszych afrykańskich orzechów kola przepisywane bywają z jaknajlepszym skutkiem przez pierwszorzędne powagi medyczne jako wypróbowane tonicum dla żołądka oraz znakomity środek odżywczy i wzmacniający. Są one wyborne w smaku nawet dla najbardziej wyrafinowanych smakoszy — szczególnie zaś polecenia godne dla chorych na żołądek, na niemoc nerwową, cieleśnie i duchowo wyczerpanych, tudzież dla obarczonych wiekiem i ozdrowieńców. Liczne świetne uznania pisemne z najwyższych nawet kół. Skład główny: R. Pserhofer, Wiedeń I, Singerstrasse 15. Składy we Lwowie aptekach: J. Wiewiórskiego, Mikolascha i Sp., Piepasa-Poratynskiego i Sklepińskiego. 171

!Przemysł krajowy!

1151 **Wspaniałe jedwabne**
— **złotem i srebrem przerabiane** —
MAKATY BUCZACKIE
JWgo Oskara Hrabiego Potockiego
poleca

Bazar krajowy

we Lwowie, hotel George'a.

Specjalne zastępstwo na Galicyę. 222

Pierwsza krajowa



Fabryka kas ogniotrwał.

Zakład ślusarsko-artystyczny

Wojciecha Kosiby

we Lwowie

przy ul. Piekarskiej 1. 32

wyrabia kasy żelazne ogniotrwałe wszelkich rozmiarów, a także wykonywa wszelkie roboty ślusarsko-budowlane i artystyczne po cenach nader przystępnych. Dostawca dla Biura Patronatu przy Wydziale krajowym we Lwowie. Wszelkie zamówienia wykonywa w jaknajkrótszym czasie. III

Cenniki gratis i franco.

Ruch wychodźców z Galicji i Bukowiny do AMERYKI przez TRYEST

Jazda przez Tryest do Nowego Jorku i wszystkich miejscowości Północnej Ameryki w wykwinie urządzonych pierwszorzędnych parowcach.

Zjednoczone akcyjne austriackie Towarzystwo Żegluga Parowej w Tryeście

„Austro-Americana”

Jako jedyne Towarzystwo Żegluga, które na mocy rozporządzenia minister. z d. 30 kwietnia r. 1904 l. 21903, upoważnione zostało do tworzenia agencji i zastępstw, ustanowiło **Sprzedaż kart okrętowych: 1262**

W Agencji we Lwowie, ulica Blonie 2. róg Gródecka oraz w Generalnych Agencjach w Krakowie, Brodach, Podwołoczyskach, Czerniowcach, Nadbrzeziu, Szczakowej, Oświęcimie i innych Agencjach.



Gorsety brukselskie

— słynnej fabryki —

Manufactures Royales

de CORSET P. D. 2306

— najnowsze fasony —

„Droit devant”

poleca skład fabryczny

Ferdynand Güttler

we Lwowie, Halicka 20.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 15-go czerwca 1904. — Czas podany podług zegara środkowo-europejskiego.

Przyjeżdżają do Lwowa na dworzec główny z:		Odjeżdżają z Lwowa z dworca głównego do:	
6.00	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Wiedliczki, N. Szcza, Orłowa, Zakopanego	6.20	Ikan, Bukaresztu, Żydaczowa, Potutur, Kórsmes, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorna Watry od 1/2 do 1/2
6.10	Ikan, Czortkowa, Kalusza, Brodiny, Putny, Snesawy	6.30	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna, Czortkowa
6.20	Sokala, Rawy ruskiej	6.40	Ławocznego, Pesztu, Drohobycza, Borysławia
6.30	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów	6.50	Jaworowa
6.40	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kalusza	6.55	podp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Lubaczowa, Sambora
6.50	Sambora, Chyrowa	7.00	podp. Ikan, Bukaresztu, Żydaczowa, Potutur, Kórsmes, Nowosielicy, Wyżnicy, Serebru, Suczawy
6.55	Stanisławowa, Żydaczowa, Potutur	7.05	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kalusza
7.00	Jaworowa	7.10	Sambora, Chyrowa
7.05	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Zakopanego, Pesztu	7.15	Tarnopola, Potutur
7.10	Stryja, Borysławia	7.20	Czerniowiec, Delatyna, Nowosielicy
7.15	Krasowa, Jarosławia, Lubaczowa	7.25	Belca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
7.20	Kolomyi, Żydaczowa, Potutur, Kórsmes	7.30	podp. Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
7.25	Ławocznego, Kalusza, Borysławia, Kochawiny	7.35	Skaly, Iwana pustego, Grzymalowa
7.30	podp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Nowego Szcza, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonice	7.40	podp. Ikan, Kalusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Kocmania
7.35	Ikan, Czortkowa, Kalusza, Zaleszczyk, Kocmania	7.45	Nowosielicy, Wyżnicy, Serebru, Suczawy
7.40	Nowosielicy, Wyżnicy, Serebru, Suczawy	7.50	podp. Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna
7.45	podp. Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	7.55	Stryja, Borysławia, Tuchli (od 1/2 do 1/2), Skolego (od 1/2 do 1/2)
7.50	Stryja, Borysławia, Tuchli (od 1/2 do 1/2), Skolego (od 1/2 do 1/2)	8.00	Jaworowa
7.55	Jaworowa	8.05	Belca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
8.00	Belca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej	8.10	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Grzymalowa, Potutur, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwana pustego, Skaly, Kopyczyn
8.05	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Grzymalowa, Potutur, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwana pustego, Skaly, Kopyczyn	8.15	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Oświęcim, Orłowa, Miela, Jasła, Sambora, Chyrowa
8.10	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Oświęcim, Orłowa, Miela, Jasła, Sambora, Chyrowa	8.20	Ikan, Nowosielicy, Serebru, Czudina, Brodiny
8.15	Ikan, Nowosielicy, Serebru, Czudina, Brodiny	8.25	podp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Lubaczowa, Senoka, Rymanowa, Iwonice, Zakopanego przez Kraków od 1/2 do 1/2, Orłowa od 1/2 do 1/2
8.20	podp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Lubaczowa, Senoka, Rymanowa, Iwonice, Zakopanego przez Kraków od 1/2 do 1/2, Orłowa od 1/2 do 1/2	8.30	Ikan, Bukaresztu, Czortkowa, Husiatyna, Kórsmes, Potutur, Nowosielicy, Dorna Watry, Suczawy, Żydaczowa 1/2 - 1/2
8.25	Ikan, Bukaresztu, Czortkowa, Husiatyna, Kórsmes, Potutur, Nowosielicy, Dorna Watry, Suczawy, Żydaczowa 1/2 - 1/2	8.35	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Oświęcim, Lubaczowa, Tarnobrzegu, Iwonice, Rymanowa
8.30	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Oświęcim, Lubaczowa, Tarnobrzegu, Iwonice, Rymanowa	8.40	Sambora, Chyrowa, Rymanowa, Iwonice, Jasła
8.35	Sambora, Chyrowa, Rymanowa, Iwonice, Jasła	8.45	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Zaleszczyk, Skaly, Iwana pustego, Husiatyna, Kopyczyn
8.40	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Zaleszczyk, Skaly, Iwana pustego, Husiatyna, Kopyczyn	8.50	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kalusza, Borysławia
8.45	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kalusza, Borysławia	8.55	podp. Ikan, Konstancję, Borysławia, Delatyna, Zaleszczyk, Wyżnicy, Nowosielicy, Czudina, Serebru, Dorna Watry, Suczawy
8.50	podp. Ikan, Konstancję, Borysławia, Delatyna, Zaleszczyk, Wyżnicy, Nowosielicy, Czudina, Serebru, Dorna Watry, Suczawy	9.00	podp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Orłowa, Chabówki, Zakopanego
8.55	podp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Orłowa, Chabówki, Zakopanego	9.05	Tarnopola, Borek wielki, Grzymalowa
9.00	Tarnopola, Borek wielki, Grzymalowa		
Na dworzec „Podzamcze” z:			
7.20	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów	8.45	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
7.25	podp. Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	8.50	podp. Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna
7.30	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Zaleszczyk, Potutur, Iwana pustego, Skaly, Husiatyna, Brodów, Kopyczyn	8.55	podp. Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna
7.35	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Zaleszczyk, Potutur, Iwana pustego, Skaly, Husiatyna, Brodów, Kopyczyn	9.00	podp. Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna
7.40	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Zaleszczyk, Potutur, Iwana pustego, Skaly, Husiatyna, Kopyczyn	9.05	podp. Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna
7.45	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Zaleszczyk, Potutur, Iwana pustego, Skaly, Husiatyna, Kopyczyn	9.10	podp. Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna
7.50	Tarnopola, Borek wielki, Grzymalowa	9.15	podp. Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna
Z dworca „Podzamcze” do:			
8.45	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna	9.15	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
8.50	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	9.20	podp. Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Zaleszczyk, Husiatyna, Skaly, Iwana pustego, Grzymalowa
8.55	podp. Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	9.25	podp. Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
9.00	podp. Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	9.30	podp. Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
9.05	podp. Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	9.35	podp. Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
9.10	podp. Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	9.40	podp. Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
9.15	podp. Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	9.45	podp. Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
9.20	podp. Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	9.50	podp. Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
9.25	podp. Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	9.55	podp. Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
9.30	podp. Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	10.00	podp. Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
9.35	podp. Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	10.05	podp. Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
9.40	podp. Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	10.10	podp. Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
9.45	podp. Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	10.15	podp. Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
9.50	podp. Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	10.20	podp. Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
9.55	podp. Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	10.25	podp. Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
10.00	podp. Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	10.30	podp. Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
10.05	podp. Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	10.35	podp. Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
10.10	podp. Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	10.40	podp. Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
10.15	podp. Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	10.45	podp. Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
10.20	podp. Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	10.50	podp. Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
10.25	podp. Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	10.55	podp. Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
10.30	podp. Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	11.00	podp. Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
10.35	podp. Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	11.05	podp. Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
10.40	podp. Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	11.10	podp. Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
10.45	podp. Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	11.15	podp. Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
10.50	podp. Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	11.20	podp. Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
10.55	podp. Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	11.25	podp. Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
11.00	podp. Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	11.30	podp. Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
11.05	podp. Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	11.35	podp. Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
11.10	podp. Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	11.40	podp. Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
11.15	podp. Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	11.45	podp. Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
11.20	podp. Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	11.50	podp. Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
11.25	podp. Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	11.55	podp. Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
11.30	podp. Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	12.00	podp. Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
11.35	podp. Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	12.05	podp. Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
11.40	podp. Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	12.10	podp. Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
11.45	podp. Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	12.15	podp. Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
11.50	podp. Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	12.20	podp. Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
11.55	podp. Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	12.25	podp. Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
12.00	podp. Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	12.30	podp. Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
12.05	podp. Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	12.35	podp. Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
12.10	podp. Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	12.40	podp. Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
12.15	podp. Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	12.45	podp. Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
12.20	podp. Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	12.50	podp. Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
12.25	podp. Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	12.55	podp. Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
12.30	podp. Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	13.00	podp. Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
12.35	podp. Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	13.05	podp. Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
12.40	podp. Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	13.10	podp. Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
12.45	podp. Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	13.15	podp. Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
12.50	podp. Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	13.20	podp. Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
12.55	podp. Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	13.25	podp. Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
13.00	podp. Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	13.30	podp. Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
13.05	podp. Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	13.35	podp. Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
13.10	podp. Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	13.40	podp. Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
13.15	podp. Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	13.45	podp. Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
13.20	podp. Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	13.50	podp. Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
13.25	podp. Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	13.55	podp. Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
13.30	podp. Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	14.00	podp. Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
13.35	podp. Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	14.05	podp. Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
13.40	podp. Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	14.10	podp. Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
13.45	podp. Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	14.15	podp. Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
13.50	podp. Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	14.20	podp. Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
13.55	podp. Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	14.25	podp. Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
14.00	podp. Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	14.30	podp. Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
14.05	podp. Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	14.35	podp. Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
14.10	podp. Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	14.40	podp. Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
14.15	podp. Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	14.45	podp. Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
14.20	podp. Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	14.50	podp. Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
14.25	podp. Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	14.55	podp. Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
14.30	podp. Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	15.00	podp. Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
14.35	podp. Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	15.05	podp. Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
14.40	podp. Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	15.10	podp. Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
14.45	podp. Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	15.15	podp. Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
14.50	podp. Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	15.20	podp. Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
14.55	podp. Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	15.25	podp. Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
15.00	podp. Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	15.30	podp. Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
15.05	podp. Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	15.35	podp. Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
15.10	podp. Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	15.40	podp. Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
15.15	podp. Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	15.45	podp. Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
15.20	podp. Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	15.50	podp. Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
15.25	podp. Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	15.55	podp. Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
15.30	podp. Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	16.00	podp. Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
15.35	podp. Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	16.05	podp. Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
15.40	podp. Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	16.10	podp. Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
15.45	podp. Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	16.15	podp. Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
15.50	podp. Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	16.20	podp. Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
15.55	podp. Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	16.25	podp. Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
16.00	podp. Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	16.30	podp. Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
16.05	podp. Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	16.35	podp. Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
16.10	podp. Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	16.40	podp. Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
16.15	podp. Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	16.45	podp. Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
16.20	podp. Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	16.50	podp. Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
16.25	podp. Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	16.55	podp. Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
16.30	podp. Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	17.00	podp. Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
16.35	podp. Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	17.05	podp. Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
16.40	podp. Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	17.10	podp. Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
16.45	podp. Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	17.15	podp. Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
16.50	podp. Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	17.20	podp. Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
16.55	podp.		